Nieszczęśliwy wypadek przy remoncie. Jedna osoba w szpitalu, druga uciekła

strona 6

W Krznie znaleziono kulę armatnią z XVII w.

Fot.LWKZ

strona 2

Walka tytanów rowerowego szaleństwa

strona 22

Fot.Marek Pietrzela

W Białej Podlaskiej zorganizowano dwa wyjątkowe rajdy rowerowe: Ladies Ride i Gentleman`s Ride

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota bialska

Podlasianin

17 - 23 czerwca 2025 r. ■ nr 24 (866)
■ Cena 4,50 zł (w tym VAT 5%)

Ogromne pieniądze do oddania za budowę stadionu

Sprawę rozstrzygnął sąd. Z wyroku nikt nie jest zadowolony...

STR. 3

Zielone światło na przygraniczny odcinek A2

STR. 23

Trzysta tysięcy od województwa dla Straży Granicznej. Na łodzie i quady

STR. 22

Wyniki XXV Powiatowych Zawodów Sportowo-Pożarniczych OSP

STR. 22

TERESPOL: Komfort burmistrza. Dostał wotum zaufania i absolutorium

STR. 24

Uchodźcy tragicznie zginęli w Bugu. Zostali pochowani na Podlasiu

Ich ciała zostały znalezione 15 kwietnia w Bugu. Odprawiono im prawosławny pogrzeb. Gdzie dokładnie spoczęli migranci?

Na cmentarzu w Janowie Podlaskim zostali pochowani dwaj mężczyźni

STR. 10

Fot.https://czasamobiraban.pl/screen z YouTube.com

N 650 ISSN 1689-4804 INDEKS 248746

Kilka lat okradał pracodawcę.

Straty na ok. 100 tys. zł

STR. 6

Składany hangar ma służyć kulturze

STR. 16

Pijany kierowca uderzył w ciężarówkę i uciekł do lasu

STR. 16

Najlepsi w konkursie Skarby Bialskiej Przyrody

STR. 21

R E K L A M A

BIALSKIE CENTRUM KOMINIARSTWA

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

BIA

eprasa.pl a16678f5ce

S T O P K A

wspólnota

Adres do korepondencji:
Plac Wolności 11, 21-300 Radzyń Podlaski,
e-mail: radzyn@24wspolnota.pl,
tel. 517 070 803,
poniedziałek-piątek, 8.30-15.30.
Dziennikarze:
Marek Pietrzela
tel. 881 308 107
e-mail: m.pietrzela@wp.pl
Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184
Wspólnota Międzyrzecka:
Kacper Budrewicz
tel. 792 036 471
e-mail: budrewicz @24wspolnota.pl
Kamil Pulik
tel: 502 323 027
e-mail: pulik@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20, 21-306 Czemierniki
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

T
OG

BIAŁA PODLASKA
Punkt Opłat
Mariusz Maksymiuk
ul. Piłsudskiego 12

MIĘDZYRZEC
Sklep
papierniczo-zabawkowy
Krzysztof Grzeszczyk
ul. Targowa 6 (hala targowa)

Ubezpieczenia JAKAR
Tomasz Zaniewicz
ul. Żelazna 4,
Międzyrzec Podl.

A U T O P R O M O C J A

W
NASZE PORTALE
BIAŁA SIĘ DZIEJE
miedzyrzec.
24wspolnota.pl

Zagadki bialskiej rzeki...

W Krznie znaleziono kulę armatnią z XVII w.

Lubelski Wojewódzki Konserwator Zabytków na swoim profilu poinformował w piątek o niezwykłym odkryciu dobrze zachowanego zabytku. Właśnie zakończono ocenę przez specjalistów znaleziska z okolic mostu w Białej Podlaskiej.

Fot. LWKZ

Kula zachowała się w dobrym stanie

Kula waży 2,77 kg, zaś jej średnica wynosi 8,7 cm

- Ciekawego odkrycia dokonano podczas zeszłorocznej akcji czyszczenia dna rzeki Krzny w Białej Podlaskiej, cyklicznie przeprowadzanej przez Akademię Bialską im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej wraz z Państwowym Gospodarstwem Wodnym Wody Polskie, Ogólnouczelnianym Kołem Ochrony Środowiska „Green Leaf" oraz WKKF Krzna i WOPR – czytamy na profilu LWKZ na Facebooku.

Wyjaśniono, iż wówczas przypadkowo, na dnie rzeki natrafiono na dobrze zachowaną kulę armatnią. Zabytek znaleziony został w sąsiedztwie mostu przy ul. Zamkowej przez Michała Sorokę, który przekazał przedmiot do bialskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków.

- Kula wykonana jest ze stopu żelaza (stop zbliżony do żeliwa dość powszechnie stosowanego do produkcji kul armatnich), metodą odlewu, o czym świadczy dobrze zachowany szew odlewniczy tzw. blizna. Kula waży 2,77 kg, zaś jej średnica wynosi 8,7 cm. Powyższe wskazuje na przynależność amunicji do działa 6-funtowego, stosowanego w armiach europejskich od XVII wieku i dość powszechnie na przełomie XVIII i XIX w. - tłumaczy na profilu LWKZ.

Przyznaje, że trudno ustalić przyczynę i okoliczności, w jakich kula trafiła na dno rzeki. Ustalił, iż niegdyś Krzna w tym miejscu płynęła czterema korytami, tworząc mokradła i rozlewiska otaczające od południa założenie zamkowe w Białej. Zlokalizowane tu również były: przeprawa mostowa istniejąca od co najmniej XVII wieku i młyny wodne funkcjonujące w XVIII stuleciu.

Autor publikacji na portalu przyznaje, że historia militarna zamku w XVII wieku oraz za czasów funkcjonowania radziwiłłowskiej rezydencji „palazzo in fortezza" nie przynosi jednoznacznej odpowiedzi. Wskazuje na możliwość, że jest to zabytek z okresu Konfederacji Barskiej, Powstania Kościuszkowskiego (odwrót gen. Sierakowskiego spod Terespola 18 września 1794 roku), wojny Księstwa Warszawskiego z Austrią, odwrotu wojsk napoleońskich spod Moskwy w 1813 roku, czy pościgu przez wojska polskie (gen. Ramorino) w 1831 roku rosyjskich wojsk gen. Rosena.

- Nie można też wykluczyć, że trafiła ona z czasem niesiona nurtem rzeki w miejsce, gdzie została znaleziona. Można też hipotecznie założyć, że kula trafiła wtórnie do rzeki, gdy była wykorzystywana jako rodzaj obciążnika lub odważnika – snuje kolejne scenariusze.

Zaznacza, iż każdy tego typu obiekt, który trafia na ekspozycje muzealne, mimo dość powszechnego występowania - skłania do refleksji historycznych.

LWKZ zapewnia, że przekaże kulę w depozyt do Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej.

Okazuje się, że rzeka niesie obok mostu nie tylko wirujące kręgi lodowe, jak działo się to w lutym, ale także kule armatnie i inspiracje do historycznych rozważań...

(Pim)

CO, GDZIE, KIEDY?

CZERWIEC 17 WTOREK
17 czerwca (wtorek). Wystawa Koła Fotograficznego Migawka oraz wystawy stypendialne Ewy i Marty Stężały. Niezwykła okazja, by spojrzeć na świat oczami młodych, utalentowanych twórców. Galeria 1 Piętro STREFA SZTUKI, ul. Warszawska 11, Biała Podlaska. Godz. 18. Wstęp wolny.

CZERWIEC 26 CZWARTEK
26 czerwca (czwartek). SPOŁEM Biała Podlaska organizuje Festyn Spółdzielczy z okazji Międzynarodowego Dnia Spółdzielczości: grill, degustacje, występy artystyczne, stoiska handlowe. Plac przy Sawko, ul. Janowska 4/8, Biała Podlaska. Start o godz. 9.30.

LIPIEC 5 - 6 SB. - ND.
5-6 lipca (sobota-niedziela). Dni Drelowa. M.in.: piknik naukowy pod hasłem „deszcz meteorytów", strefa dziecka, strefa rękodzielnicza, foodtrucki, wesołe miasteczko oraz koncerty: Brathanki, Weekend, Akurat oraz Miłosz Bahonko.

LIPIEC 6 NIEDZIELA
6 lipca (niedziela). „Jak to na wsi niegdyś bywało... Kuma żytko żęła" - inscenizacja tradycji żniwnych, prezentacje zespołów folklorystycznych, wspólna biesiada. Dom Ludowy w Zaściankach, start o godz. 15. Organizatorzy: GOK w Międzyrzecu Podlaskim i zespół Leśne Echo z Zaścianek.

PODPATRZONE

Samobój czasowy

Fot. Marek Pietrzela

Stać też trzeba z głową

Kiedy nie ma tłoku w bialskim autobusie i wiele miejsc siedzących jest wolnych, część nie tylko młodych pasażerów stoi w trakcie jazdy niedaleko drzwi. Często bywa, że kierowcy spodziewają się, że te osoby będą wysiadać, zatem przystają na każdym przystanku, choć nikt wtedy nie opuszcza pojazdu. Spodziewają się, że stojący w pobliżu drzwi pasażer lada moment będzie wychodzić. Takie „kiwanie" kierowców powoduje, że w trakcie wydłużonego kursu jest kilka niepotrzebnych zatrzymań autobusu i czas leci.

(pim)

INFORMATOR

URZĘDY

STAROSTWO POWIATOWE W BIAŁEJ PODLASKIEJ
Ul.Brzeska 41
Tel.83 341 66 70

URZĄD MIASTA BIAŁA PODLASKA
Ul.Marszałka J. Piłsudskiego 3
Tel. 83 341 61 00

URZĄD MIASTA MIĘDZYRZEC PODLASKI
ul. Pocztowa 8
Tel. 83 372 62 10

ZDROWIE

Niepubliczna Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna, Centrum Psychoterapii i Rozwoju LUSTRO
ul. Stanisława Moniuszki 28, 21-500 Biała Podlaska
Tel. 578 604 204

APTEKA - CZYNNA CAŁĄ DOBĘ
Ul. Sidorska 2K, Biała Podlaska
Tel. 83 343 25 24

USŁUGI

MOTORYZACJA

Sklep Motoryzacyjny „AUTO-CAR"
ul. Staromiejska 40, Międzyrzec Podlaski
Tel. 725 560 760

Auto Szyby Amex Jacek Zieliński
ul. Janowska 71a, Biała Podlaska
tel. 600 093 558

Sklep Motoryzacyjny PHU Autocentrum
ul. Lubelska 35, 21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel. 793 156 535

NAPRAWY

NaprawLaptop - serwis i usługi informatyczne
ul. Marsz. J. Piłsudskiego 27/3
21-500 Biała Podlaska
Tel. 606 486 528
www.naprawlaptop.pl

FINANSE

RACHMISTRZ
BIURO RACHUNKOWE MICHAŁ ZANIUK
Plac Szkolny Dwór 20/1
21-500 Biała Podlaska
Tel. 500-897-098
rachmistrz.prosta@gmail.com

UBEZPIECZENIA

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63, 21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421
ul. Rynek 52, 21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

USŁUGI POGRZEBOWE

Dom Pogrzebowy Hades Maksymiuk i Wspólnicy
Aleja Jana Pawła II 25,
21-500 Biała Podlaska
Lecha Kaczyńskiego 1A,
21-560 Międzyrzec Podlaski
Tel.:83 344 35 24

WETERYNARZ

Gabinet Weterynaryjny MIŁOVET
Paulina Miłosz
ul. Lubelska 92A
21-560 Międzyrzec Podlaski
tel. 508 264 250

INNE

Pomoc drogowa 24/7
Przeprowadzki
507 198 130

BIA

eprasa.pl a16678f5ce

Sądowa dogrywka po walkowerze z budową stadionu

Miasto pozwało wykonawcę stadionu, a wykonawca miasto. Zapadł wyrok: ogromne pieniądze do oddania

Sąd Okręgowy w Lublinie rozstrzygnął spór o wzajemne roszczenia miasta Biała Podlaska i spółki S-Sport po zerwaniu umowy z tą firmą na przebudowę bialskiego stadionu. W grę wchodziły wielomilionowe sumy, ale „salomonowy wyrok" złagodził marzenia finansowe...

Gabriela Kuc-Stefaniuk
rzecznik miasta Biała Podlaska
Sąd przyznał, że miasto miało prawo do odstąpienia od umowy z niesolidnym wykonawcą stadionu

1,97 mln zł plus odsetki
- tyle Biała Podlaska ma zapłacić firmie S-Sport

394,9 tys. zł plus odsetki
- tyle ma zapłacić miastu firma S-Sport

Wrzesień 2019 roku
- to pierwotny termin oddania do użytku przebudowanego stadionu. Modernizacja zakończyła się... trzy lata później

Ta inwestycja przyniosła wiele emocji i poniekąd polityczny pojedynek pomiędzy poprzednim i obecnym prezydentem. Zajmowały się nią nie tylko sąd, ale też Najwyższa Izba Kontroli i CBA. Teraz spór znów się ożywił.

Od początku ślimaczyła się budowa

Już w czerwcu 2017 roku, za czasów prezydenta Dariusza Stefaniuka, podpisano umowę na dofinansowanie w wysokości 10 mln zł przebudowy stadionu z państwowego Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Termin zakończenia zadania inwestycyjnego był wyznaczony na koniec września 2019 roku. Późniejsze aneksy podniosły szacunkową wartość inwestycji z 26 do prawie 40 mln zł.

Po dłuższym czasie kontrolerzy NIK zbadali dokumentację dotyczącą tej pechowej i trwającej latami inwestycji. Nie mieli zastrzeżeń do przetargów i zawarcia już w maju 2018 roku umowy miasta ze spółką S-Sport z Zabrza, która miała przebudować stadion za 39,5 mln zł. O bałaganie towarzyszącym tej inwestycji świadczył fakt, że do września z funkcji inspektora nadzoru inwestorskiego zrezygnowało kolejno aż 12 osób. Pojawiały się przestoje z wykonywaniem robót. Chociaż wykonawca nie zgłosił, że dokumentacja jest niekompletna lub nieprawidłowa, to jednak w listopadzie 2018 roku kierownik budowy wstrzymał inwestycję.

NIK ustaliła, iż od września 2018 roku inspektorzy nadzoru zaczęli zgłaszać braki w dostarczeniu dokumentacji inwentaryzacyjnej (m.in. kanalizacji deszczowej, betonowanych podkładów, kanału), a miesiąc później dokonano wpisu o potrzebie zabezpieczenia wykopów.

Horror z pechową budową i z wykonawcą

Nowy prezydent Michał Litwiniuk w grudniu 2018 roku rozwiązał umowę z firmą z Zabrza. Bialski UM uzyskał wiedzę, że S-Sport bardzo opóźniał m.in. roboty ziemne, wykonanie płyty boiska i fundamentów. Ta firma utraciła ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej na sumę gwarancyjną (określoną w umowie z bialskim UM). Wykonawca zalegał także z płatnościami na rzecz podwykonawców.

Do Urzędu Miasta wpływały wówczas zajęcia komornicze wobec S-Sportu na 2 mln zł, które musiało uregulować miasto. Firma S-Sport tłumaczyła, że zajęcia komornicze są związane z przekształceniami w firmie i sporami ze wspólnikami. Michał Litwiniuk ujawnił, że jedną z robót, którą firma S-Sport zleciła bialskiej firmie, była wymiana gruntu pod parkingiem za 27 tys. zł. Później za tę robotę wystawiła miastu fakturę na 561 tys. zł.

Inspektorzy NIK ustalili, że miasto zapłaciło S-Sport 1,44 mln zł oraz na rzecz podwykonawców 1,34 mln zł. Prezydent uznał, że nie było szans z tą firmą na terminowe ukończenie prac, a to było warunkiem otrzymania 10 mln zł dofinansowania z resortu sportu i turystyki. Już w marcu 2019 roku miasto dostało od zakładu ubezpieczeń Balcia Insurance ok. 2 mln zł za nienależyte wykonanie kontraktu na budowę miejskiego stadionu (zaliczono to na poczet kary należnej miastu od S-Sport). Miasto zachowało prawo do odsetek i dochodziło pozostałej należnej mu kary umownej. Roboty zamarły na wiele miesięcy.

Dopiero w styczniu 2021 roku prezydent Michał Litwiniuk przedstawił nowy, oszczędny projekt przebudowy stadionu z tylko jedną trybuną. Później już z innymi wykonawcami pojawiły się problemy m.in. z przebudową płyty boiska na stadionie oraz z poprawkami konstrukcji parkingu. Dopiero na początku września 2022 roku uroczyście otwarto stadion przebudowany za 32 mln zł.

Wyrok z powództwem wzajemnym

Przez kilka lat trwały jeszcze wzajemne rozliczenia odrzuconego pierwszego wykonawcy stadionu. 4 czerwca br. w Sądzie Okręgowym w Lublinie zapadł wyrok w sprawie z powództwa S-Sport przeciwko gminie miejskiej Biała Podlaska oraz z powództwa gminy miejskiej Biała Podlaska przeciwko S-Sport.

Sąd rozpoznał sprawę z powództwa S-Sport przeciwko Białej Podlaskiej o zapłatę prawie 10,6 mln zł, z odsetkami ustawowymi za opóźnienie. Przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości uznali, że Biała Podlaska ma zapłacić na rzecz S-Sport nieco ponad 1,97 mln zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od października 2022 roku do dnia zapłaty. W pozostałej części oddalono powództwo. S-Sport ponosi koszty procesu w 81,35 proc., Biała Podlaska w pozostałej części.

W ramach powództwa wzajemnego Biała Podlaska wystąpiła przeciwko firmie S-Sport o zapłatę 1,97 mln zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od listopada 2019 roku do dnia zapłaty. W efekcie sąd w tymże samym wyroku zasądził od S-Sport na rzecz Białej Podlaskiej 394,9 tys. zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie.

W tym przypadku Biała Podlaska poniesie koszty procesu w 80 proc., a S-Sport w pozostałej części. W obu przypadkach szczegółowe wyliczenie kosztów procesu należy do referendarza sądowego. Ogłoszony wyrok jest nieprawomocny.

Oświadczenie: Michał Litwiniuk nie przegrał

Przy pierwszych internetowych publikacjach pojawiły się komentarze, że bialscy podatnicy zapłacą miliony za „aferę stadionową". Ugrupowanie popierające byłego prezydenta nie ukrywało zadowolenia z „przegranej Michała Litwiniuka", gdyż uważali, że nie należało zmieniać wykonawcy, a wybudować o wiele droższy stadion z pełnymi trybunami. Oburzyło to zwolenników obecnego prezydenta.

Głos w sprawie zabrała Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM Biała Podlaska.

- 1. Sąd przyznał, że miasto miało prawo do odstąpienia od umowy z niesolidnym wykonawcą stadionu. 2. Sąd uznał, że miasto słusznie nałożyło karę umowną na firmę S-Sport, natomiast obniżył jej wysokość, uważając, że powinna odzwierciedlać rzeczywistą szkodę wyrządzoną miastu przez niesolidnego wykonawcę, wycenioną na 394,9 tys. zł. Ubezpieczyciel firmy S-Sport wypłacił miastu odszkodowanie w kwocie 1 97 mln zł i to część tych środków zostanie przez miasto zwrócona. Środki te nie pochodzą z budżetu miasta, z pieniędzy podatników, lecz od ubezpieczyciela firmy S-Sport. 3. Firma S-Sport przegrała także z miastem sprawę o zapłatę kwoty 8,6 mln zł. Sąd uznał, że firma S-Sport nie ma prawa do takiego roszczenia - podkreśliła Gabriela Kuc-Stefaniuk i zapowiedziała, że urząd wystąpi z żądaniem sprostowania nieprawdziwych informacji na ten temat.

W czwartek prosiliśmy prezesa spółki S-Sport o wypowiedź, jak przyjął on lubelski wyrok, ale nie odpowiedział na nasze pytanie ani pocztą elektroniczną, ani telefonicznie.

Marek Pietrzela

Polowanie z rentgenem na kontrabandę

Oddział Celny w Małaszewiczach udaremnił przemyt prawie 8 tys. paczek papierosów oznaczonych białoruskimi znakami akcyzy. Używki jechały ukryte w wagonach z chlorkiem potasu.

W miniony wtorek Lubelski Urząd Celno-Skarbowy pochwalił się sukcesem w przeciwdziałaniu przemytowi.

- Pociąg towarowy wjeżdżający z białoruskiego Brześcia został przeskanowany urządzeniem RTG. Uwagę funkcjonariuszy zwrócił obraz dwóch wagonów przewożących chlorek potasu. Wskazywał on na możliwość ukrycia w przewożonym ładunku niezgłoszonego towaru- relacjonuje Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie. Dodaje, że wynik skanowania potwierdziła szczegółowa rewizja. W wytypowanych przez urządzenie RTG dwóch wagonach funkcjonariusze znaleźli kartonowe pudełka wypełnione paczkami papierosów. Kontrabanda znajdowała się na przewożonym ładunku chlorku potasu.

Funkcjonariusze Oddziału Celnego w Małaszewiczach ujawnili tam blisko 8 tys. paczek papierosów oznaczonych białoruskimi znakami akcyzy. Wartość rynkowa zabezpieczonych wyrobów to blisko 140 tys. zł.

Michał Deruś podkreślił, iż od początku roku w Oddziale Celnym w Małaszewiczach zabezpieczono już w sumie ponad 44 tys. paczek nielegalnych papierosów o wartości ponad 770 tys. zł.

(Pim)

R E K L A M A

Komunalnik Biała Podlaska www.komunalnik.pl
NAGROBKI GRANITOWE
WYPRZEDAŻ

21-500 Biała Podlaska, Al. Jana Pawła II 33, tel. 508 303 236

A U T O P R O M O C J A
Znajdź nas na Facebook

R E K L A M A
Kompleksowa organizacja pogrzebów
(na terenie całego kraju)
szeroki wybór trumien
nekrologi, tabliczki, krzyże
kremacja i ekshumacja zwłok
przechowywanie zwłok
balsamacja, rozliczenia z ZUS
toaletki i kosmetyka pośmiertna
kwiaty, wieńce, odzież dla zmarłych
kredytujemy usługi pogrzebowe
ZAKŁAD POGRZEBOWY HADES Spółka z o.o.
21-500 Biała Podlaska, Aleja Jana Pawła II 25
całodobowy 9588
tel. 083 344 35 24,
tel. kom. 0 601 369 849

BIA

eprasa.pl a16678f5ce

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

Szkoła w Misiach zyskała nowe wyposażenie. Pomogła lokalna firma

W ramach obchodów Gminnego Dnia Dziecka w miejscowości Misie nie tylko dzieci mogły liczyć na atrakcje i rozrywkę. Dzięki zaangażowaniu lokalnych sponsorów wydarzenie zyskało dodatkowy wymiar – wspierający rozwój edukacji i infrastruktury szkolnej.

Jednym z głównych sponsorów tegorocznego wydarzenia była firma **LIQUID SYSTEMS Sp. z o.o. „FURORA”**, która sfinansowała zakup nowych ławek do pracowni informatycznej w Szkole Podstawowej im. Marii Konopnickiej w Misiach. To ważna inicjatywa, która realnie wspiera rozwój kompetencji cyfrowych wśród najmłodszych mieszkańców gminy.

Inwestowanie w edukację dzieci i młodzieży to najlepsza forma wspierania lokalnej społeczności. Cieszymy się, że możemy dołożyć swoją cegiełkę do budowania nowoczesnych i komfortowych warunków nauki. Nowe wyposażenie pracowni informatycznej to kolejny krok w stronę podnoszenia standardów edukacyjnych w regionie.

Dzięki zaangażowaniu sponsorów, takich jak lokalna firma **LIQUID SYSTEMS Sp. z o.o. „FURORA”**, okoliczne szkoły zyskują szansę na rozwój na miarę XXI wieku.

Wójt Piotr Dragan piąty wśród włodarzy w kraju

Gmina Wisznice trzecia wśród Pereł Samorządu

W prestiżowym ogólnopolskim rankingu podwójny sukces odnotował wisznicki samorząd. W dziewiątej edycji Kongresu Perły Samorządu Dziennika Gazety Prawnej w Toruniu Wisznice zostały uhonorowane trzecią nagrodą w kategorii gmin wiejskich, a wójt został wyróżniony, zajmując piąte miejsce w kategorii włodarz gminy wiejskiej.

- Nagrody są efektem pracy całego naszego zespołu. W ciągu dziesięciu lat tylko raz nie znaleźliśmy się w pierwszej dziesiątce tego ogólnopolskiego rankingu. Zdarzył się już nawet sukces, gdy zajęliśmy drugie miejsce w 2021 roku - powiedział nam wójt gminy Wisznice Piotr Dragan.

Pracownicy wisznickiego Urzędu Gminy w swoim serwisie informacyjnym dziękowali kapitule konkursowej za to wyróżnienie, a przede wszystkim osobom, które każdego dnia swoją pracą i zaangażowaniem przyczyniają się do rozwoju gminy.

- Ten sukces jest zasługą całej lokalnej społeczności. Rok 2025 to szczególny czas dla polskiej samorządności – obchodzimy 35-lecie istnienia samorządów w Polsce. Otrzymana nagroda to nie tylko prestiżowe wyróżnienie, ale również symboliczny hołd dla trzech i pół dekady ciężkiej pracy wielu osób, które współtworzyły i nadal tworzą nasz wisznicki samorząd – podkreślili urzędnicy.

Twierdzili, że są szczęśliwi, ponieważ nastąpił awans z ubiegłorocznego dziewiątego miejsca wprost na podium rankingu. Podczas gali wieńczącej pierwszy dzień kongresu w Toruniu nagrodę dla Wisznic odebrał zastępca wójta gminy Krzysztof Biełuszka. Szef urzędu akurat tego wieczoru kibicował polskiej drużynie w meczu Polski w Finlandii. Także wicewójt odebrał wyróżnienie przyznane Piotrowi Draganowi za piąte miejsce w kategorii włodarz gminy wiejskiej.

Fot.Marek Pietrzela

Piotr Dragan,
wójt gminy Wisznice

Ta nagroda jest efektem naszej pracy

Na obecny sukces wpłynęła przede wszystkim duża liczba realizowanych u nas inwestycji. Komisja konkursowa sprawdzała też całość zarządzania gminą, badała wiele dokumentów, realizację inwestycji. Ta nagroda jest efektem naszej pracy. Teraz, gdy na rynku jest dużo pieniędzy z Unii Europejskiej, trzeba orientować się, czy warunki dofinansowania następnych projektów nie są gorsze. Niestety, w naszym regionie nie ma kto projektować, mało jest projektantów. To ogranicza rozmach. Na szczęście w naszej gminie mamy dochody na wkład własny do projektów UE, gdyż otrzymujemy znaczące podatki z farmy wiatrowej.

Podkreślono, że to prestiżowe wyróżnienie jest wyrazem uznania dla skutecznego i odpowiedzialnego zarządzania oraz konsekwentnego dążenia do rozwoju gminy.

Stanowi kolejny dowód na to, że gmina Wisznice jest zauważana i doceniana na arenie ogólnopolskiej – zarówno jako samorząd, jak i dzięki liderowi, który ją reprezentuje.

W 13. edycji rankingu Perły Samorządu w kategorii gminy wiejskie zwyciężyły w kraju Michałowice (woj. mazowieckie), a najlepszym włodarzem okazał się Krzysztof Harmaciński, wójt gminy Iława (woj. warmińsko-mazurskie).

(Pim)

Fot.UG Wisznice

Podczas kongresu Perły Samorządu delegacja gm. Wisznice na czele z wicewójtem Krzysztofem Biełuszką odebrała dwa trofea

BIA

eprasa.pl a16678f5ce

INFORMATOR POWIATU BIALSKIEGO

Samorządowcy po raz pierwszy wzięli udział w spływie kajakowym!

30 maja br. w gospodarstwie agroturystycznym pana Wiesława Byliny „Malówka" w Malowej Górze w gminie Zalesie odbył się I Powiatowy Spływ Kajakowy Samorządowców -Malowa Góra 2025.

Organizatorem głównym była **Bialskopodlaska Lokalna Grupa Działania**, którą na spływie reprezentował Prezes pan Mariusz Kostka. Stowarzyszenie złożyło uproszczoną ofertę realizacji zadania publicznego w trybie art. 19 a ustawy o ustawy z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego, uzyskując na niniejsze przedsięwzięcie grant w wysokości 6 000 zł.

Zawody kajakowe na rzece Krzna kierowane były do jednostek samorządu terytorialnego z terenu powiatu bialskiego i radnych powiatu bialskiego. Skorzystało z nich 40 zawodników, a wiec 20 osad -2 osobowych. Spośród 20 osad pięć najlepszych otrzymało puchar, który wręczył pan Mariusz Filipiuk Starosta Bialski.

W założeniu organizatorów niniejszy spływ kajakowy był nie tylko popularyzacją aktywnego wypoczynku poprzez łączenie sportowej rywalizacji z rekreacją i turystyką, ale przede wszystkim okazją do integracji samorządowych jednostek.

W tym miejscu najserdeczniejsze podziękowania składamy: panu Prezesowi BLGD Mariuszowi Kostce oraz panu Wiesławowie Bylinie właścicielowi kompleksu kajakowego za organizację i udostępnienie pięknego obiektu pod zawody kajakowe. Serdecznie podziękowania kierujemy w stronę pań i panów z Koła Gospodyń Wiejskich w Kłodzie Małej i Dobryniu Kolonii za przepyszne regionalne potrawy, które zachwyciły podniebienia zawodników spływu. Podziękowania należą się także naszym przyjaciołom z samorządów terytorialnych. Dziękujemy Wam za Waszą obecność i rywalizację w duchu fair play.

Mamy nadzieję, że spotkamy się w jeszcze liczniejszym gronie w następnym roku. Wszystkim miłośnikom kajakarstwa życzymy dobrych prądów.

Komentarz Starosty Powiatu Bialskiego Mariusza Filipiuka

I Powiatowy Spływ Kajakowy Samorządowców to wyjątkowa inicjatywa, która łączy w sobie promocję aktywnego wypoczynku, integrację środowisk samorządowych oraz piękno naszej lokalnej przyrody. Serdecznie dziękuję organizatorom za przygotowanie tej wyjątkowej imprezy oraz uczestnikom za obecność i zaangażowanie. Mam nadzieję, że ten spływ stanie się początkiem nowej, pięknej tradycji w powiecie bialskim.

Rozpoczęto prace związane z realizacją inwestycji pn. Budowa i rozbudowa drogi łączącej europejski szlak drogowy E-30 z Portem Małaszewicze i linią kolejową E-20 w formule zaprojektuj i wybuduj.

Na podstawie umowy z 10 stycznia 2024 roku pomiędzy **Zamawiającym**: **Powiatem Bialskim** i **Zarządem Dróg Powiatowych** w Białej Podlaskiej, a **Wykonawcą**: Konsorcjum firm **- Przedsiębiorstwa Wielobranżowego Budomex Sp. z o.o. w Białej Podlaskiej i Przedsiębiorstwa Budownictwa Drogowego „Tre-Drom" Sp. z o.o. w Białej Podlaskiej** rozpoczęto prace związane z realizacją inwestycji pn. **Budowa i rozbudowa drogi łączącej europejski szlak drogowy E-30 z Portem Małaszewicze i linią kolejową E-20** w formule zaprojektuj i wybuduj.

Wartość robót opiewa na kwotę **96 930 992, 80 zł.** Termin wykonania inwestycji: 36 miesięcy od dnia podpisania umowy.

Nadzór inwestorski nad całością prac pełni INVESTCOM Sp. z o.o. z Białej Podlaskiej za kwotę 984 000,00 zł.

Inwestycja została dofinansowana z **Rządowego Funduszu Polski Ład Program Inwestycji Strategicznych** w kwocie **94 992 372,94 zł** i realizowana jest przez Powiat Bialski we współpracy z Gminą Terespol i Gminą Zalesie na podstawie zawartego Porozumienia Partnerskiego.

Planowana inwestycja ma na celu budowę od podstaw nowego odcinka drogi powiatowej oraz rozbudowę istniejących odcinków dróg gminnych i wewnętrznych PKP, nadając im jedną kategorię jako droga powiatowa klasy Z (zbiorcza). Droga docelowo ma przebiegać od projektowanego wiaduktu nad torem KWK Wólka Dobryńska wg projektu CARGOTOR (gmina Zalesie) do ul. Kodeńskiej przed Granicznym Punktem Odpraw Fitosanitarnych w Kobylanach, z wiaduktem drogowym nad torami istniejącej bocznicy GASPOL i projektowanej INBAP (gmina Terespol).

Podpisanie umowy na realizację inwestycji pn. Budowa i rozbudowa drogi łączącej europejski szlak drogowy E-30 z Portem Małaszewicze i linią kolejową E-20. Fot. mat. Gmina Terespol

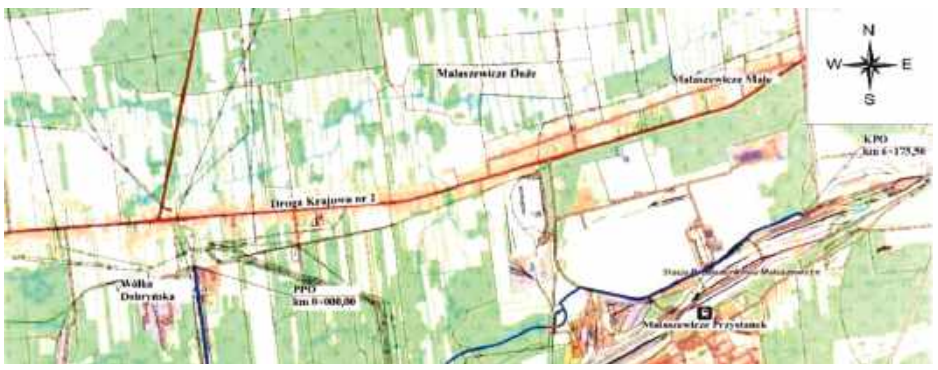

Nowo budowana droga obsługiwać będzie głównie Terminale Przeładunkowe w „Porcie Małaszewicze", przejmując ruch ciężarowy z drogi E-30. Tak jak każda droga publiczna będzie ogólnie dostępna dla pozostałych użytkowników, w tym także stanowić będzie dojazd dla mieszkańców bloku przy ul. Robotniczej w Małaszewiczach.

W wyniku realizacji w/w zadania na terenie gminy Terespol zostanie wykonany odcinek drogi o długości ok. 4,450 km (w tym ok. 2,800 km rozbudowa istniejących dróg oraz budowa wiaduktu nad torami kolejowymi), natomiast w gminie Zalesie zostanie wybudowany odcinek o długości ok. 2,800 km.

Projekt obejmuje budowę od podstaw nowego odcinka drogi oraz rozbudowę istniejących odcinków dróg gminnych i wewnętrznych PKP. Na całym przebiegu droga uzyska następujące parametry: kat. – droga powiatowa Klasa-Z, droga dla ruchu ciężkiego, szer. pasa ruchu min. 2x3,5m, pobocza utwardzone/umocnione. Dodatkowo wybudowane będą: kanał technologiczny, urządzenia inżynieryjne, oznakowanie poziome i pionowe, odcinki ciągów pieszo – rowerowych, odcinki oświetlenia ulicznego, przebudowa linii energetycznych w celu wykonania infrastruktury drogowej, zjazdy i inne elementy infrastruktury drogowej.

Droga przebiegać będzie od Granicznego Punktu Odpraw Fitosanitarnych w Kobylanach (Kolejowe Przejście Graniczne) do wiaduktu nad torem KWK (realiz. przez Cargotor), który obejmuje dojazd do drogi E-30 (DK Nr 2) – długość odcinka to ok. 7100m.

Projektowana droga obsługiwać będzie:

- ok. 450 ha terenów przeznaczonych w MPZP pod P, U z tego już zagospodarowanych infrastrukturą przemysłowa jest ok. 290 ha

- 4 funkcjonujące Międzynarodowe Terminale Intermodalne: AGROSTOP, ADAMPOL, PKP CARGO TERMINALE, EUROPORT wpisane na listę Terminali Intermodalnych prowadzoną przez Prezesa UTK

-2 budowane Terminale Intermodalne / firmy INBAP i Container Terminal Mala/ i 2 projektowane przez PKP CARGO TERMINALE oraz 1 realizowany na terenie gm. Zalesie-Terminal Intermodalny Aleksandra II.

Wszystkie terminale włączają się w sieci TEN-T i wprost wpisują się w Strategię Rozwoju Transportu do 2020r z perspektywą do 2030r jako jedna z 11 platform multimodalnych w sieci kompleksowej TEN-T.

Na podstawie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej prace rozpoczną się w czerwcu bieżącego roku.

BIA

eprasa.pl a16678f5ce

Pijany motorowerzysta w rękach policji. Po jednoślad przyjechała nietrzeźwa partnerka

Fot.KPP Parczew

W trakcie kontroli okazało się również, że pojazd nie posiada badań technicznych

Parczew: Ponad półtora promila alkoholu w organizmie miał kierujący motorowerem, którego zatrzymali do kontroli drogowej policjanci. Kiedy na miejsce przyjechała rowerem partnerka by zabezpieczyć motorower, okazało się że sama też jest nietrzeźwa.

We wtorek (10 czerwca) parczewscy policjanci w miejscowości Okalew zatrzymali do kontroli drogowej mężczyznę. Kierował motorowerem, a jego styl jazdy wskazywał że może być nietrzeźwy.

- Już pierwsze chwile policyjnej kontroli pokazały, że decyzja policjantów była słuszna, od mężczyzny było czuć alkohol. Przeprowadzone badanie trzeźwości wykazało, że miał w organizmie ponad półtora promila alkoholu. To nie jedyne kłopoty 52-latka, w trakcie kontroli okazało się, że pojazd nie posiada aktualnych badań technicznych. W czasie interwencji na miejsce przyjechała rowerem partnerka zatrzymanego, żeby zabezpieczyć motorower. Kobieta oświadczyła, że jej parter wziął pojazd bez jej wiedzy - informuje sierż. szt. Anna Borowik z KPP w Parczewie.

Policjanci sprawdzili także i jej stan trzeźwości. Kobieta miała ponad pół promila alkoholu w organizmie. 46-latka została ukarana mandatem karnym w kwocie 2500 zł. Natomiast mężczyzna w najbliższym czasie odpowie za swoje zachowanie przed sądem.

Joanna Niećko

Nieszczęśliwy wypadek przy remoncie. Jedna osoba w szpitalu, druga uciekła

Międzyrzec Podlaski: Do szpitala trafił 51-latek w wyniku wypadku. Podczas prac remontowych wszedł na wolnobieżną ładowarkę i spadł z niej. Operator maszyny uciekł z miejsca zdarzenia.

Fot.KMP Biała Podlaska

51-latek najprawdopodobniej został częściowo przygnieciony przez to urządzenie

Do wypadku doszło w środę (11 czerwca) na jednej z międzyrzeckich posesji podczas prowadzonych prac remontowych.

- Ze wstępnych ustaleń wynika, że 41-letni pracownik jednej z firm remontowych obsługiwał ładowarkę, którą podniósł płyty betonowe z zamiarem umieszczenia ich na przyczepie. Jak wynika ze wstępnych ustaleń w trakcie podnoszenia płyt ładowarka pochyliła się do przodu i z tego powodu będący również na miejscu 51-latek zdecydował się wejść na tylną część ładowarki. Ciężar płyt spowodował niekontrolowany ruch ładowarki, a znajdujący się na niej mężczyzna upadł na ziemię. Najprawdopodobniej został częściowo przygnieciony przez urządzenie - informuje mł. asp. Katarzyna Gągolińska z KMP w Białej Podlaskiej.

W wyniku doznanych obrażeń 51-latek został przetransportowany do szpitala, a operator ładowarki uciekł z miejsca zdarzenia. Dopiero praca międzyrzeckich policjantów pozwoliła zatrzymać 41-letniego operatora. Ze wstępnych ustaleń wynika, że mężczyzna był nietrzeźwy.

O zdarzeniu została poinformowana Państwowa Inspekcja Pracy.

Joanna Niećko

Kilka lat okradał pracodawcę. Straty na ok. 100 tys. zł

Biała Podlaska: Zarzuty kradzieży na szkodę jednej z firm usłyszał 55-latek. Podejrzany jest o kradzież oleju napędowego, który miał trafić do koparki, na której na co dzień pracował.

Fot.KMP Biała Podlaska

W trakcie rozmowy z funkcjonariuszami przyznał, że skradziony olej wykorzystywał do celów prywatnych

- Bialscy policjanci zwalczający przestępczość przeciwko, ustalili, że 55-latek podejrzany jest o kradzież paliwa na szkodę swojego pracodawcy. Do zdarzeń dochodziło od początku 2022 roku. Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że „amator cudzego mienia" regularne kradł olej napędowy, który miał trafić do obsługiwanej przez niego koparki. By sprawa nie wyszła na jaw wykorzystywał do tego skonstruowane przez siebie urządzenie, które ingerowało w miernik pracy koparki. Codzienne nadwyżki zabierał po zakończonej pracy do domu - informuje nadkom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Wartość powstałych strat została oszacowana przez pokrzywdzonego na około 100 tys. zł. 55-latek został zatrzymany do wyjaśnienia. W trakcie rozmowy z funkcjonariuszami przyznał, że skradziony olej wykorzystywał do celów prywatnych i bardzo żałuje swoje postępowania. Zobowiązał się do naprawienia szkody. W miejscu jego zamieszkania funkcjonariusze znaleźli beczkę ze skradzionym olejem.

Mężczyzna usłyszał już zarzuty.

Joanna Niećko

Koniec śledztwa ws. śmiertelnego potrącenia pieszego

Radzyńska prokuratura umorzyła śledztwo ws. śmiertelnego potrącenia pieszych w gminie Ulan-Majorat.

Dramat rozegrał się w marcu 2024 roku wieczorem w miejscowości Paskudy. Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy radzyńskiej jednostki wynikało, że kierujący audi a4 poza terenem zabudowanym potrącił mężczyznę idącego prawidłową stroną drogi. Pieszy w wyniku odniesionych obrażeń zginął na miejscu wypadku.

Audi kierował 19-letni obecnie mieszkaniec gminy Ulan-Majorat. W chwili zdarzenia mężczyzna był trzeźwy. Z kolei pieszy nie posiadał żadnych elementów odblaskowych.

Prokuratura Rejonowa w Radzyniu Podlaskim prowadziła śledztwo ws. spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym. - Zostało przez nas umorzone z powodu braku znamion czynu zabronionego. Naszym zdaniem kierowca nie przyczynił się do tragedii - powiedziała Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzyniu.

Grzegorz Rekiel

Fot.Policja

Młody kierowca podróżował audi a4

BIA

eprasa.pl a16678f5ce

Toyoty dla najlepszych rolników od Spomleku

Spółdzielcza Mleczarnia Spomlek po raz kolejny uhonorowała rolników, którzy z pasją prowadzą swoje gospodarstwa. XIV edycja konkursu Gospodarstwo Roku zakończyła się 5 czerwca uroczystą galą, podczas której wyłoniono dziewięciu laureatów – po trzech w każdej z kategorii: gospodarstwo małe, średnie i duże.

Oprócz nagród rzeczowych, konkurs był okazją do spotkania hodowców z różnych regionów Polski, wymiany doświadczeń oraz świętowania wspólnego sukcesu. Spomlek nagrodził również hodowców za najwyższe dostawy mleka, najlepszą jakość mleka, najwyższą kazeinę w mleku, najwyższą dynamikę produkcji w 2024 roku. Po 10 rolników w każdej z tych kategorii otrzymało nagrody rzeczowe oraz statuetki

I miejsce (gospodarstwo małe): Monika i Gabriel Jasińscy (Zaolszynie, gm. Trzebieszów), Paweł Gaca, Prezes SM Spomlek; Agnieszka Kamela, Wiceprezes SM Spomlek i Sylwester Jaszczołt, Przewodniczący Rady Nadzorczej SM Spomlek

I miejsce (gospodarstwo duże): Krystyna i Jarosław Juszczuk (Ossowa, gmina Wohyń)

Zwycięzcy trzech pierwszych miejsc w każdej kategorii otrzymali prestiżowe nagrody – w tym samochody osobowe Toyoty Yaris Cross w barwach marki Serenada, statuetki oraz vouchery.

W rywalizacji wzięło udział blisko tysiąc gospodarstw współpracujących z mleczarnią

Całoroczny proces oceny obejmował analizę jakości mleka, standardów higienicznych, zarządzania stadem oraz zastosowanych innowacji technologicznych.

mm

Agnieszka Kamela,
wiceprezes Zarządu SM Spomlek

Z ogromną dumą obserwujemy, jak nasi dostawcy rozwijają swoje gospodarstwa – nowocześnie, z troską o zwierzęta i z ogromnym zaangażowaniem. To, co nas szczególnie cieszy, to fakt, że coraz więcej z nich utożsamia się z marką Serenada. Obserwujemy żółto-czarne elementy w gospodarstwach – maszyny, ogrodzenia, nawet elewacje obór. To dla nas znak, że wspólnie tworzymy coś wartościowego.

I miejsce (gospodarstwo średnie): Małgorzata i Jan Hojda (Ulan Duży), Agnieszka Kamela, Wiceprezes SM Spomlek, Paweł Gaca, Prezes SM Spomlek i Sylwester Jaszczołt, Przewodniczący Rady Nadzorczej SM Spomlek

Zwycięzcy konkursu Gospodarstwo Roku 2024

Kategoria: gospodarstwo małe
I miejsce: **Monika i Gabriel Jasińscy** (Zaolszynie, woj. lubelskie)
II miejsce: **Jolanta i Henryk Kiedrowicz** (Czapiewice-Wybudowanie, woj. pomorskie)
III miejsce: **Emilia i Piotr Baj** (Pawluki, woj. Lubelskie)

Kategoria: gospodarstwo średnie
I miejsce: **Małgorzata i Jan Hojda** (Ulan Duży, woj. lubelskie)
II miejsce: **Edyta i Mirosław Wołowicz** (Dąbrówka, woj. kujawsko-pomorskie)
III miejsce: **Anna i Michał Szyngwelski** (Czapiewice-Wybudowanie, woj. pomorskie)

Kategoria: gospodarstwo duże
I miejsce: **Krystyna i Jarosław Juszczuk** (Ossowa, woj. lubelskie)
II miejsce: **Iwona i Tomasz Tymiński** (Pęchratka Mała, woj. mazowieckie)
III miejsce: **Katarzyna i Henryk Hamernik** (Leśno-Wybudowanie, woj. pomorskie)

Pieczę nad majątkiem objął doradca restrukturyzacyjny

Bimiz Food upadły po raz drugi

Powiat Radzyński: Problem pracowników i wierzycieli spółki Bimiz Food trwa. Według pozyskanych przez nas informacji trwa problem z zaległymi wynagrodzeniami, a firma nie opłaca zaległych faktur dla sadowników.

33,2 mln złotych zobowiązań!

Jak pisaliśmy wcześniej, 16 kwietnia spółka Bimiz Food wystąpiła do Sądu Rejonowego Lublin-Wschód o ogłoszenie upadłości. Wniosek nie został złożony prawidłowo, a 8 maja sąd zwrócił go spółce.

Już 7 maja, jak możemy przeczytać w aktach KRS, spółka wystąpiła z takim samym wnioskiem. Zgodnie z postanowieniem z 3 czerwca br. sąd zabezpieczył majątek spółki. Nadzorcą postępowania upadłościowego będzie doradca restrukturyzacyjny Kamila Sęk.

Od byłych i obecnych pracowników firmy uzyskaliśmy informacje, iż na przełomie kwietnia i maja zarząd spółki odmawiał im skrócenia okresu wypowiedzenia nawet mimo tego, iż praktycznie nikt nie przychodził do pracy – większość udała się na zwolnienia lekarskie lub urlopy. Podczas jednego ze spotkań z zarządem firmy (w czasie, gdy nie rozpoczęto jeszcze procedury upadłości) jego przedstawiciele mieli mówić, iż nie mają już uprawnień do skracania okresów wypowiedzeń.

Zarząd spółki tłumaczył ciężką sytuację firmy tym, iż miał być wprowadzany w błąd przed nieprawidłowe przedstawianie im prognoz dot. finansów. Pracownicy firmy nie dają temu wiary i dalej czekają na zaległe wynagrodzenia. O premii, którą zawsze otrzymywali, też nie ma już mowy. – Ja już nie wierzę w to, że mi zapłacą. Jest ciężko, niektórzy żyją z dnia na dzień. Za co kupić jedzenie? – skarżyła się jedna z kobiet.

Załoga twierdzi, iż w zakładzie mówiło się o złej sytuacji już w styczniu. Część pracowników złożyła wezwania do zapłaty zaległych wynagrodzeń. Przekazali nam także, iż źródłem niepokoju było dla nich odejście po wielu latach głównej księgowej, która miała skończyć pracę w Bimizie z końcem grudnia. Wręczona przez Marszałka Województwa w lutym nagroda była dla nich źródłem żartów.

Ci, do których udało nam się dotrzeć, nie byli wpuszczani do dyrektor zakładu. Według nich z pracy odeszli też praktycznie wszyscy, którzy pracowali na kierowniczych stanowiskach.

Postępowanie upadłościowe spółki może trwać od kilku miesięcy do kilku lat, w zależności od wielu czynników, takich jak złożoność sprawy, stan majątku spółki i sprawność współpracy z syndykiem. W sprawie majątku tak dużej firmy ciężko oczekiwać, by odzyskano pieniądze jeszcze w tym roku. Jedna z rodzin sadowników z naszego regionu czeka na opłacenie faktur za ponad 100 tys. złotych.

Kacper Budrewicz

BIA

eprasa.pl a16678f5ce

Policjant w czasie wolnym od służby złapał złodzieja

Ryki: W poniedziałek po południu rycki policjant, będąc poza służbą, zauważył podejrzanie zachowującego się mężczyznę. Jego intuicja nie zawiodła – okazało się, że 32-latek wyszedł ze sklepu z wcześniej skradzionymi produktami spożywczymi.

Fot.KPP Ryki

Produkty spożywcze w stanie nienaruszonym zostały zwrócone do sklepu. Sprawcą kradzieży sklepowej był 32-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który został ukarany mandatem karnym w wysokości 500 złotych za swoje przewinienie

W poniedziałkowe popołudnie (9 czerwca) będący poza służbą policjant ryckiej komendy jadący samochodem ulicami Ryk zwrócił uwagę na mężczyznę, który wyszedł z jednego ze sklepów z wózkiem zakupowym i produktami spożywczymi. Funkcjonariusz przyjrzał mu się bliżej. Zachowanie mężczyzny wzbudziło podejrzenie u policjanta, że może to być sprawca kradzieży.

- Jak się okazało, jego przypuszczenia się potwierdziły. Gdy policjant podszedł do niego, ten nie miał dowodu zakupu i nie potrafił w żaden sposób udowodnić, że produkty, które miał ze sobą, kupił. Na miejsce wezwano patrol policji. Funkcjonariusze udali się do pobliskiego sklepu i tam potwierdzili, że te produkty zostały skradzione, a ich wartość to kilkaset złotych - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Produkty spożywcze w stanie nienaruszonym zostały zwrócone do sklepu. Sprawcą kradzieży sklepowej był 32-letni mieszkaniec powiatu ryckiego, który został ukarany mandatem karnym w wysokości 500 złotych za swoje przewinienie.

US

Potrącenie dziecka w Rykach: dziewczynka w szpitalu, policja bada okoliczności

Fot.KPP Ryki

9-letnia dziewczynka wybiegła zza zaparkowanego pojazdu stojącego wzdłuż drogi wprost pod nadjeżdżający samochód marki Mercedes-Benz

W poniedziałek, 9 czerwca przed południem dyżurny ryckiej komendy został powiadomiony o zdarzeniu drogowym na ul. 15 Pułku Piechoty Wilków AK w Rykach w pobliżu szkoły podstawowej.

- Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że 9-letnia dziewczynka wybiegła zza zaparkowanego pojazdu stojącego wzdłuż drogi wprost pod nadjeżdżający samochód marki Mercedes-Benz. W wyniku czego doszło do potrącenia pieszej. Mercedesem kierował mieszkaniec powiatu ryckiego - informuje asp. Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

W wyniku zdarzenia drogowego 9-latka trafiła do szpitala.

US

Strażak ujął nietrzeźwych kierowców. 23-latek ugrzązł BMW, a 36-latka przyjechała na ryby

Łęczna: Strażak w czasie wolnym od służby wraz z dwoma świadkami udaremnili dalszą jazdę 23-letniemu kierowcy BMW, który ugrzązł samochodem i 36-letniej kierującej Oplem, która oświadczyła, że przyjechała na ryby. Oboje byli nietrzeźwi.

Fot.KPP Łęczna

Na miejscu również była 36-letnia kobieta, która początkowo odjechała pojazdem marki Opel, jednak po chwili zawróciła. Miała prawie 1,5 promila w organizmie

W czwartek (12 czerwca) dyżurny łęczyńskiej komendy otrzymał zgłoszenie od funkcjonariusza Państwowej Straży Pożarnej przebywającego poza służbą, że na terenie gminy Spiczyn ujął dwie osoby, które kierowały pojazdami po spożyciu alkoholu.

- Funkcjonariusz Państwowej Straży Pożarnej zauważył dwa pojazdy, z których jeden ugrzązł w błocie i nie był w stanie ruszyć. W trakcie próby udzielenia pomocy zakopanemu pojazdowi, strażak wyczuł od kierującego BMW intensywną woń alkoholu. Kierowca, 23-letni mężczyzna prowadzący samochód marki BMW, próbował przekonać strażaka, aby nie wzywał policji. W trosce o bezpieczeństwo oraz podejrzewając, że mężczyzna może być nietrzeźwy, funkcjonariusz zdecydował się na natychmiastowe powiadomienie służb. Młody mężczyzna zaczął stawiać opór, więc został obezwładniony przez strażaka do czasu przyjazdu patrolu policji - opisuje asp. Izabela Zięba z KPP Łęcznej.

Na miejscu również była 36-letnia kobieta, która początkowo odjechała pojazdem marki Opel, jednak po chwili zawróciła.

- Świadkom zdarzenia tłumaczyła, że przyjechała na ryby. Jednak jej zachowanie i woń alkoholu wzbudzały podejrzenie, że może również znajdować się pod wpływem alkoholu, w związku z powyższym strażak wraz ze świadkami zdarzenia również i jej udaremnił dalszą jazdę samochodem - dodaje asp. Izabela Zięba.

Mężczyzna nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi, zaś kobiecie zatrzymano uprawnienia ponad pół roku temu

Po zbadaniu stanu trzeźwości okazało się, że 23-letni kierowca BMW był nietrzeźwy i posiadał prawie 1 promil alkoholu w organizmie. Z kolei 36-letnia kobieta wydmuchała prawie 1,5 promila alkoholu. Ponadto w wyniku sprawdzenia w policyjnych systemach okazało się, że mężczyzna nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi, zaś kobiecie zatrzymano uprawnienia ponad pół roku temu.

Joanna Niećko

Policja odkryła nielegalną plantację konopi i produkcję alkoholu w powiecie ryckim

Ryccy kryminalni dotarli do informacji o możliwym posiadaniu narkotyków przez mieszkańca powiatu ryckiego. Podczas przeszukania dwóch adresów na terenie powiatu ryckiego ujawnili 20 krzaków roślin konopi innych niż włókniste w różnych fazach rozwoju.

Oprócz uprawianych roślin policjanci znaleźli woreczek z zawartością suszu roślinnego - marihuany, z której można byłoby zrobić ponad 300 działek dilerskich. Oprócz środków odurzających kryminalni w pomieszczeniach użytkowanych przez 38-latka ujawnili urządzenia służące do produkcji chałupniczej alkoholu, 200 litrów zacieru alkoholowego i 10 litrów gotowego alkoholu.

- 38-letni mieszkaniec powiatu ryckiego usłyszał w prokuraturze zarzuty uprawiania ziela konopi innych niż włókniste, które mogłyby dostarczyć znacznej ilości środków odurzających oraz posiadania marihuany. Dodatkowo postawiono mu zarzut produkcji alkoholu bez wymaganego zezwolenia - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Sąd go aresztował.

US

W Dęblinie pijany kierowca z Mercedesem najechał na Toyotę i uszkodził... radiowóz

W Dęblinie niebezpieczna sytuacja na drodze: kierowca ciężarówki nie zachował bezpiecznej odległości, za co nie tylko uszkodził Toyotę, ale także policyjny radiowóz.

Fot.KPP Ryki

40-letni kierujący ciężarowym Mercedesem nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go samochodu osobowego marki Toyota, który zatrzymał się przed przejściem dla pieszych. W wyniku czego najechał na tył Toyoty

W poniedziałek, 9 czerwca tuż przed godziną 16 policjanci z ryckiej drogówki podczas patrolowania ulic Dęblina zauważyli, że na ulicy 15 Pułku Piechoty Wilków doszło do zdarzenia drogowego.

- W zdarzeniu drogowym brał udział dwa pojazdy samochód osobowy i ciężarowy. Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 40-letni kierujący ciężarowym Mercedesem nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go samochodu osobowego marki Toyota, który zatrzymał się przed przejściem dla pieszych. W wyniku czego najechał na tył Toyoty kierowanej przez 45-latka. Kierujący z samochodu osobowego został przewieziony do szpitala - informuje aspirant Łukasz Filipek, oficer prasowy KPP w Rykach.

Niestety to nie był koniec przewinień 40-latka, ponieważ w trakcie parkowania pojazdu ciężarowego w miejscu nieutrudniającym ruch nie zachował należytej ostrożności i uszkodził kolejny pojazd tym razem radiowóz interweniujących policjantów.

Jak się okazało mieszkaniec powiatu ryckiego, który jechał Mercedesem, był pod działaniem alkoholu. Badanie alkomatem wykazało blisko 2 promile alkoholu w jego organizmie. Dodatkowo po sprawdzeniu w policyjnych bazach danych ustalono, że 40-latek w ogóle nie powinien kierować takim pojazdem, ponieważ nie miał uprawnień do kierowania pojazdem ciężarowym.

Urszula Sadura

WSP

eprasa.pl a16678f5ce

„Awans jest nasz!”

KS Drelów zagra w klasie okręgowej!

W sezonie 2024/2025 zdominował swoich rywali, zdobywając awans do klasy okręgowej. Drużyna z Drelowa pokazała, że pasja i praca przynoszą efekty. Rozmawiamy z trenerem, zawodnikiem i prezeską o kulisach tego sukcesu.

Piłkarze KS Drelów w 20 rozegranych meczach zdobyli aż 103 bramki, tracąc przy tym zaledwie 18 goli. Zanotowali 16 zwycięstw, jeden remis i tylko trzy porażki. Królem strzelców drużyny został Piotr Wojtczuk, który zdobył 24 bramki - to niemal 25 proc. wszystkich trafień zespołu w sezonie 2024/2025.

Niebiesko-czerwoni zdecydowanie zdominowali rywalizację w lidze. Potwierdzeniem ich przewagi były liczne efektowne zwycięstwa z dużą różnicą bramek. Jednym z najbardziej spektakularnych było spotkanie z GLKS Rokitno, w którym KS Drelów rozgromił przeciwników aż 15:1.

W nadchodzącym sezonie KS Drelów zmierzy się z rywalami, takimi jak rezerwy Podlasia, Orlęta czy Grom Kąkolewnica. Utrzymanie pozycji w górnej części tabeli będzie wyzwaniem, ale drużyna jest gotowa na walkę.

W następnym wydaniu rozmowa z Joanną Wójcik, prezeską KS Drelów

Kamil Pulik

Łukasz Kowalczyk,
zawodnik KS Drelów

Do nowego klubu wchodziłem jak do siebie

- Od dziecka kopię w piłkę. Póki mam siły, zawsze znajdę czas na trening czy mecz – choć mając dzieci, czasami bywa trudno. Do drużyny dołączyłem razem z większą grupą zawodników z klubu Rogo Rogoźnica, który się rozpadł. Znałem wszystkich chłopaków, więc do nowego klubu wchodziłem jak do siebie. Największym wyzwaniem było wywalczenie awansu do wyższych lig – na to liczyliśmy wszyscy od samego początku. Najlepiej zapamiętałem mecz z Twierdzą Kobylany w rundzie jesiennej. Graliśmy w bardzo trudnych warunkach – padał deszcz, a boisko było całkowicie zalane wodą, można powiedzieć, że to był wręcz basen. Zarówno nasi zawodnicy, jak i przeciwnicy, bardzo się męczyli, grając w takich warunkach. W drugiej połowie trener wpuścił mnie na boisko – udało mi się strzelić bramkę i wygraliśmy 1:0. W nadchodzącym sezonie chcę pomagać drużynie w każdym meczu zdobywać trzy punkty, które są niezbędne, by myśleć o utrzymaniu się w klasie okręgowej i dalszym awansie

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KS Drelów	20	49	103:18
2.	Granica Terespol	20	46	80:25
3.	Dąb Dębowa Kłoda	20	37	56:21
4.	Olimpia Jabłoń	20	37	50:34
5.	Twierdza Kobylany	20	37	53:29
6.	LZS Dobryń	20	29	49:49
7.	Krzna Rzeczyca	20	27	58:43
8.	Niwa Łomazy	20	24	49:80
9.	Tytan Wisznice	20	17	33:81
10.	Agrosport Leśna Podlaska	20	14	24:60
11.	GLKS Rokitno	20	0	13:128

Strzelec	Liczba goli
Piotr Wojtczuk	24
Daniel Krasucki	17
Łukasz Kowalczyk	10
Oleh Tkachuk	8
Kamil Ciokalski	8
Mateusz Paczuski	6
Mateusz Wiraszka	5
Eryk Kozłowski	3
Adam Bujalski	3
Iwo Czumer	3
Adrian Mironiuk	3
Krzysztof Kondraciuk	2
Michał Kurenda	2
Maksymilian Wójcik	2
Igor Skrabulski	1
Mateusz Rogulski	1
Marcin Nowosz	1
Michał Karpiszuk	1
Bartłomiej Przybyłowski	1
Aleksander Niciporuk	1
Piotr Ciejak	1

Rozmowa z Przemysławem Sałańskim, trenerem drużyny KS Drelów

Fot. KS Drelów

Od lewej: trener Przemysław Sałański, prezes Joanna Wójcik, wiceprezes Łukasz Wójcik

■ Co Pana zainspirowały do objęcia roli trenera drużyny? Czy były jakieś szczególne powody dla których chciał Pan pracować z tym zespołem?

- Na pewno kluczowymi czynnikami były świetne warunki treningowe – baza sportowa prezentuje się znakomicie, i to nie tylko w porównaniu do klasy A, ale nawet do IV ligi. Drugą rzeczą była jakość zespołu. To grupa z dużym potencjałem, który – przy odpowiednim treningu – zaowocował awansem do wyższej ligi. Bardzo ważna była też postać pani prezes Joanny Wójcik. Każdemu klubowi życzę tak zaangażowanego i pozytywnie „zakręconego” prezesa, który jest zawsze do dyspozycji drużyny.

■ Jakie czynniki Pana zdaniem przyczyniły się do błyskawicznego sukcesu klubu i awansu do klasy okręgowej?

- Myślę, że dokładnie te, o których wspomniałem wcześniej: baza, jakość zespołu, odpowiedni trening. Ale warto też wspomnieć o kierowniku drużyny, Marcinie Nowoszu – nasza współpraca układa się bardzo dobrze i przynosi konkretne efekty. Duże uznanie należy się także mężowi pani prezes – Łukaszowi Wójcikowi – który dba o znakomity stan naszych boisk. To naprawdę robi różnicę.

■ Jakie są Pana metody budowania zgrania i motywacji w zespole?

- Zgranie buduje się każdego dnia na treningach. Staram się, by jednostki treningowe były dobrze zaplanowane i dostosowane do możliwości naszych zawodników. Myślę, że właśnie ta codzienna, systematyczna praca doprowadziła nas do zasłużonego sukcesu – strzeliliśmy najwięcej bramek i straciliśmy najmniej w lidze. Jeśli chodzi o motywację, to oprócz chęci awansu ogromne znaczenie miała atmosfera – ci zawodnicy po prostu lubią spędzać ze sobą czas i tworzą prawdziwy zespół.

■ Jakie są największe wyzwania w trenowaniu tego zespołu?

- Wyzwania są podobne jak w każdym klubie – najważniejsze to odpowiednio przygotować drużynę do rozgrywek ligowych i pucharowych. Trzeba także cały czas rozwijać się jako zespół – piłkarsko, organizacyjnie, mentalnie.

■ Jakie emocje towarzyszyły Panu, gdy KS Drelów zapewnił sobie awans do klasy okręgowej?

- Przede wszystkim duma, satysfakcja i poczucie dobrze wykonanej pracy. To była nagroda za trud włożony przez wszystkich – zawodników, sztab, działaczy.

■ Jakie cele sportowe stawia Pan przed drużyną na najbliższy sezon?

- Celem jest przede wszystkim utrzymanie się i ugruntowanie pozycji w klasie okręgowej. Jeśli w przyszłości chcielibyśmy walczyć o coś więcej, klub musi nadal dynamicznie się rozwijać – zarówno jeśli chodzi o infrastrukturę, jak i szkolenie młodzieży. Obecnie najstarsza trenująca grupa to młodzik młodszy, więc musimy poczekać jeszcze kilka lat na pierwszych wychowanków w seniorach. Kluczowe będzie również większe wsparcie ze strony lokalnego samorządu – bez tego trudno będzie marzyć o kolejnym kroku naprzód.

Rozmowa z Krzysztofem Kondraciukiem, zawodnikiem drużyny KS Drelów

■ Co skłoniło Pana do dołączenia do KS Drelów?

- Duże znaczenie miała rozmowa z panią prezes klubu, Joanną Wójcik, która przedstawiła mi ambitne, ale realne cele na kolejny sezon. Ponieważ klub był wtedy nowy, a sezon rozgrywkowy już trwał, musieliśmy poczekać do kolejnego roku, by oficjalnie rozpocząć grę od najniższego szczebla. Ta cierpliwość, połączona z pasją i konkretnym planem działania, przekonała mnie, że warto dołączyć do tego projektu. Poczułem, że mogę tu nie tylko grać, ale też pomóc w budowie czegoś od podstaw.

■ Jakie były Pana pierwsze wrażenia po dołączeniu do drużyny?

- Od początku czułem, że to coś więcej niż tylko drużyna, to grupa ludzi z pasją, która chce wspólnie stworzyć coś wyjątkowego. W szatni panowała przyjazna atmosfera, dużo wzajemnego wsparcia, bez zbędnego dystansu. Każdy dawał z siebie wszystko na treningach, ale jednocześnie było miejsce na żart i dobrą energię.

■ Z jakimi wyzwaniami musiał się Pan zmierzyć jako zawodnik klubu?

- Największym wyzwaniem był początek, odbudowanie formy po przerwie i dopasowanie się do stylu gry zespołu. Musiałem też przyzwyczaić się do gry na innej pozycji niż wcześniej – trener widział mnie w trochę innej roli niż dotychczas, co wymagało ode mnie elastyczności i szybkiego dostosowania się do jego wymagań. To była cenna lekcja i ważny krok w moim piłkarskim rozwoju. Poza tym, granie w zespole, który dopiero się tworzył, wiązało się z koniecznością cierpliwości i pełnego zaangażowania – zarówno w treningi, jak i mecze.

■ Co najbardziej motywuje Pana do gry w piłkę nożną?

- Sam fakt, że mogę wyjść na boisko i robić to, co kocham. Motywuje mnie też chęć udowodnienia sobie i innym, że mogę dawać z siebie wszystko – niezależnie od okoliczności.

■ Jak postrzega Pan swoją rolę w drużynie?

- Staram się zawsze dawać z siebie maksimum – czy to podczas meczu, czy na treningu. Wierzę, że każdy zawodnik dokłada swoją cegiełkę do wspólnego sukcesu. Jeśli mogę pomóc strzeloną bramką, kluczowym podaniem czy po prostu dobrym nastawieniem w szatni – to właśnie w tym widzę swoją rolę. U nas nikt nie gra na siebie, wszyscy gramy dla drużyny.

■ Jaki mecz w sezonie 24/25 zapamiętał Pan najlepiej i dlaczego?

- Zdecydowanie mecz z Krzną Rzeczyca. Wygraliśmy 4:0, a ja strzeliłem bramkę otwierającą wynik. To było bardzo ważne spotkanie – nie tylko ze względu na rezultat, ale też atmosferę, zaangażowanie całego zespołu i to, jak konsekwentnie realizowaliśmy założenia taktyczne. Czułem wtedy, że naprawdę zmierzamy w dobrym kierunku jako drużyna.

■ Jakie są Pana osobiste cele na najbliższy sezon?

- Chciałbym być bardziej regularny w formie, pomagać zespołowi na boisku i poza nim, a jeśli uda się dołożyć do tego kilka ważnych bramek – tym lepiej. Najważniejsze, żeby być realnym wsparciem dla drużyny.

BIA

eprasa.pl a16678f5ce

Uchodźcy zginęli w Bugu, pochowani na Podlasiu

Prawosławny pogrzeb Etiopczyków

W czwartek na cmentarzu w Janowie Podlaskim zostali pochowani dwaj mężczyźni, ofiary kryzysu migracyjnego. Ich ciała zostały znalezione 15 kwietnia w Bugu.

Fot.Piotr Czaban (FB)

Cudzoziemcy i wolontariusze złożyli kwiaty na świeżo usypanych i poświęconych mogiłach

Dawny reporter TVN24, Piotr Czaban, obecny członek Podlaskiego Ochotniczego Pogotowia Humanitarnego (prowadzi blog „Czaban robi raban"), wraz z innymi aktywistami z POPH pomagał organom ścigania identyfikować ofiary. Poprzez swoje kontakty z migrantami, w tym uchodźcami z Białorusi i mieszkającymi w Polsce wstępnie ustalał, jakie osoby mogły utonąć w Bugu. Najpierw ustalono wstępnie, że jedną z ofiar prawdopodobnie był Erytrejczyk, którego brat przybył do Polski i potwierdził, że to może być jego bliski.

Prokurator rejonowy w Białej Podlaskiej Michał Roman potwierdził nam, że wstępnie zidentyfikowano pierwszego z wyłowionych z Bugu zmarłych.

- Z dużą dożą pewności można stwierdzić, że to obywatel Erytrei. Czekamy jednak na wyniki badań genetycznych – powiedział nam wcześniej.

W czwartek po południu w Janowie Podlaskim odbył się pogrzeb dwóch migrantów z Etiopii. Na cmentarz przybył proboszcz bialskiej Parafii Prawosławnej ks. mitrat Andrzej Pugacewicz wraz z wikariuszem.

Obaj duchowni modlili się nad trumnami i następnie nad usypanymi ziemnymi mogiłami mężczyzn oraz je poświęcili.

- Oficjalnie śledczym nie udało się potwierdzić tożsamości, choć policjanci nadal nad tym pracują. Bliscy zmarłych rozpoznali ich po odzieży i obuwiu. Dlatego na grobach pojawiły się dane Binyama i Halida, uchodźców z Etiopii. Niedługo lokalna społeczność prawosławna postawi tam krzyże – relacjonował w piątek na swoim facebookowym profilu Piotr Czaban. Podkreślił, że w nabożeństwie wziął udział również pozostający w Etiopii brat Binyama, choć tylko zdalnie. W pogrzebie uczestniczyło kilkoro cudzoziemców, prawdopodobnie Etiopczyków.

- Dziękuję ludziom o wielkiej wrażliwości, dzięki którym Etiopczycy nie zostali pochowani jako „NN" – wyraził wdzięczność Piotr Czaban. Prosił bliskich o wybaczenie.

Na tabliczkach przy trumnach widniał obok imienia i nazwiska każdego ze zmarłych zapis „prawdopodobnie" i poniżej podane były numery sygnatur i opasek. Halid A. L.miał 21 lat, a Binyam M. T. 26.

- Nadal trwa identyfikacja pozostałych trzech zmarłych, których ciała również wyłowiono z Bugu. Od dwóch rodzin zostały pobrane próbki DNA. Jednak do tej pory nie ma jeszcze wyników badań – przed kilkoma dniami poinformował znany bloger i dziennikarz.

(Pim)

Tragiczny wypadek w lesie. Nie żyje 41-latek

Fot.KPP Kraśnik

Do wypadku doszło we wtorek (10 czerwca) na terenach kompleksu leśnego w miejscowości Wólka Szczecka w pow. kraśnickim,
- Jak wynika ze wstępnych ustaleń 41-letni mieszkaniec gminy Gościeradów, podczas prac w lesie został przygnieciony przez konar. Mężczyzna zmarł w wyniku odniesionych obrażeń. - informuje młodszy aspirant Marzena Sałata z KPP w Kraśniku.
Wstępne ustalenia wskazują, że był to nieszczęśliwy wypadek.

Joanna Niećko

Za zakupy zapłacił zabawkowym banknotem i wyszedł

Lublin: Policjanci zatrzymali 44-latka, który poszedł do piekarni i zapłacił za zakupy zabawkowym banknotem. Wręczył kasjerce imitację 200 złotych, po czym wyszedł.

Fot.KMP Lublin

Za to przestępstwo grozi do 8 lat więzienia

Pod koniec maja lubelscy policjanci dostali zgłoszenie.

- Jak wynikało ze zgłoszenia, sprawca miał zapłacić za zakupy w piekarni imitacją banknotu 200 zł. Mężczyzna po otrzymaniu reszty od razu wyszedł ze sklepu. Kasjerka od razu po ujawnieniu zabawkowego banknotu powiadomiła policjantów. Funkcjonariusze zabezpieczyli imitację banknotu, następnie rozpoczęli postępowanie - informuje nadkom. Kamil Gołębiowski z KMP w Lublinie.

Sprawcę ustalili i zatrzymali policjanci z wydziału zajmującego się przestępczością przeciwko mieniu KMP w Lublinie. 44-letni mieszkaniec Lublina przyznał się do popełnienia przestępstwa. Usłyszał zarzuty oszustwa. Za to przestępstwo grozi akra do 8 lat więzienia.

Joanna Niećko

Rodzice oburzeni kontrolą policji przy szkole w Gołaszynie. Policja wyjaśnia, że były tylko cztery kontrole

GMINA ŁUKÓW:
W poprzednim numerze Wspólnoty Łukowskiej opisaliśmy sytuację, do jakiej doszło w czwartek, 5 czerwca. Tego dnia rano policjanci ustawili się na motocyklach przed szkołą w Gołaszynie i kontrolowali dzieci jadące rowerami i hulajnogami po chodniku. Temat wywołał poruszenie we wsi, bo rowerami jeżdżą chodnikiem zarówno dzieci, jak i dorośli. Po to, by dojechać bezpiecznie.

Szkoła znajduje się przy ruchliwej drodze krajowej nr 63, gdzie nie ma wyznaczonej ścieżki rowerowej, a ruch samochodów i tirów jest bardzo duży. Chodnik wzdłuż tej drogi mieszkańcy od lat traktują jako bezpieczną trasę dla pieszych i rowerzystów.

Co mówi policja?

Rodzice zaalarmowali o sytuacji z policjantami radnego Przemysława Izdebskiego. Opowiedzieli mu, że policjanci sprawdzali, czy dzieci mają karty rowerowe. Mieli także zwracać dzieciom uwagę, że rowerami powinny jeździć po ulicy, a nie po chodniku. To wywołało oburzenie mieszkańców.

Tego samego dnia 5 czerwca skontaktowaliśmy się z Marcinem Józwikiem, rzecznikiem prasowym Komendy Policji w Łukowie. Wyjaśnił, że policja reaguje na skargi pieszych dotyczące niebezpiecznego zachowania rowerzystów oraz jeżdżących hulajnogami po chodnikach.

Kolejnego dnia Marcin Józwik rozszerzył swoją wypowiedź na temat opisanej sytuacji.

- Pełniący służbę tego dnia w Gołaszynie policjanci z łukowskiej drogówki zareagowali na DWÓCH nastoletnich rowerzystów jadących wówczas po chodniku. Okazało się, że obydwaj nie mieli kart rowerowych, policjanci poprosili ich, aby idąc chodnikiem, prowadzili swoje jednoślady. Nieprawdą jest, że kazali im jechać rowerami po jezdni. Tego samego dnia policjanci zareagowali też na DWÓCH innych nastolatków, którzy jechali hulajnogami elektrycznymi po chodniku. Również oni nie mieli jakichkolwiek uprawnień do kierowania takimi urządzeniami. Również w tym przypadku policjanci poprosili ich, aby prowadzili swoje hulajnogi po chodniku, im też NIE KAZALI jechać po jezdni – informuje rzecznik.

Najważniejsze bezpieczeństwo!

Mieszkańcy Gołaszyna, a także internauci dyskutowali w mediach społecznościowych na temat opisanej sytuacji.

- Dla mnie jako matki najważniejsze jest bezpieczeństwo moich dzieci, nawet za cenę złamania przepisów prawnych. Uważam, że na tym odcinku powinna być ścieżka rowerowa, bo ruch na drodze krajowej jest bardzo intensywny – napisała mama z Gołaszyna.

Inna mama dodaje:

- Droga naszych dzieci do szkoły to jakiś koszmar. Dwa przejścia dla pieszych, jedno obok sklepu, drugie obok szkoły. Jak się tam dostać? Idąc poboczem? Mój syn czasem stoi 10 minut nim może „bezpiecznie" przejść przez ulicę na chodnik. A właściwie przebiec, bo wiemy, jak szybko poruszają się kierowcy po tej drodze. Pobocze nie nadaje się do przemieszczania, droga ta jest wąska, nie raz widać jak ciężarówki zjeżdżają w czasie drogi na pobocze. Ja sama, dorosła, boję się tamtędy chodzić. Ja, widząc jakąś osobę poruszającą się na rowerze naszą drogą, nie dowierzam, że ma w sobie tyle odwagi, żeby co chwilę siedział jej na błotniku jakiś tir. Przepisy - przepisami, ale gdzie zdrowy rozsądek i dbanie o bezpieczeństwo? Chodnik jest faktycznie wąski, przydałaby się ścieżka rowerowa - komentuje.

- Ja byłam świadkiem dwóch sytuacji. W jednym przypadku (policjanci – od red.) zatrzymali kobietę, bo jechała ulicą, a jest chodnik. W drugim przypadku chłopak został upomniany, że jedzie chodnikiem. W tym samym miejscu – komentuje inna mieszkanka.

Podejmą działania

Możliwość legalnej jazdy rowerem po chodniku może wprowadzić zarządca drogi – GDDKiA – na wniosek samorządu. Radny Przemysław Izdebski zapowiada, że zajmie się tą sprawą. Zamierza poruszyć temat na najbliższej sesji Rady Gminy i omówić z władzami gminy, jakie można podjąć działania, aby droga dzieci do szkoły w Gołaszynie była bezpieczna.

mo

WSP

eprasa.pl a16678f5ce

Proces w sprawie zabójstwa ze szczególnym okrucieństwem stoi w miejscu. Bo świadek znowu przyszedł do sądu nietrzeźwy

POW. LUBARTOWSKI: Kuriozalny przebieg momentami przybiera proces w sprawie okrutnej zbrodni. Sprawa stoi od tygodni, bo najpierw jeden z pokrzywdzonych był nieuchwytny, a teraz świadka nie można przesłuchać, bo... już drugi raz przyszedł do sądu nietrzeźwy.

Momentalnie stanął w płomieniach

Śledczy dowodzą, że w styczniu ub.r. w Przytocznie, w gminie Jeziorzany, podczas domowej libacji Kamil P. chwycił za kanister rozcieńczalnika, polał jego zawartością goszczącego u niego 26-letniego Wojciecha M., a potem podpalił zapalniczką. Mężczyzna momentalnie stanął w płomieniach. Wszyscy uczestnicy libacji wybiegli na zewnątrz, a pokrzywdzony rzucił się na śnieg, by ugasić płonącą na nim odzież. 26-latek doznał poważnych obrażeń, jak się później okazało - poparzeniu uległo wtedy ponad 40 proc. jego ciała. Mężczyźni wrócili do domu i pili dalej. Zdaniem prokuratury Kamil P., z pomocą Romana K., uniemożliwili opuszczenie budynku Wojciechowi i jego koledze Jackowi S. - ten miał zostać dodatkowo m.in. pobity przez Kamila P.Gdy w końcu pokrzywdzonym udało się opuścić dom Kamila P. i Wojciech M. wrócił do rodzinnego domu, wezwano do niego służby ratunkowe. 26-latek trafił na oddział oparzeniowy szpitala w Łęcznej. Jego stan był coraz cięższy. Po niespełna dwóch miesiącach zmarł.

Oskarżony nie przyznaje się

Proces Kamila P. i Romana K. ruszył we wrześniu ub.r. w Sądzie Okręgowym w Lublinie. Kamil P. jest oskarżony o zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem. 32-latek w sądzie nie przyznał się do popełnienia tej zbrodni.

Roman K. jest oskarżony m.in. o pozbawienie człowieka wolności czy nieudzielenie pomocy osobie znajdującej się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

Problemy z trzeźwością

Sąd wyznacza kolejne terminy rozpraw, ale proces stoi w miejscu. W maju wyjaśnienia miał składać Jacek S., drugi - obok Wojciecha M. - pokrzywdzony w tej sprawie, jednocześnie kluczowy świadek.

Za zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem Kamilowi P. grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 15 lat albo kara dożywotniego pozbawienia wolności

Fot. Archiwum

- Znowu jest pan pod wpływem alkoholu... - stwierdził fakt sędzia.
- Delikatnie. Ale wszystkie zmysły są sprawne! - oznajmił świadek

Mężczyzna jednak nie stawił się na rozprawę. Jak wówczas oznajmiono w sądzie, nie zamieszkuje on pod ustalonym adresem, ponieważ ukrywa się przed wymiarem sprawiedliwości z powodu wejścia w konflikt z prawem w związku z inną sprawą.

Na majowej rozprawie nie można było też posłuchać wyjaśnień innego ze świadków, bo ten, zatrzymany wcześniej przez policjantów, okazał się nietrzeźwy.

Kolejny termin rozprawy wyznaczono więc na miniony piątek, 13 czerwca. Wspomniany świadek stawił się w sądzie, ale znowu był nietrzeźwy. Po przebadaniu alkomatem okazało się, że ma 1,7 promila.

- Znowu jest pan pod wpływem alkoholu... - stwierdził fakt sędzia Andrzej Wach.

- Delikatnie. Ale wszystkie zmysły są sprawne! - oznajmił mężczyzna, deklarując, że stan, w którym się znajduje, nie przeszkodzi mu w składaniu wyjaśnień.

Do tego jednak nie doszło. Sąd rozważał nałożenie na świadka kary, a nawet aresztowanie go. Ostatecznie jednak postanowiono dać mu ostatnią szansę, wyznaczając kolejny termin rozprawy na następny tydzień. Mężczyzna obiecał, że tym razem uda mu się dotrzeć do sądu trzeźwym.

Za zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem Kamilowi P. grozi kara pozbawienia wolności na czas nie krótszy niż 15 lat albo kara dożywotniego pozbawienia wolności.

Dominik Smagała

Prokuratorskie śledztwo w sprawie wypadku w Wąwozie Korzeniowym w Kazimierzu Dolnym

Fot. KPP Puławy

Na razie atrakcja jest zamknięta do odwołania. Turyści nie mogą wchodzić do wąwozu

Prokuratura Rejonowa w Puławach wszczęła postępowanie w sprawie wypadku, do jakiego doszło w ubiegłym tygodniu w nadwiślańskim miasteczku. Na grupę dzieci z Warszawy, będącą na wycieczce spadła gałąź drzewa. Dziewięć osób trafiło do szpitala.

Do zdarzenia doszło w czwartek, 5 czerwca przed południem przy ul. Doły w popularnym Wąwozie Korzeniowy Dół w Kazimierzu. Na poruszającą się tamtędy wycieczkę z Warszawy złożoną z 43 dzieci w wieku od 11 do 12 lat i ich czterech opiekunów spadła gałąź drzewa. Ze względu na obrażenia jednego z dzieci na miejsce zadysponowano śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, który przetransportował poszkodowanego do szpitala w Lublinie. Z kolei ośmioro dzieci i opiekunka trafiły do szpitala w Puławach.

- Pozostałe osoby, po udzieleniu im pomocy przetransportowano w bezpieczne miejsce, do Zespołu Szkół w Kazimierzu Dolnym gdzie zapewniono im m.in. opiekę psychologiczną - informowała puławska policja.

Na miejscu oprócz policji i ratowników medycznych pracowali strażacy, którzy nie tylko udzielali poszkodowanym pomocy, ale zapewniali im bezpieczeństwo. Władze Kazimierza Dolnego, które administrują tym terenem, zapowiedziały przegląd drzew w wąwozie pod kątem bezpieczeństwa. Na razie atrakcja jest zamknięta dla zwiedzających.

Postępowanie w kierunku art. 157 kodeksu karnego - spowodowanie lekkie i średniego uszczerbku na zdrowiu prowadzi w tej sprawie Prokuratura rejonowa w Puławach.

Jak tłumaczyła, odnosząc się do sprawy w lokalnych mediach prok. Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie, śledczy chcą przyjrzeć się kwestii zarządzania wąwozem. Będą przesłuchiwać także świadków, zamierzają również skorzystać z opinii biegłego dendrologa, który oceni stan drzewa, z którego konar odłamał się, raniąc uczestników wycieczki, a także biegłego medycyny sądowej, który z kolei oceni obrażenia poszkodowanych.

Marta Pietroń

Ujęli go lubelscy „łowcy głów”

Był poszukiwany za rozbój, którego dokonał w październiku 2023 r. 19-latka namierzyli „łowcy głów” z Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie.

Mężczyzna ukrywał się w mieszkaniu znajomego na lubelskim Kośminku.

Podczas próby zatrzymania 19-latek odmówił otwarcia drzwi, jednak zmienił zdanie, gdy na miejsce dotarła wezwana przez policję straż pożarna, która miała wyważyć drzwi. Widząc przygotowania do siłowego wejścia, sam je otworzył i oddał się w ręce funkcjonariuszy.

Zatrzymany był poszukiwany na podstawie zarządzenia Sądu Rejonowego Lublin-Wschód w Lublinie. Chodziło o rozbój, do którego doszło w październiku 2023 roku. Sprawca wspólnie z kompanem napadł na pokrzywdzonego, żądając pieniędzy. Następnie przewrócili go na ziemię i brutalnie kopali po całym ciele, doprowadzając do stanu bezbronności.

Za ten czyn sąd skazał 19-latka na karę 2 lat pozbawienia wolności. Po zatrzymaniu został przewieziony do zakładu karnego, gdzie odbędzie zasądzoną karę.

Agnieszka Gołębiowska

Kierująca zjechała z ronda „pod prąd”, zarobiła osiem punktów karnych

ŁUKÓW: 40-letnia kobieta poruszająca się samochodem osobowym wjechała na rondzie w niewłaściwy zjazd i kontynuowała jazdę „pod prąd”. Jej niebezpieczny manewr został zauważony przez policję i zarejestrowany przez monitoring miejski.

Fot. KPP Łuków

Tłumaczyła się nieznajomością infrastruktury miasta

W Łukowie doszło do groźnie wyglądającego incydentu drogowego. 40-letnia kobieta kierująca samochodem marki Renault Clio zjechała z ronda w niewłaściwy sposób i wjechała na jezdnię przeznaczoną dla pojazdów wjeżdżających na skrzyżowanie – tym samym poruszała się „pod prąd”.

Zdarzenie zostało zauważone przez patrol łukowskiej drogówki, który natychmiast zareagował, używając sygnałów uprzywilejowanego pojazdu i ruszając za osobówką. Funkcjonariusze zatrzymali kierującą w rejonie ulicy Żelechowskiej. Kobieta tłumaczyła, że niedawno przeprowadziła się do powiatu łukowskiego i nie zna jeszcze dobrze lokalnych dróg. Przyznała, że przez pomyłkę przejechała właściwy zjazd i odruchowo skręciła w najbliższą ulicę prowadzącą w kierunku skrzyżowania z drogą na Krzywdę.

Policjanci zadbali o bezpieczne opuszczenie przez nią skrzyżowania i umożliwili jej wjazd na właściwą trasę. Na szczęście nie doszło do żadnego wypadku ani kolizji, choć sytuacja była potencjalnie bardzo niebezpieczna. Za popełnione wykroczenie kobieta została ukarana mandatem karnym w wysokości 500 zł oraz 8 punktami karnymi.

Całe zdarzenie zostało zarejestrowane przez miejski monitoring. Policja zdecydowała się na publikację nagrania ku przestrodze, przypominając, że wjazd „pod prąd” może mieć poważne konsekwencje. Kierowcy jadący prawidłowo nie spodziewają się nadjeżdżającego z naprzeciwka pojazdu, co w połączeniu z dużą prędkością i zaskoczeniem może doprowadzić do tragicznych w skutkach wypadków.

Magdalena Kołcon

WSP

eprasa.pl a16678f5ce

To dlatego podwójny zabójca uciekł ze szpitala w Radecznicy.

Jest akt oskarżenia

Bartłomiej B. został skazany na 30 lat więzienia. O warunkowe zwolnienie mężczyzna będzie mógł się ubiegać po odsiedzeniu 20 lat

Poszukiwaniami Bartłomieja B. żyła cała Polska. Mężczyzna po ucieczce ze szpitala w Radecznicy, po 10 dniach ukrywania się, został zatrzymany w miejscowości Żarnowa na Podkarpaciu. Planował przekroczyć granicę ze Słowacją i kontynuować ucieczkę na południe Europy

Strażnicy więzienni dopiero po pół godzinie zorientowali się, że groźny zabójca uciekł. Prokuratura w Zamościu oskarżyła czterech strażników więziennych o zaniedbania, które umożliwiły ucieczkę Bartłomieja B. ze Szpitala Psychiatrycznego w Radecznicy.

Mężczyzna był wówczas tymczasowo aresztowany. W październiku ub. roku trafił z Zakładu Karnego do szpitala psychiatrycznego w Radecznicy.

- Ustalono okoliczności, jakie mogły sprzyjać przeprowadzeniu tej ucieczki, jej przebieg, a przede wszystkim prawidłowość zachowania funkcjonariuszy Służby Więziennej i przestrzeganie przez nich obowiązków służbowych w związku z wykonywaniem konwoju poza teren Zakładu Karnego - **tłumaczy Rafał Kawalec, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Zamościu.** - Zarzuty popełnienia przestępstw z art. 231 § 1 k.k. (niedopełnienie obowiązków) usłyszało łącznie sześciu funkcjonariuszy Służby Więziennej z Zakładu Karnego w Zamościu.

Ci, co pilnowali i spali, chcą się poddać karze

Chronologicznie w pierwszej kolejności zarzuty przedstawiono dwóm funkcjonariuszom, w czasie służby których doszło do ucieczki Bartłomieja B. Zarzucono im, że od 6 do 7 października 2024 r. w Radecznicy nie dopełnili obowiązków służbowych m.in. w ten sposób, iż pozostawili mężczyznę bez dozoru w pomieszczeniu szpitalnym, bez ochrony i obserwacji jego zachowania. Ponadto korzystali z urządzeń elektronicznych w postaci telefonu komórkowego w innych celach niż związane z realizacją konwojowania, dopuścili do kontaktów osadzonego z osobami postronnymi, zaniechali przeprowadzenia kontroli pobieżnej osadzonego Bartłomieja B. po tym, jak go spuścili z oczu i miał niedozwolony kontakt z osobami innymi niż funkcjonariusze Służby Więziennej,

- W trakcie pełnienia służby spali, w wyniku czego osadzony dokonał ucieczki z V Oddziału Psychiatrycznego. Mało tego, przed przekazaniem zmiany nie zorientowali się, że mężczyzna uciekł, nie poinformowali funkcjonariuszy kolejnej zmiany o tym fakcie, jak też nie podjęli działań umożliwiających zorganizowanie pościgu.

Przesłuchani w charakterze podejrzanych w czasie pierwszych przesłuchań nie przyznali się do zarzucanych im czynów i skorzystali z prawa do odmowy składnia wyjaśnień. Ostatecznie przyznali się do popełnienia zarzucanych czynów, złożyli w sprawie wyjaśnienia zgodne z ustalonym stanem faktycznym i sformułowali wnioski o wydanie wobec nich wyroków skazujących bez przeprowadzenia rozprawy.

Bo koledzy wprowadzili w błąd

Zarzuty postawiono też kolejnym dwóm funkcjonariuszom, którzy przejęli zmianę już po ucieczce Bartłomieja B. Nie dopełnili obowiązków służbowych m.in. w ten sposób, iż po przejęciu służby konwojowej nie zorientowali się, że mężczyzna już jest na wolności, przez co nie doszło do niezwłocznego powiadomienia policji. W efekcie rozpoczęcie akcji poszukiwawczej opóźniło się o pół godzinny.

Strażnicy początkowo nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów, a następnie przyznali się w organicznym zakresie.

- W swoich wyjaśnieniach potwierdzili co do zasady ustalenia stanu faktycznego, wskazując, iż na ich zachowanie miało wpływ wprowadzenie ich w błąd przez funkcjonariuszy poprzedniej zmiany co do faktu, iż Bartłomiej B. przebywa w sali szpitalnej. Obrońcy ww. złożyli wnioski o warunkowe umorzenie postępowania karnego.

Zdjął tak założone kajdanki

Prokuratura zbadała zachowanie strażników, którzy zajmowali się Bartłomiejem B. 5 października 2024 r. w Radecznicy. Jej zdaniem nie dopełnili obowiązków służbowych m.in. w ten sposób, iż po przejęciu służby konwojowej zmienili mu sposób założenia kajdanek m.in. poprzez znaczne zwiększenie obwodu obręczy nadgarstkowych i nożnych, dzięki czemu samodzielnie zdjął kajdanki, co ułatwiło mu ucieczkę.

Przesłuchani w charakterze podejrzanych nie przyznali się do popełnienia zarzucanych im czynów i skorzystali z prawa do odmowy składania wyjaśnień.

Decydującym dla ustaleń był zapis z monitoringu, który udokumentował zachowanie Bartłomieja B. jak też działania i zaniechania funkcjonariuszy, które umożliwiły mu ucieczkę.

Finalnie Prokuratura Okręgowa w Zamościu skierowała do Sądu Rejonowego w Zamościu akt oskarżenia wobec czterech podejrzanych – dwóch funkcjonariuszy, w czasie zmiany których doszło do ucieczki Bartłomieja B., wraz z wnioskiem o dobrowolne poddanie się karze oraz wobec dwóch funkcjonariuszy, którzy odpowiadali za zmianę założenia ww. kajdanek zespolonych. Natomiast wobec dwóch funkcjonariuszy, którzy przejęli służbie po ucieczce, uwzględniając charakter zarzucanego im czynu i okoliczności sprawy - skierowano wniosek o warunkowe umorzenie postępowania karnego. To oznacza uznanie ich za winnych zaniedbań, ale o nieznacznym stopniu szkodliwości.

Tomasz Zalewa
WSP

W lipcu 2024 roku policja znalazła w jednym z domów w Zagumnie (gm. Biłgoraj) zwłoki 45-letniego mężczyzny i nieprzytomnego 65-latka. Obaj mieli poważne obrażenia głowy. Starszy mężczyzna zmarł później w szpitalu. Funkcjonariusze zatrzymali Bartłomieja B. Według ustaleń śledczych zadał bratu co najmniej trzy ciosy ostrzem siekiery w głowę, a ojca uderzył dwa razy obuchem, również w głowę.

W połowie maja Sąd Okręgowy w Zamościu uznał Bartłomieja B. za winnego zabójstwa za pomocą siekiery brata oraz ojca. Mężczyzna usłyszał też wyrok w sprawie ucieczki ze szpitala psychiatrycznego — przyznał się do zarzucanych mu czynów. Oskarżony został skazany na 30 lat więzienia. Wyrok nie jest prawomocny.

Prokuratura domagała się dożywocia, a obrona wymierzenia kary co najmniej 10 lat więzienia. Mężczyzna w czasie procesu przed sądem przyznał się do winy. Wyjaśnił, że jest alkoholikiem i zawsze za swoje błędy obwiniał cały świat. Na koniec procesu przeprosił ponownie najbliższych.

eprasa.pl a16678f5ce

Witamy na świecie

Michał Sikora z tatą, Huta Gradoryska
ur. 10 czerwca, g. 9.56;
4290 g, 58 cm
Rodzice: Anita, Piotr

Weronika Butryn, Dębiny
ur. 10 czerwca, g. 14.33;
4033 g, 57 cm
Rodzice: Małgorzata, Adrian

Wojciech Zdunek, Hrud
ur. 9 czerwca, g. 12.17;
4070 g, 57 cm
Rodzice: Aleksandra, Łukasz
Rodzeństwo: Marysia

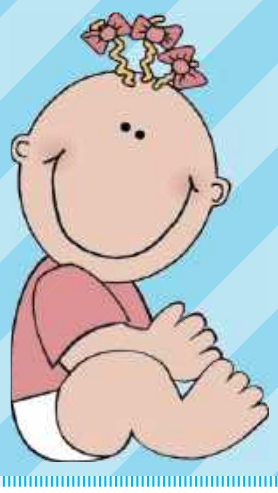

Pola Bednarska, Lubartów
ur. 11.06, g. 11.44;
3800 g, 60 cm
Rodzice: Ola, Marcin
Rodzeństwo: Jaś

Rytm, który poruszył Łuków – Ogólnopolski Maraton Zumby z okazji Dnia Krwiodawcy

14 czerwca Amfiteatr w Parku Miejskim w Łukowie stał się miejscem ogólnopolskiego spotkania miłośników zumby. Maraton zorganizowany przez Łukowski Ośrodek Kultury oraz Honorowych Dawców Krwi „Ostoja" odbył się w ramach VIII edycji Dnia Zdrowia dla Łukowa pod hasłem „W zdrowym ciele zdrowa krew".

Instruktorki nie zawiodły, poprowadziły energetyczny trening!

Uczestnicy mogli spróbować swoich sił w ćwiczeniach z muzyką latino i pop - poradzili sobie świetnie!

Od godziny 16 przez kilka kolejnych godzin scena należała do instruktorów oraz uczestników wydarzenia. Do wspólnego tańca przystąpiły osoby w różnym wieku – od dzieci po seniorów. Treningi poprowadziło 12 instruktorów z różnych miast, prezentując różnorodne style i tempo. Na scenie pojawili się: Monika Zwolińska, Marzena Tymińska, Anna Charczuk, Sylwia Pakulska, Marta Wróbel, Julia Borymska, Sylwia Szczęsna, Magdalena Zarek, Paulina Cegiełko, Aleksandra Niedziałek, Krystian Frajer i Michał Szabrański.

Zajęcia odbywały się w formule otwartej – bez zapisów i limitów. Każdy chętny mógł dołączyć, o ile był przygotowany na intensywny ruch. Wystarczyły wygodne ubranie, woda i odrobina motywacji.

W trakcie wydarzenia prowadzona była także zbiórka na rzecz Hospicjum dla Dzieci im. Małego Księcia w Lublinie. Uczestnicy mieli okazję wesprzeć działalność placówki, łącząc aktywność fizyczną z pomocą potrzebującym.

Ogólnopolski Maraton Zumby był jednym z głównych punktów programu Dnia Zdrowia, który od lat promuje profilaktykę i aktywny tryb życia. Tegoroczna edycja odbyła się w kontekście Światowego Dnia Krwiodawcy, przypadającego na 14 czerwca.

Janusz Kryczka

WSP

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania!
Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak

Myszard, Dagmara Siwiec, Lubartów

Redakcyjny pupil „Chloe" zaprasza do wysyłania wakacyjnych zdjęć!

Felix, Edyta Łysiak, Rzeczyca

Odi, pies-wolontariusz (honorowy) Fundacji „W dobrych łapkach" z właścicielem Łukaszem Markowskim. Puławy

eprasa.pl a16678f5ce

Niebawem zostaniecie uwolnieni od prześladowań za wiarę, a wasz kraj, którego jestem Królową, powstanie z kolan przed zaborcami i zostanie wyzwolony – zapewniała Maryja dzieci z Jabłonia i Dawid

Czy Jabłoń to podlaski Gietrzwałd? (cz. VI)

Niemal równo 150 lat temu na polach koło wsi Jabłoń i Dawidy (powiat parczewski) doszło do zdarzeń, które świadkowie zinterpretowali jako objawienia Matki Bożej i świętego Jozafata Kuncewicza. Wieść zelektryzowała nie tylko prześladowanych za wiarę unicką włościan, ale i samą carską administrację, która uniemożliwiła dokładniejsze zbadanie charakteru zjawiska.

Pierwsze objawienia miały miejsce w Jabłoniu, kolejne przeniosły się do nieodległych, leżących w zasadzie na przedłużeniu drogi, miejscowości Dawidy. Oczywiście nie jest możliwe udowodnić, co było przyczyną, a co skutkiem, ale wierni akurat z tej wsi w kolejnych latach zasłynęli ze szczególnie konsekwentnej i niezłomnej postawy oporu przeciw „zjednoczeniu" z prawosławiem i rusyfikacji. Opisuje rosyjski urzędnik oświatowy Nikołaj Teodorowicz, który przy inspekcji placówek oświatowych wykazywał się niemałym zmysłem obserwacyjnym i warsztatem historycznym (wprawdzie „okraszonym" też sporą porcją wielkoruskiego szowinizmu, ale innych nie było...): „Większość mieszkańców to „uporczywi". Szczególnie twarda „uporność" we wsi Dawidy, z wrogością odnoszą się do szkoły i cerkwi. Kiedy ksiądz z parafii Michaił Karpik chciał pozyskać dom dla szkoły, to wszyscy mieszkańcy odmówili, żeby udostępnić takie pomieszczenie (oczywiście za opłatą...) mówiąc: szkoły i karczmy nam nie trzeba!!!" (dodamy tutaj, że o ile karczmy nadal nie ma, o tyle społeczna szkoła w Dawidach działa prężnie i nawet przymierza się do przyjęcia imienia Unitów...),

Siedem tysięcy świadków...

Szóste przesłanie z 15 sierpnia 1875 r. wygłoszone zostało do około siedmiu tysięcy ludzi zgromadzonych na polu w Jabłoniu. Jego treść podaje ks. Karol Nasiłowski. Brzmiało: „Ja przynoszę wam pokój i Dobrą Nowinę, radość i szczęście serc otwartych na mnie i na mego Syna. Niebawem skończy się Wasza niedola, a pokolenie tej ziemi w niedalekiej przyszłości poprzez pobożność otrzyma wielką łaskę. Módlcie się na różańcu i trwajcie w wierze, albowiem ukochane dzieci, kto z was wytrwa, ten posiądzie szczęście na wieki".

Fot.Objawienia Matki Bożej w Jabłoniu w latach 1875-1876

W 2019 roku wybudowano w Jabłoniu przy ulicy Jaśminowej kapliczkę ku czci Matki Bożej Królowej Pokoju i Pojednania. Jest ona miejscem stałego kultu oraz prywatnych pielgrzymek. W internecie znajdziemy profil facebookowy Objawienia Matki Bożej w Jabłoniu w latach 1875-1876, który opowiada o zdarzeniach z lat 1874-1875 i ich obecnych echach

Liczba świadków robi ogromne wrażenie. Jest to mniej-więcej dwa razy tyle, ile jest obecnie mieszkańców całej gminy. Co dość zaskakujące, znajduje ona jednak potwierdzenie w relacji Kajetana Kraszewskiego, młodszego brata słynnego powieściopisarza historycznego Józefa Ignacego. Był to również uzdolniony literat (może nie taki pracuś...), człowiek wielu talentów. Podkreślić należy przy tym, że niespecjalnie skłonny do egzaltacji.

Widzieli niedowiarkowie

Pisze pan Kajetan w wydanej całkiem niedawno, „Kronice domowej": „Odwiedzili nas hrabiostwo Kazimierzowie Łubieńscy z ojcem pani, panem Rożnowskim, wigilią ich przyjazdu już nas doszła wieść o tym, że u nich koło Jabłonia na polu światło się jakieś pojawia i w nim postać [Najświętszej Panny] Maryi – potwierdzili to nasi goście; co tam jest – nie wiadomo, to wszelako zjawisko taki rozgłos wzięło, że tłumy ludu się zbiegają z okolic nawet dalekich, wędrując całymi kompaniami; obozuje tam po 5 i 6 tysięcy ludu, żandarmi i Kozaki rozpędzają, ale to nic nie pomaga. Miejsce to zaorać kazano i strzeżone jest. (...) Dnia 27 maja, jako w dzień Bożego Ciała, byliśmy z żoną w Opolu [Podedwórzu] na nabożeństwie, skąd na obiad pojechaliśmy do Jabłonia, nie zastaliśmy Kazimierza, który w nocy pojechał do Radzynia, chcąc uwolnić wziętego przez żandarmerię rządcę swego, Niemca, niejakiego Schenka; wzięto go za to, iż przy indagacjach, jakie się tam ex re owych zjawisk na polu czyniły, zmieszał się, jako nieprzywykły do tutejszej procedury i z początku mówił, że coś widział, dalej zaprzeczał, słowem raz tak, drugi raz inaczej odpowiadał. Obudziło to naturalnie podejrzenie władzy, inni, choć opowiadali, ale jednakowo, że widzieli lub nie – nie byli aresztowani. Niemiec jest lutrem czy kalwinem i w nic pono nie wierzy – śmiał się z tych, którzy dowodzili, mieli cudowne widzenia na polu spostrzegać – aż oto, on właśnie, jak opowiadał potem raz (nie przed władzą, lecz przed innymi) wcale niespodzianie przechodząc, spostrzegł z dala na miejscu owym ponad głowami ludu unoszącą się chorągiew, jak mówi, bardzo wyraźną, nawet z ułamanym od dołu nierówno trzonkiem – „Cóż było na tej chorągwi" – pytają go. – „Nie wiem" - odpowiedział Niemiec – coś świętego". „Ale co?" – „Jakaś osoba z aureolą około głowy". – „Jaka osoba, jaki święty?". Na to Niemiec z najzimniejszą krwią odrzekł. „Ich kenne diese Leute nich" [Nie znam tych ludzi]. Ta autentyczna jego odpowiedź daje doskonałe wyobrażenie o jego niedowiarstwie i o tym, że bynajmniej u niego imaginacja działać tu nie mogła".

cdn..

Zbigniew Smółko

Karol Benni (1843-1916) - niezły lekarz, dobry człowiek i przyjaciel artystów (cz. II)

Człowiek, który wymyślił Nałęczów

Potencjał położonego nad rzeczką Bystrą miasteczka dostrzeżono już w czasach stanisławowskich. Potem pomysł urządzenia tu konkurującego z zagranicznymi uzdrowiska został niemalże zarzucony. Powrócono do niego ok. 1870 r. Człowiekiem, który sprawił, że nazwa Nałęczów stała się znana w całej Polsce, był dr Karol Benni. To on przywiózł do Nałęczowa Bolesława Prusa...

Antoni Małachowski sam cierpiał na podagrę, którą w początkach XIX stulecia leczono m.in. za pomocą picia wód wysokożelazistych. Koncept zbudowania między Lublinem a Warszawą uzdrowiska porównywalnego z „wodami" Europy Zachodniej nie wytrzymuje konfrontacji z burzliwymi wydarzeniami historycznymi. Po powstaniu listopadowym Nałęczów przeżywa regres, potencjalne uzdrowisko nie ma ani gości, ani, w gruncie rzeczy, gospodarzy.

Trzech lekarzy, czwarty z pieniędzmi

Sytuacja zmienia się w 1877 r. Trzech warszawskich lekarzy, Fortunat Nowicki, Konrad Chmielewski i Wacław Lasocki zawierają spółkę, której celem jest reaktywacja i prowadzenie Zakładu Leczniczego w dawnym Pałacu Małachowskim. Pomysł jasny i klarowny, tyle że piekielnie kosztowny. Panowie doktorowie nie należeli do ubogich, ale gmach był w ruinie, a żeby przyciągnąć majętną publiczność, musiał kusić także luksusem. Wyremontowano pałac, Łazienki, otwarto restaurację i czytelnię, stworzono szereg udogodnień, jednak

Pałac Małachowskich około roku 1881, już po przebudowie dokonanej przez Nowickiego i jego wspólników

brakowało „wisienki na torcie". Pomocną dłoń (z sakiewką...) wyciągnął w 1880 roku inżynier Michał Górski. Niesłychanie uzdolniony self made man, potomek niewielkiego szlacheckiego rodu który, dzięki wykształceniu i ciężkiej pracy, jako projektant i nadzorca budowy dróg, kolei i obiektów przemysłowych, dorobił się znaczącego majątku. Ślub z zamożną Rosjanką również nie okazał się złym posunięciem... Inżynier staje się kolejnym uczestnikiem konsorcjum, wykupuje folwark Nałęczów.

Pomysł na piękne miejsce

Co ciekawe, ziemię w otoczeniu Łazienek i Pałacu dzieli na mniejsze części i zbywa drobniejszym właścicielom, którzy albo budują sobie domy, albo tworzą jakieś mniejsze przedsięwzięcia: pensjonaty, gabinety, parki - wszystko to znacznie wzmacniające funkcjonowanie centrum. Górski zastrzega w umowach, że tylko niewielka część parceli może być zabudowana, reszta ma stanowić park. Dba o szerokość dzielących i łączących ulic, sam też projektuje większość domów. „Lata 1877–1914 są złotym okresem rozwoju i prosperity Nałęczowa, którego efekty są trwale zachowane i definiują współczesny klimat uzdrowiskowy miasta. Kurort utożsamiany do tego czasu wyłącznie z pałacem Małachowskich i starymi łazienkami wychodzi poza Park Zdrojowy" - opisują pp. Lucjan Gazda i Bartłomiej Kwiatkowski.

Ale nie wystarczy stworzyć świetne miejsce, żeby ludzie zechcieli przyjeżdżać i zostawiać pieniądze. Trzeba jeszcze opowiedzieć historię... I tutaj zadziałał urok osobisty doktora Karola Benniego.

cdn.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl a16678f5ce

Religijna mozaika Ziemi Łęczyńskiej – wszystkie świątynie Cycowa (cz. VII)

Gdzie cerkiew, gdzie kościół, gdzie kircha, gdzie kirkut...

Opuszczony kościółek, który kiedyś był cerkwią unicką, a potem prawosławną. Ewangelicki dom modlitwy, który bywał też szkołą, magazynem i wiejskim domem kultury. Kaplica, którą wywieziono do Białej Podlaskiej, a teraz stoi w Dobratyczach. Spacerując po miejscowości, natrafimy też na różne cmentarze. Prawosławny (u zbiegu ulic Nowej i Chełmskiej), ewangelicki (przy ul. Nowej) i rzymskokatolicki (przy ul. Chełmskiej). Nie zachowały się za to ślady po kirkucie.

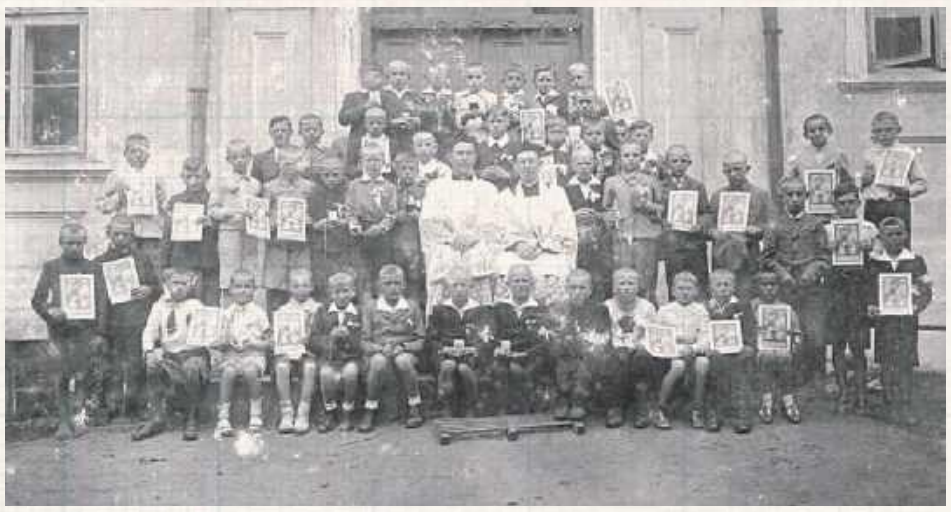

Dzieci przy luterańskiej szkole w Cycowie, lata 30. XX wieku. Wejście do niewielkiej świątyni mieściło się nie we froncie a w bocznej ścianie. Do 1924 roku wspólnota miała tylko kantora, po utworzeniu parafii na stałe usługiwał jej już własny pastor. Zdjęcie ze strony parafii luterańskiej w Lublinie

Sporządzona w 1985 roku dokumentacja konserwatorska (tzw. „karta biała") podaje, że budynek późniejszej świątyni ewangelickiej został zbudowany pierwotnie jako owczarnia, a dopiero później, po odkupieniu całej parceli, przebudowany i dostosowany do potrzeb parafialnych. W 1880 lub chwilę później obszar na niewielkim wzgórzu nad rzeką Świnką miał zostać wykupiony przez osadników tworzących wokół starego Cycowa kolejne przysiółki. W wyraźnie wyższej i obszerniejszej części wschodniej umieszczona została, oparta na drewnianych kolumnach, mająca beczkowe sklepienie oraz chór, sala modlitw, a w części zachodniej pomieszczenia przeznaczone na szkołę i mieszkanie kantora (w pewnym uproszczeniu - nauczyciela religii i asystenta pastora, prowadzącego część nabożeństw). W momencie wzmiankowanej inspekcji po ołtarzu pozostała tylko podmurówka. W 1985 roku planowano zaadoptowanie dawnego kościoła na kino, co jednak się nie wydarzyło, długie lata, będąc oficjalnie placówką kultury, stał opuszczony. W 2021 roku został wpisany na listę zabytków, w 2022 r. sporządzono nową inwentaryzację konserwatorską. Budynek należy do gminy.

W 1885 r. powstał kantorat, parafia z własnym księdzem w 1924 roku. Po 1933 r. wśród społeczności ewangelickiej zaczęły coraz częściej dochodzić do głosu elementy nacjonalistyczne, rezonujące triumfowi hitleryzmu w Niemczech. Były to jednak własne wybory członków kongregacji, niewynikające w żaden sposób z lojalnej wobec państwa polskiego polityki Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce, którego wielu duchownych padło później ofiarą prześladowań. Na terenie parafii (sięgającej po Chełm) w kilkunastu szkołach religii luterańskiej uczyło się ok. 1500 dzieci, w samym Cycowie 120. Parafia została zlikwidowana w 1940 roku. Ponieważ kościół św. Józefa został oddany przez Niemców prawosławnym, przez jakiś czas odprawiano tu nabożeństwa katolickie. We wsi, na drugim jej końcu, znajdują się relikty cmentarza ewangelickiego, na którym można odnaleźć resztki murowanych nagrobków. Ślady po kilku innych nekropoliach można znaleźć w innych miejscowościach należących niegdyś do parafii.

W 1930 r. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych na wniosek miejscowej rady gminnej zmieniło nazwę miejscowości i gminy na Wiszniewice. Do oryginalnej wrócono w 1954 r.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół popijarski w Łukowie

Dziś nie dałoby się wykonać takiego zdjęcia, dobrze znanego wszystkim mieszkańcom Łukowa, popijarskiego kościoła pw. Przemienienia Pańskiego wraz z towarzyszącymi mu zabudowaniami.

Nie istnieje już mały zbiornik wodny, w którym odbijają się wieże świątyni. Nie ma też drewnianego budynku z prawej strony zdjęcia. W planie znalazłoby się za to kilka nowszych, powojennych budynków. Wykonane zostało ono z okolic styku dzisiejszych ulic Nowopijarskiej i Kościelnej, nieco poniżej Stawki, gdzieś z okolic dzisiejszego Rossmanna...

Zdjęcie znaleźliśmy na arcyciekawym facebookowym profil „Łuków Historia", związanym ze stroną internetową takiejże nazwy - serdecznie namawiamy, żeby w te i inne miejsca w internecie o zbliżonym charakterze zaglądać, można tam często znaleźć nadzwyczajnie interesujące materiały i wymienić się wiedzą.

Zbigniew Smółko

Porrajmos – zapomniany Holocaust

Na lotnisku w Ułężu zamordowano czterdziestu jeden Romów

Niemcy urządzili sobie zabawę. Ofiarom kazali wykopać grób, rozebrać się i biec przez płytę lotniska. Wtedy otworzyli ogień z broni maszynowej. Rannego chłopaka, który był bliski wyrwania się z matni, dobił asystujący esesmanom polski granatowy policjant. Ocalała dziewczynka, którą ojciec w ostatniej chwili zepchnął z wozu... Ofiary upamiętnienia doczekały się dopiero po 65 latach.

Z Cyganami naziści mieli poważny problem natury ideologicznej. Otóż z punktu widzenia ich obłąkańczych rasistowskich idei Romowie i Sinti, którzy - przypomnijmy, w nie do końca wyjaśnionych do dziś okolicznościach w zamierzchłej starożytności wywędrowali z Półwyspu Indyjskiego, byli znacznie „lepszymi" Aryjczykami niż oni sami! Trzeba było dorabiać jakieś zupełnie gołosłowne teorie, że najwidoczniej byli oni najniższą kastą, plemieniem wyklętym, które ci „porządni" Aryjczycy jak najbardziej słusznie wygnali. Początkowo więc prześladowania Romów uzasadnione były argumentami o włóczęgostwie, aspołeczności oraz mającym organiczne podłoże niedorozwoju intelektualnym. Wedle przeprowadzonych przez Roberta Rittera, nazistowskiego „lekarza" badań, mieli zatrzymywać się w rozwoju intelektualnym na poziomie nastolatka. Co więcej, separując nowo narodzone dzieci od środowiska rodzinnego i społecznego, usiłowano wykazać, że cecha ta uwarunkowana jest genetycznie, a nie np. kulturowo, ekonomicznie czy społecznie. W efekcie stawiało to Romów i Sinti w jednym szeregu z upośledzonymi umysłowo i fizycznie itd., którzy podlegali programowej eksterminacji w ramach np. akcji T-4. W łagodniejszej wersji złapanych Romów poddawano przymusowej sterylizacji. Po wybuchu wojny deportowano ich do gett głównie na terenie Polski, na początku 1943 roku zaś postanowiono, na wzór o rok wcześniejszej słynnej konferencji w Wannsee, o ich ostatecznej zagładzie.

Rodziny Romów, którzy zginęli w Ułężu, po ziemiach Polski wschodniej wędrowały od pokoleń. Tabor był bowiem tak nieodłącznym elementem wiejskiego krajobrazu, jak wierzba płacząca, Żyd pod karczmą, kościół i cerkiewka, cotygodniowy rynek.

cdn.

Zbigniew Smółko

Robert Ritter po wojnie nie otrzymał żadnych zarzutów, prowadził prywatną praktykę psychiatryczną we Frankfurcie. Zmarł w 1951 r.

Napis na wystawionym w 2009 roku pomniku: W tym miejscu / hitlerowscy oprawcy dokonali / zbiorowej egzekucji na Romach. / Zginęli oni – mężczyźni kobiety i dzieci / tylko dlatego, że urodzili sie Romami.
Po romsku: Dre dawa šeto sasytka chyria manusia / kerde baro zamarybenpe Romende. / Ćine one zamarde murša dziuwla i ćchawore – / dałeske kaj łocine Romenca

WSP

eprasa.pl a16678f5ce

Tymczasem dyrektor muzeum nie wie o prezencie...

Składany hangar ma służyć kulturze

Podczas budowy obiektów bialskiego garnizonu Żelaznej Dywizji konieczne było usunięcie zabytkowego hangaru na dawnym lotnisku. Rozebrano go i przygotowano do ponownego złożenia w innym miejscu, aby służył muzeum na ekspozycje historyczne.

Fot. Inspektorat Sił Zbrojnych (FB)

Trzy pojazdy i sześciu pracowników pracowało cztery tygodnie przy niezwykle dokładnym demontażu hangaru

O tym unikalnym rozwiązaniu informował Inspektorat Wsparcia Sił Zbrojnych Ministerstwa Obrony Narodowej, który przedstawił współdziałanie zajmującego się inwestycjami wojskowymi Rejonowego Zarządu Infrastruktury w Lublinie z Lubelskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków.

Od 2022 roku na terenie kompleksu wojskowego w Białej Podlaskiej lubelski RZI realizuje roboty budowlane poprzedzone opracowaniem koncepcji architektoniczno - urbanistycznej oraz dokumentacji projektowej mające na celu budowę infrastruktury technicznej dla 18. Dywizji Zmechanizowanej w Siedlcach.

- Stwierdzono, że były kompleks lotniskowy częściowo stanowi obszar dawnej Podlaskiej Wytwórni Samolotów w Białej Podlaskiej - informuje RZI.

Podjęto więc działania ochronne wobec hangaru lotniczego, bocznicy kolejowej oraz reliktów zabudowy dawnej PWS.

Chodziło o zabytki stanowiące świadectwo minionej epoki i zdarzeń, których zachowanie jest istotne względu na posiadaną wartość historyczną, artystyczną oraz naukową.

- W związku z kolizją istniejącego hangaru z planowanymi inwestycjami budowlanymi, podjęto decyzję o rozbiórce tego obiektu z zachowaniem możliwości jego transportu oraz ponownego montażu w nowej lokalizacji – podkreślił RZI.

Tułaczka hangaru

Serwis dla profesjonalistów z branży budowlanej - portal internetowy „Inżynier Budownictwa" opisał, że bialski hangar historyczny w istocie tuż po wojnie miał zostać tu przeniesiony z innego lotniska.

- Historia hangaru lotniczego rozpoczęła się w miejscowości Königshütte (Huta Królewska, dzisiejszy Chorzów), gdzie zostały wyprodukowane elementy stalowe składające się na jego konstrukcję. Niektóre z nich były sygnowane nazwą lub rokiem 1941. W ramach rozbudowy infrastruktury technicznej wojsk niemieckich biorących udział w wojnie z ZSRR prawdopodobnie wybudowano hangar lotniczy na terenie bazy lotniczej w Małaszewiczach lub w innej, podobnej lokalizacji tuż przy granicy ze Związkiem Radzieckim – stawia tezę „Inżynier Budownictwa".

Dodaje, że po 1945 roku baza lotnicza w Małaszewiczach najpierw była wykorzystywana przez radzieckie lotnictwo wojskowe, a później przez polskie. Kiedy zmieniono sposób użytkowania, zapewne wtedy - jak uważają autorzy publikacji - zadecydowano o przeniesieniu hangaru do bazy w Białej Podlaskiej. Z informacji Lubelskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków wynika, że nastąpiło to w latach 50-tych XX w. Przez kilkadziesiąt lat hangar był wykorzystywany przez różne ugrupowania lotnictwa wojskowego. Ostatnio znalazł się w złym stanie technicznym. Miał szerokość 37,86 m, długość 65,08 m i wysokość 11,98 m.

Jedyna taka rozbiórka

„Optymalna okazała się rozbiórka z użyciem trzech zsynchronizowanych dźwigów samochodowych oraz ładowarki teleskopowej i podnośnika nożycowego. Proces ten obsługiwało sześć osób. Podczas demontażu poszczególnych elementów nanoszono czarnym markerem numer i przytwierdzano blaszkę stalową z wybitym oznaczeniem – zgodnie z ustaleniami z kierownikiem delegatury wojewódzkiego urzędu ochrony zabytków" – to fragment opisu skomplikowanej operacji w „Inżynierze Budownictwa".

Inspektorat Wsparcia Sił Zbrojnych podkreślił, że hangar przypominał konstrukcję mostów składanych wielokrotnego użytku, co wymusiło precyzyjne podejście do rozbiórki.

- To było techniczne wielowątkowe wyzwanie, wymagające wyjątkowej precyzji, dokumentacji, konsultacji z konserwatorem zabytków i wiedzy o kratownicach łukowych z lat 40-tych XX wieku. Rozbiórkę wykonano etapami: szczegółowo zinwentaryzowano każdy element; odcięto budynek od sieci; oznaczono części stalowe, zdemontowano dach, przeszklenia i konstrukcję kratownicową oraz wszystkie elementy złożono w wyznaczonym miejscu, umożliwiając ich ponowne wykorzystanie – opisał IWSZ podkreślając, iż demontaż trwał cztery tygodnie.

- Zgodnie ze stanowiskiem Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków, hangar zostanie wykorzystany do celów upamiętniających historię Wojska Polskiego w Białej Podlaskiej i okolicach oraz na cele ekspozycyjne historycznych samolotów, pojazdów i sprzętu wojskowego. Obiekt zostanie przekazany na rzecz Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej po wypełnieniu formalności związanych z przekazaniem obiektu poza MON – poinformowała nas major Justyna Kwiatkowska, specjalista Wydziału Działań Komunikacyjnych Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych.

Kiedy spytaliśmy jednak Rafała Izbickiego, dyrektora Muzeum Południowego Podlasia, o to, gdzie i kiedy może być zmontowany hangar, powiedział nam, że nic nie wie o tym zamiarze.

- Nie odpowiem. Nie znam tej sprawy. Nie mam informacji – zaznaczył dyrektor.

Marek Pietrzela

W Międzyrzecu mammografia za darmo

Międzyrzec Podlaski: W trosce o zdrowie mieszkanek Międzyrzeca Podlaskiego 21 lipca oraz 8 sierpnia, w godzinach 9–16, na placu Jana Pawła II, będzie dostępny mammobus. To świetna okazja na bezpłatne badanie mammograficzne.

Mammografia to kluczowe narzędzie w profilaktyce raka piersi, finansowane przez Narodowy Fundusz Zdrowia. Oferta skierowana jest do kobiet w wieku od 45 do 74 lat, które nie miały zrefundowanej mammografii w ciągu ostatnich 24 miesięcy, ani nie mają zlecenia na powtórzenie badania po roku. Rak piersi jest najczęściej diagnozowanym nowotworem u kobiet w Polsce i może nie dawać objawów w początkowych stadiach, co czyni regularne badania niezwykle istotnymi.

Z bezpłatnej mammografii mogą skorzystać: kobiety w wieku 45-74 lat, mieszkanki województwa lubelskiego, panie, które nie miały badania w ciągu dwóch lat, kobiety z zaleceniem powtórnego badania po 12 miesiącach.

Zachęcamy wszystkie uprawnione mieszkanki Międzyrzeca Podlaskiego i okolic do skorzystania z tej możliwości. Wystarczy pojawić się na placu Jana Pawła II w określonym terminie.

Kacper Budrewicz

Pijany kierowca uderzył w ciężarówkę i uciekł do lasu

Będący pod wpływem alkoholu 35-letni mężczyzna doprowadził do kolizji z ciężarówką, a następnie uciekł z miejsca zdarzenia. Dzięki szybkiej reakcji służb został zatrzymany i odpowie za swoje czyny przed sądem.

Fot. KMP Biała Podlaska

Jechał pod wpływem, spowodował wypadek, odpowie za to przed sądem

W poniedziałek, 9 czerwca, tuż przed godziną 19:00, na drodze krajowej nr 2 w okolicy miejscowości Żabce doszło do groźnej kolizji. 35-letni kierowca samochodu osobowego marki Peugeot uderzył w tył jadącej przed nim ciężarówki marki DAF. W wyniku zderzenia oba pojazdy zostały uszkodzone, lecz nikt nie odniósł obrażeń.

Sprawca kolizji natychmiast zbiegł z miejsca zdarzenia, kierując się do pobliskiego lasu. Na miejscu szybko pojawili się funkcjonariusze policji z komisariatu w Międzyrzecu, którzy rozpoczęli poszukiwania uciekiniera.

Dzięki współpracy ze strażakami z OSP Żabce oraz sprawnej akcji policjantów, mężczyzna został odnaleziony w gęstwinie leśnej. Badanie alkomatem wykazało, że miał w organizmie niemal dwa promile alkoholu. Został zatrzymany i trafił do policyjnego aresztu.

Kierowca ciężarówki był trzeźwy, co potwierdziło przeprowadzone badanie.

Trwa ustalanie wszystkich okoliczności tego zdarzenia. 35-latkowi grozi do trzech lat pozbawienia wolności za prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości. Sąd obligatoryjnie orzeka również zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych – na co najmniej trzy lata, a w skrajnych przypadkach nawet na 15 lat. Dodatkowo kierowca musi liczyć się z dotkliwą karą finansową oraz odpowiedzialnością za wykroczenia, w tym za ucieczkę z miejsca kolizji.

Kamil Pulik

Pędził hulajnogą po promenadzie. Skończyło się wypadkiem

Na międzyrzeckiej promenadzie doszło do groźnego wypadku. 7 czerwca młody mężczyzna jechał hulajnogą elektryczną, stracił nad nią panowanie i się przewrócił.

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że mężczyzna jadący hulajnogą elektryczną nie dostosował prędkości do warunków drogowych i uległ wypadkowi. Został przewieziony do szpitala. Do zdarzenia doszło na trasie pieszo-rowerowej wzdłuż rzeki Krzny. Poszkodowany był trzeźwy w momencie wypadku.

Z nieoficjalnych informacji wynika, że w chwili wypadku mężczyzna poruszał się zmodyfikowaną hulajnogą elektryczną z prędkością aż 67 km/h.

Hulajnogi elektryczne, choć popularne i wygodne, nie są zabawkami. Zbyt duża prędkość i brak ostrożności mogą prowadzić do poważnych konsekwencji. Przypominamy, że użytkownicy tych pojazdów również zobowiązani są do przestrzegania przepisów ruchu drogowego i dostosowania prędkości do warunków panujących na drodze.

Kamil Pulik

BIA

eprasa.pl a16678f5ce

Start Lublin walczy o złoto. Za nimi trzy finały

PGE Start Lublin walczy o złoto Orlen Basket Ligi. Podopieczni Wojciecha Kamińskiego w minionym tygodniu rozegrali trzy pierwsze mecze z Legią Warszawa. Niestety wynik jest korzystny dla rywali.

Pierwszy finał rozegrano w poniedziałek 9 czerwca, a w nim decydujące okazały się ostatnie sekundy czwartej kwarty. W hali Globus ciśnienie wytrzymali lublinianie i wygrali 82:81, a ich liderzy Ousmane Drame, Tevin Brown i Manu Lecomte zdobyli kolejno 20, 19 i 16 punktów. Rzuty wolne na zwycięstwo trafił jednak Courtney Ramey i dał drużynie prowadzenie 1-0 w serii.

PGE Start Lublin - Legia Warszawa
82:81
(17:18, 22:20, 24:21, 19:22)

Drugi mecz w Lublinie przyciągnął rekordowe 4200 kibiców na trybuny, ale tym razem lepsi okazali się zawodnicy ze stolicy. Już do przerwy mieli sporą przewagę, a po niej odskoczyli Startowi, który zdołał tylko zmniejszyć rozmiar porażki w ostatniej odsłonie. Legia wygrała 84:78. Tym razem najwięcej punktów dla Startu zdobył Ramey (18).

PGE Start Lublin – Legia Warszawa
78:84
(24:20, 15:34, 23:15, 16:15)

Fot.Start Lublin

Start Lublin walczy z Legią Warszawa o złoto OBL

Trzeci mecz rozegrano w Warszawie i po wyrównanej potyczce też lepsza okazała się Legia. Długimi fragmentami to czerwono-czarni mieli inicjatywę i prowadzili, ale kompletnie zaprzepaścili to w czwartej kwarcie. Roztrwonili przewagę sześciu punktów, by po słabej końcówce przegrać 86:90, pomimo 20 punktów CJ-a Williamsa i 18 „oczek" Lecomte`a.

Legia Warszawa - PGE Start Lublin
90:86
(29:27, 23:29, 17:17, 21:13)

W finałowej serii Legia prowadzi więc 2-1, ale mistrzostwo Polski wygra zespół, który jako pierwszy zapisze na swoim koncie cztery triumfy. Kolejny mecz odbędzie się w Warszawie, a w środę 20 czerwca Start i Legia znów zagrają w Lublinie.

Kacper Ciuksza

Solidne wzmocnienie

PGE MKS FunFloor Lublin przedstawił pełną kadrę piłkarek ręcznych na sezon 2025/26.

Nową prawoskrzydłową drużyny biało-zielonych została Adrianna Górna. 29-latka jest bardzo dobrze znana wszystkim sympatykom Orlen Superligi kobiet, ponieważ od sezonu 2015/16 nieprzerwanie występuje w najwyższej klasie rozgrywkowej. Do tej pory zagrała w 277 meczach w krajowej elicie, strzelając przy tym prawie 1200 bramek. Jest także etatową reprezentantką Polski, gdzie zanotowała jak dotąd 71 spotkań i 73 gole. W maju biało-zielone zakończyły sezon 2024/25 z wicemistrzostwem Polski na koncie. 30 sierpnia rozpoczną nową kampanię.

Karol Kurzępa

Zmarzlik pomylił się raz. Motor znów kapitalny

W Gorzowie niespodzianki nie było. Orlen Oil Motor Lublin bez najmniejszych problemów ograł GEZET Stal Gorzów w zaległym meczu 6. kolejki PGE Ekstraligi.

Wtorkowa potyczka w Gorzowie była zaległym spotkaniem 6. kolejki PGE Ekstraligi, bo w pierwotnym terminie jeździe przeszkodziła pogoda. Tym razem również płatała figle i spotkanie rozegrano z kilkuminutowym opóźnieniem. Kiedy wreszcie mecz się zaczął, to od razu od 4:2 dla Motoru po wygranej Dominika Kubery i trzecim miejscu Jacka Holdera. W biegu juniorskim również padł taki wynik, ale dopiero w powtórce. Przy pierwszej próbie na tor upadli Bartosz Bańbor i Oskar Hatłas, a po tym obaj huknęli w dmuchaną bandę. Na szczęście obaj byli w stanie ruszyć w powtórce. Trzeci bieg przyniósł niespodziankę, bo to gospodarze wygrali 5:1, a na trzecim i czwartym miejscu przyjechali Bartosz Zmarzlik i Fredrik Lindgren. Na koniec serii Wiktor Przyjemski i Mateusz Cierniak wygrali 5:1, a lublinianie prowadzili 14:10. Bez równania zaczęła się kolejna seria startów, a zaczęli ją Kubera i Cierniak od wygranej 4:2 z Lebiediewem i Bendarem, który zaliczył upadek. Chwile później świetne 5:1 na koncie zapisali Lindgren i Holder, a w siódmym biegu klasę pokazał Zmarzlik. Mistrz świata przegrał start, ale na trasie pokonał obu rywali i wyszarpał 3:3. Kolejną „trójkę" w ósmym biegu wiózł Kubera, ale zaliczył pechowy defekt i wygrał Cierniak. Lublinianie prowadzili 29:19, a sędziowie zarządzili pierwszą kosmetykę toru. Przewaga zmniejszyła się o cztery „oczka" po porażce 1:5 autorstwa Holdera i Lindgrena, których łatwo ograli Vaculik i Thomsen. Para gospodarzy dała nadzieję miejscowym na powrót do meczu, ale szybko zabrali ją Zmarzlik i Przyjemski, którzy bez najmniejszych problemów ograli Lebiediewa. Podobnie zrobili Holder i Cierniak, którzy zostawili Łotysza z tyłu, a przedzielił ich Vaculik. Przed „nominowanymi" za trzy punkty pojechali jeszcze Lindgren i Zmarzlik. Ze Szwedem ostatnie miejsce zaliczył Bartosz Jaworski, a z mistrzem świata wykluczony został Kubera i do protokołu wpisał „w" zamiast punktów. Na szczęście już w tym momencie wiadomo było, że „Koziołki" wygrały spotkanie. Na dobicie rywali Cierniak i Przyjemski zaliczyli 5:1 w 14. biegu, a Zmarzlik dopełnił dzieła i wygrał bieg 15. Mistrz świata zakończył mecz ze swoim byłym klubem z dorobkiem 13 punktów, a „jedynka" Holdera oznaczała zwycięstwo 54:36. To oczywiście umocniło lublinian na pierwszym miejscu w PGE Ekstralidze.

GEZET Stal Gorzów - Orlen Oil Motor Lublin
36:54

Motor:
1. Jack Holder 8+1 (1,2*,1*,3,1),
2. Fredrik Lindgren 6 (0,3,0,3),
3. Dominik Kubera 6 (3,3,d,w),
4. Mateusz Cierniak 10+1 (2*,1,3,1,3),
5. Bartosz Zmarzlik 13 (1,3,3,3,3),
6. Wiktor Przyjemski 10+2 (3,3,2*,2+),
7. Bartosz Bańbor - 1 (1,d,-),
8. Bartosz Jaworski - 0 (0)

Kacper Ciuksza

Motor ogłosił pierwszy transfer

Motor Lublin ogłosił pierwszy letni transfer. Nowym piłkarzem żółto-biało-niebieskich został zawodnik, który właśnie awansował do PKO BP Ekstraklasy, a w poprzednim sezonie zapiał na swoim koncie świetne liczby.

Nowym piłkarzem Motoru Lublin został Kacper Karasek - poinformował klub w mediach społecznościowych. 23-letni ofensywny pomocnik przez ostatnie dwa lata był zawodnikiem Bruk-Bet Termaliki Nieciecza, w której wystąpił w 92 meczach. Z tym zespołem zaliczył awans do PKO BP Ekstraklasy. W zeszłym sezonie zapisał na koncie świetne liczby. Zagrał 33 spotkania, zdobył 12 bramek i zaliczył pięć asyst. Łącznie na boisku spędził 1727 minut. Wcześniej grał w barwach Widzewa Łódź, Unii Skierniewice i Escoli Varsovia. Jest wychowankiem Widoku Skierniewice.

Karasek podpisał kontrakt do 30 czerwca 2026 roku z możliwością przedłużenia o kolejny rok. - Wybrałem Motor Lublin, bo chcę się rozwijać, chcę iść do przodu i osiągać jak najlepsze rezultaty, a myślę, że w Motorze jest to możliwe - powiedział zawodnik po podpisaniu kontraktu. W programie „MotorShow" zadeklarował, że chciałby grać z numerem dziesięć, ale ten jest wolny po legendzie klubu Rafale Królu i nie wiadomo, czy będzie mógł go wziąć. - Liczymy na to, że Kacper wzmocni środkową część boiska oraz że będzie piłkarzem, który wniesie do drużyny jakość i podniesie poziom rywalizacji sportowej. Jest to zawodnik z dużym potencjałem i wierzymy, że będzie wartością dodaną dla zespołu - powiedział o nowym zawodniku Paweł Golański, dyrektor sportowy Motoru.

Kacper Ciuksza

Drużyna koszykarek ma nową skrzydłową

Polski Cukier AZS UMCS Lublin przedstawił kolejny transfer przed sezonem 2025/26. Szeregi akademiczek zasiliła Seehia Ridard.

Nowa zawodniczka biało-zielonych pochodzi z Francji, ma 22 lata, mierzy 188 cm wzrostu i najlepiej czuje się na pozycji silnej skrzydłowej. Do tej pory nie występowała w Polsce, ale zdobywała doświadczenie w lidze ze swojej ojczyzny, a także w Hiszpanii. Pomimo młodego wieku może się pochwalić sukcesami. W 2021 roku wywalczyła mistrzostwo Francji, a w następnym sezonie krajowy Puchar w barwach Basket Landes. Z tym samym klubem grała także w prestiżowych rozgrywkach Euroligi. W kolejnych latach była zawodniczką ekstraklasowych Saint Amand Hainaut basket oraz Reims.W ubiegłym sezonie Ridard postanowiła spróbować swoich sił w klubach zagranicznych. Pierwszą część rozgrywek spędziła w Movistar Estudiantes Madrid, natomiast drugą w Cadi la Seu. W drugim z wymienionych zespołów notowała średnio 12.1 punktów, 2.6 zbiórki, a także 0.6 asysty na mecz.

22-latka jest ceniona przez selekcjonerów młodzieżowych reprezentacji Francji i występowała do tej pory w drużynach U16, U18 oraz U20. Miała również okazję grać w drużynie narodowej w odmianie koszykówki 3x3.

Seehia to trzecia nowa zawodniczka w ekipie prowadzonej przez trenera Karola Kowalewskiego. Wcześniej biało-zielone barwy zasiliły rozgrywająca/rzucająca Robbi Ryan, a także skrzydłowa Klaudia Wnorowska. Kolejne nowe nabytki mają zostać zaprezentowane wkrótce.

Wiemy ponadto, że w biało-zielonych barwach nie zobaczymy już Laury Miškinienė, Aleksandry Stanaćev, Teany Muldrow oraz Batabe Zempare, które grały w lubelskim klubie w poprzedniej kampanii. Akademiczki zakończyły minione rozgrywki na piątym miejscu w Polsce, po porażce w ćwierćfinałach. Następne zmagania ruszą jesienią.

Karol Kurzępa

eprasa.pl a16678f5ce

KLASA A - gr. I

WYNIKI 22. KOLEJKI
Granica - LZS Dobryń 5:2
GLKS Rokitno - Twierdza 2:6
Dąb - Krzna 2:2
Niwa - Agrosport 3:1
Olimpia - Tytan 2:1
KS Drelów - pauza

TABELA KL. A - gr. I

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	KS Drelów	20	49	103:18
2.	Granica Terespol	20	46	80:25
3.	Dąb Dębowa Kłoda	20	37	56:21
4.	Olimpia Jabłoń	20	37	50:34
5.	Twierdza Kobylany	20	37	53:29
6.	LZS Dobryń	20	29	49:49
7.	Krzna Rzeczyca	20	27	58:43
8.	Niwa Łomazy	20	24	49:80
9.	Tytan Wisznice	20	17	33:81
10.	Agrosport Leśna Podl.	20	14	24:60
11.	GLKS Rokitno	20	0	13:128

Piłkarze Klasy A - gr. I zakończyli sezon. Do Klasy Okręgowej awansował KS Drelów.

mp

KLASA A - gr. II

WYNIKI 22. KOLEJKI
Bizon - Gręzovia 2:1
Start - Armaty 0:16
Bór - Olimpia 0:1
Dwernicki - AR-TIG 4:2
Orlęta II - Orlęta 2:3
Polesie - Bad Boys 4:0

TABELA KL. A - gr. II

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Bizon Jeleniec	22	51	83:32
2.	Gręzovia Gręzówka	22	51	75:36
3.	Bór Dąbie	22	40	46:40
4.	Olimpia Okrzeja	22	38	45:48
5.	Armaty Stoczek Łukowski	22	32	68:53
6.	Dwernicki Stoczek Łukowski	22	29	46:48
7.	Orlęta Gołaszyn	22	28	53:67
8.	Orlęta II Łuków	22	28	70:60
9.	Polesie Serokomla	22	28	57:48
10.	AR-TIG Huta Dąbrowa	22	26	45:56
11.	Bad Boys Zastawie	22	23	33:55
12.	Start Gózd	22	6	23:101

Piłkarze Klasy A - gr. II zakończyli sezon. Do Klasy Okręgowej awansował Bizon Jeleniec.

mp

KLASA B

WYNIKI 18. KOLEJKI
Orkan - Unia II 0:3
Bystrzyca - Wóldom 5:2
Lutnia II - Az-Bud II 5:2
Polesie II - Wenus
Wodnik - Tur 3:2

TABELA KL. B

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Tur Turze Rogi	18	45	65:20
2.	Wodnik Siemień	18	42	69:27
3.	Bystrzyca Borki	18	41	58:23
4.	Wenus Oszczepalin	17	37	58:29
5.	Unia II Żabików	18	24	30:50
6.	Lutnia II Piszczac	18	23	49:44
7.	Az-Bud II Komarówka Podl.	18	19	34:46
8.	Polesie II Serokomla	17	18	30:46
9.	Orkan Wojcieszków	18	9	23:81
10.	Wóldom Wólka Dom.	18	4	16:66

Piłkarze Klasy B zakończyli rozgrywki. Do Klasy A awansowały dwie najlepsze drużyny.

mp

ROZMOWA Z Tomaszem Buraczewskim, prezesem Podlasia Biała Podlaska, rozmawia Roman Laszuk

Cele Podlasia to Pro Junior System oraz utrzymanie

■ Jest pan zadowolony z minionego sezonu trzeciej ligi?
- Nie. Celem było utrzymywanie kontaktu z drużynami walczącymi o miejsce uprawnione barażami o drugą ligę i rywalizowanie z nimi do samego końca. Mieliśmy tu na uwadze Podhale Nowy Targ, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Avię Świdnik, rezerwy Korony Kielce, czy zaliczaną do grona faworytów Siarkę Tarnobrzeg. Niestety, bardzo szybko wypadliśmy z tej grupy i trudno jest teraz, na gorąco, znaleźć wszystkie tego przyczyny.

■ Nie wymienił pan Sandecji Nowy Sącz...
- Uważałem ją za drużynę poza zasięgiem, zarówno pod względem finansowym, jak też sportowym, której skład po spadku z drugiej ligi nie tylko został utrzymany, ale nawet wzmocniony.

■ Jeżeli chodzi o bilans punktowy, to sezon był podobny do dwóch poprzednich. W 2023 roku Podlasie zakończyło rozgrywki z dorobkiem 55 punktów, w następnym zdobyło ich 54, a w ostatnim 53...
- A nam, paradoksalnie, wydawało się, że z roku na rok mamy coraz lepszy zespół. I dlatego przed ostatnim sezonem oczekiwania były wyższe. Pierwsze moje spostrzeżenie to takie, że w każdym z ostatnich trzech sezonów początki rund mieliśmy dobre, środek słaby, końcówki znów dobre. Brakowało też nam serii kilku wygranych meczów, a to jest potrzebne, by plasować się w czołówce. Wydawało się, że coś takiego dane nam będzie na początku tego roku. Tymczasem po widowiskowej grze i zwycięstwach nad Sandecją oraz rezerwami Korony nie potrafiliśmy później wygrać u siebie z Chełmianką oraz Lubaczowem i trzech kolejnych spotkań. Nie potrafiliśmy też przepychać tzw. meczów na styku, jak to czyniła Sandecja oraz KSZO.

■ Co było główną przyczyną tego, że na cztery kolejki przed końcem podziękowaliście trenerowi Arturowi Renkowskiemu?
- Wiedzieliśmy, że to ostatni sezon Artura w roli trenera Podlasia i dziękujemy mu za olbrzymie zaangażowanie w rozwój drużyny i klubu. Głównym powodem naszej decyzji był brak stawiania na wychowanków i to w sytuacji, kiedy wiadomo było, że Podlasie wypadło już z walki o miejsce w czołówce. W meczowych kadrach pojawiali się, ale nie dostawali szansy debiutu. Zmieniło się to w końcówce sezonu, kiedy trenerem został Maciej Oleksiuk, i niespełna szesnastoletni Marcel Dobruk wpisał się nawet na listę strzelców.

■ Na kilka tygodni przed zakończeniem rozgrywek, gdy Podlasiu wybitnie, kolokwialnie mówiąc, nie szło, w mieście pojawiły się informacje o rychłym odejściu kluczowych zawodników. Wielu kibiców w tym też szukało przyczyny słabych wyników...
- Nie uważam, by rozmowy naszych zawodników z innymi klubami przekładały się na ich grę w Podlasiu. Każdy ciągle dawał z siebie tyle, ile tylko mógł. Z drugiej strony, jeżeli ktoś dostaje ofertę z kwotą znacznie przekraczającą tą, na jaką Podlasie stać, to nie należy się dziwić, że pragnie zmiany klubowych barw. Niestety, nie jesteśmy klubem, który jest w stanie zapewnić kilkuletni kontrakt na oczekiwanym przez dobrego zawodnika finansowym poziomie. Pod tym względem zawsze przegramy z klubem zasobniejszym i oferującym przez to lepsze warunki.

■ Kto zatem z m.in. tego powodu opuszcza po sezonie Podlasie?
- Szymon Kamiński i Marcin Pigiel odchodzą do Avii Świdnik, Piotr Cichocki do Chełmianki, na testy do Stali Rzeszów jedzie Michał Opalski, a do Pogoni Siedlce Dmytro Awdiejew, Mateusz Podstolak wraca na rodzinne Podkarpacie, w zespole zabraknie również Pawła Lipca, a pod znakiem zapytania są dalsze bialskie piłkarskie losy Rafała Misztala i Damiana Lepiarza. Opuszcza więc Podlasie duża liczba doświadczonych zawodników, którym dziękujemy za reprezentowanie naszego klubu oraz miasta i wielokrotne przysparzanie radości kibicom. Teraz inni zawodnicy będą musieli wziąć na siebie odpowiedzialność. Celem Podlasia w nowym sezonie będzie Pro Junior System oraz utrzymanie w trzeciej lidze.

■ Jak dowiedziałem się internetowej strony Podlasia, z podstawowych zawodników w klubie pozostaną Maksym Gorżuj i Dominik Maluga. Kto jeszcze?
- Wymienieni zawodnicy na pewno będą liderami drużyny, tak jak też nasi doświadczeni wychowankowie: Jarosław Kosieradzki i Tomasz Andrzejuk. Zostają także Maciej Orzechowski, Eryk Mikołajewski, Kacper Jakóbczyk i Szymon Kaczyński. Liczymy ponadto na naszą młodzież oraz dwóch-trzech nowych zawodników.

Tomasz Buraczewski

> Kto będzie trenerem zespołu? Pozostaje Maciej Oleksiuk, bo klubu nie stać na kogoś z zewnątrz

> Niestety, nie jesteśmy klubem, który jest w stanie zapewnić kilkuletni kontrakt na oczekiwanym przez dobrego zawodnika finansowym poziomie

> Głównym powodem decyzji o rozstaniu się z Arturem Renkowskim był brak stawiania na wychowanków i to w sytuacji, kiedy wiadomo było, że Podlasie wypadło już z walki o miejsce w czołówce

■ Kto będzie trenerem zespołu?
- Pozostaje Maciej Oleksiuk, bo klubu nie stać na kogoś z zewnątrz. Sztab szkoleniowy postaramy się jednak wzmocnić i przed pierwszym meczem zostanie ogłoszony. Jeżeli chodzi o kierownika drużyny, to pozostanie nim Sławomir Wołczyk, którego cenimy za doświadczenie, spokój i skrupulatność w pilnowaniu spraw formalnych.

■ Przed dużą szansą gry w Centralnej Lidze Juniorów stoi prowadzona przez trenera Miłosza Storto drużyna siedemnastolatków, która wygrała wojewódzką ligę. Kto będzie rywalem w barażach o awans?
- Talent Białystok i uważam, że mamy duże szanse na pokonanie tej przeszkody. Pierwszy mecz odbędzie się w sobotę 21 czerwca na stadionie Akademii przy ul. Zdanowskiego, rewanż cztery dni później na wyjeździe. Szkoda tylko, że podobnego sukcesu nie udało się osiągnąć piętnastolatkom, którzy zajęli drugie miejsce, ustępując jedynie świdnickiej Avii.

Roman Laszuk

III LIGA

TABELA KOŃCOWA

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	34	74	65:31
2.	Podhale Nowy Targ	34	68	67:43
3.	Siarka Tarnobrzeg	34	65	76:42
4.	KSZO Ostrowiec Św.	34	63	55:40
5.	Avia Świdnik	34	62	77:44
6.	Korona II Kielce	34	61	71:50
7.	Star Starachowice	34	55	61:46
8.	Podlasie Biała Podlaska	34	53	59:42
9.	Chełmianka Chełm	34	53	74:62
10.	Wisłoka Dębica	34	46	61:55
11.	Czarni Połaniec	34	41	52:64
12.	Wisła II Kraków	34	41	72:60
13.	Świdniczanka Świdnik	34	39	44:54
14.	Wiślanie Skawina	34	39	41:60
15.	Pogoń-Sokół Lubaczów	34	37	50:68
16.	KS Wiązownica	34	30	38:70
17.	Lewart Lubartów	34	19	31:85
18.	Unia Tarnów	34	10	28:106

mp

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 30. KOLEJKI
Victoria - Grom 6:3
Az-Bud - Unia Ż. 4:3
Orlęta II - Agrotex 1:9
Podlasie II - Orlęta 1:1
Sokół - Red Sielczyk 1:0
Unia - Absolwent 2:0
ŁKS Łazy - Kujawiak 3:4
Lutnia - Orzeł 8:1

TABELA KL. O

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Lutnia Piszczac	30	73	105:32
2.	Orlęta Łuków	30	69	84:29
3.	Agrotex Milanów	30	67	89:45
4.	Az-Bud Komarówka Podl.	30	63	85:40
5.	Victoria Parczew	30	57	91:53
6.	Podlasie II Biała Podlaska	30	50	100:51
7.	Unia Żabików	30	48	70:52
8.	Orzeł Czemierniki	30	44	66:71
9.	Sokół Adamów	30	37	52:81
10.	Orlęta II Radzyń Podlaski	30	35	80:93
11.	Red Sielczyk	30	35	66:85
12.	ŁKS Łazy	30	30	48:75
13.	Absolwent Domaszewnica	30	22	49:105
14.	Grom Kąkolewnica	30	20	48:114
15.	Unia Krzywda	30	19	30:82
16.	Kujawiak Stanin	30	19	46:101

Piłkarze Klasy Okręgowej zakończyli sezon. Mistrzem została Lutnia Piszczac, która najprawdopodobniej nie podejmie wyzwania w IV lidze. Wobec tego, z awansu będą cieszyli się gracze Orląt Łuków.

mp

A U T O P R O M O C J A

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.
Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
507 074 748, 516 019 184

BIA

eprasa.pl a16678f5ce

Międzyrzeczanie wygrali ostatni mecz w sezonie

Huragan zostaje w IV lidze

Piłkarze Huraganu Międzyrzec udowodnili, że potrafią grać pod presją. W ostatnim meczu sezonu 2024/2025 nie zawiedli i wywieźli z gminy Zamość bezcenne trzy punkty.

Fot. Huragan Międzyrzec Podlaski

Zespół z Międzyrzeca może świętować zajęcie 11 miejsca w IV lidze

Mecz od początku układał się po myśli zespołu z Międzyrzeca. Już w 5. minucie meczu kibice Huraganu mieli powody do radości – efektownym uderzeniem z woleja popisał się Jakub Łęcki, otwierając wynik spotkania. Choć wydawało się, że goście pójdą za ciosem i szybko powiększą przewagę, gospodarze nie zamierzali się poddawać. W 16. minucie drużyna z gminy Zamość doprowadziła do remisu.

Gra jednak cały czas toczyła się głównie pod dyktando Huraganu. W 39. minucie, po dobrze rozegranym rzucie rożnym, piłkę głową do siatki skierował Mateusz Konaszewski, dając żółto-niebiesko-czerownym prowadzenie do przerwy.

Druga połowa rozpoczęła się od kolejnych ataków zawodników z Międzyrzeca, którzy mimo kilku niewykorzystanych okazji, wciąż szukali kolejnych trafień. Udało się to w 73. minucie – po niemal identycznej akcji jak przy drugim golu, ponownie głową trafił Konaszewski. Tym razem defensywa Gryfa znów nie zdołała zatrzymać skutecznego zawodnika Huraganu.

Ledwie dwie minuty później niezawodny Dionata Tonin znalazł się w sytuacji sam na sam z bramkarzem gospodarzy, minął go i z zimną krwią podwyższył wynik na 4:1. Kropkę nad „i" postawił w 90. minucie Jakub Łęcki, który – podobnie jak jego brazylijski kolega – ograł golkipera Gryfa i ustalił wynik meczu.

Gryf Gmina Zamość – Huragan Międzyrzec Podlaski
1:5 (1:2)

Bramki: Jakub Łęcki (`5, `90), Mateusz Konaszewski (`39, `73), Dionata Tonin (`75).
W pierwszym składzie zagrali: Karol Warda, Mateusz Konaszewski, Jakub Łęcki, Anthony Bernardo De Souza Dorneles, Dionata Tonin, Hubert Łukanowski, Miłosz Koryciński, Dariusz Drzezga, Valentyn Maksymenko, Michał Nowosz, Kamil Łappo.
Rezerwa: Michał Statkiewicz, Bartosz Suśniak, Milan Storto, Jakub Bas, Marcin Chilimoniuk, Bartosz Lesiuk, Maciej Kiryluk.

Kamil Pulik

IV LIGA

WYNIKI 34. KOLEJKI
Janowianka – Kłos 9:0
Stal – Tomasovia 4:0
Opolanin – Lublinianka 1:2
Gryf – Huragan 1:5
Granit – Górnik II 1:0
Łada – Hetman 2:2
Sygnał – Start 2:6
Avia II – Orlęta 1:4
Pauza: Motor II.

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Stal Kraśnik	32	81	90:21
2	Lublinianka Lublin	32	77	96:42
3	Tomasovia Tomaszów Lubelski	32	69	99:40
4	Łada 1945 Biłgoraj	32	63	86:32
5	Orlęta Radzyń Podlaski	32	59	90:44
6	Hetman Zamość	32	57	67:45
7	Janowianka Janów Lubelski	32	52	78:52
8	Start Krasnystaw	32	45	50:49
9	Motor II Lublin	32	44	56:60
10	Granit Bychawa	32	43	52:67
11	Huragan Międzyrzec Podlaski	32	42	69:54
12	Górnik II Łęczna	32	40	57:62
13	Opolanin Opole Lubelskie	32	35	32:74
14	Sygnał Lublin	32	24	52:101
15	Avia II Świdnik	32	22	36:107
16	Gryf Gmina Zamość	32	12	24:93
17	Kłos Gmina Chełm	32	5	12:103

Kamil Pulik

IV liga - Avia II Świdnik - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:4 (0:3). Przyjemne pożegnanie rundy

Łatwa wygrana, Orlęta kończą na piątym miejscu

Bez większego trudu biało-zieloni pokonali skazane już wcześniej na spadek rezerwy Avii Świdnik. Sam Krzysztof Cudowski mógł wbić z pięć goli, ale łupem bramkowym podzielili się jego koledzy.

Twarzą przedmeczowych zapowiedzi w klubowych social mediach był w tym tygodniu Bartek Siudaj. Intuicja nie zawiodła: występ od pierwszej minuty, pierwszy gol w lidze po ładnym strzale z wolnego...

Trener Robert Chmura nie mógł skorzystać z Arkadiusza Korolczuka i Igora Miszty, którzy pauzowali za żółte kartki. Szansę występu od pierwszej minuty w takiej sytuacji otrzymał m.in. Bartłomiej Siudaj.

Orlęta już w pierwszej połowie praktycznie zapewniły sobie komplet punktów. Po pół godzinie gry najpierw Jan Mróz wykorzystał niezdecydowanie obrońców rywali, dopadł odbijającej się jak we flipperze piłki i z bliska zdobył prowadzenie. Kilka minut później silnym i dokładnym strzałem z rzutu wolnego popisał się Siudaj. W 39. min. obrońcy i bramkarz rywala znowu nie potrafili wybić piłki, dopadł więc do niej Karol Rycaj i z 11. metrów wpakował ją do bramki. W drugiej połowie jeszcze strzałem głową po rzucie rożnym wykonywanym przez Marcela Obroślaka popisał się Karol Pendel. Gospodarze również stworzyli sobie kilka sytuacji, ale kilkoma dobrymi interwencjami popisał się Hubert Nowak. Dopiero w 83. min. skapitulował po strzale Jana Klimczaka. W 70. min. na boisko wszedł Olivier Piszcz, dla którego był to debiut w pierwszej drużynie.

Po meczu piłkarze mieli okazję podziękować kilkudziesięcioosobowej grupie kibiców, która przyjechała do Świdnika wspierać ich zorganizowanym dopingiem.

Wielkich zmian nie będzie

W niedzielę chętni przy okazji meczu drużyny rezerw spotkali się jeszcze na stadionie, żeby w luźniejszej atmosferze podziękować sobie za sezon wspólnej gry. O pożegnaniach nie było mowy, bo wiele wskazuje, że wielkich zmian personalnych w letniej przerwie na Warszawskiej nie będzie. - Aż sami się dziwimy, ale do tej pory nie napłynęły żadne propozycje, być może pod koniec miesiąca pojawią się jakieś pomysły. Jeżeli ktoś będzie chciał odejść do wyższej ligi, to na pewno usiądziemy do stołu i będziemy szukać dobrych dla wszystkich rozwiązań, ale na razie po prostu nie ma żadnych tematów - relacjonuje wiceprezes Przemysław Kośmider.

Jeżeli chodzi o ewentualne transfery do klubu, też nie ma ani potrzeb, ani oczekiwań, ani chyba też możliwości. Z niecierpliwością oczekiwany jest powrót do zdrowia i treningów Dominika Rycaja, którego potencjał jest świetnie znany i z pewnością w pełnej formie byłby znaczącym wzmocnieniem.

Tajemnicą poliszynela nie tylko w Radzyniu jest fakt, że praca Roberta Chmury nie tylko nad Białką została oceniona pozytywnie i być może otrzyma jakieś propozycje z innych ośrodków, na razie jednak jest to kwestia spekulacji.

Spadkowiczów może być i siedmiu. Albo trzech...

O ile z grubsza wiadomo, kto będzie grał w Orlętach, o tyle zupełnie nie wiadomo z kim... Z pewnością z ligi spadnie ostatnich pięć zespołów (zmniejszenie stawki i miejsce dla czterech mistrzów okręgówek). Na ten moment są to Kłos Gmina Chełm, Gryf Gmina Zamość, Avia II Świdnik, Sygnał Lublin i Opolanin Opole Lubelskie. Liczba może wzrosnąć, jeśli grę na V poziomie rozgrywkowym wybierze, niemająca szans na III-ligową licencję, Wisła Puławy. Zmaleć może z kolei, jeśli w barażach do III ligi przebije się Lublinianka. Może też zdarzyć się (a bywa tak niemal co roku...), że któryś z mistrzów okręgówek nie zechce zagrać piętro wyżej. Ostatecznie wszystko pewnie ustalą działacze...

Avia II Świdnik - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski
1:4 (0:3)

gole: Klimczak 83 - Mróz 30, Siudaj 34, Pendel 39, Obroślak 52
Orlęta: Nowak - Szatała (46 J. Rycaj), Pendel, Siudaj (58 Borysiuk), Szczepaniak (46 Grochowski), Mróz, K. Rycaj (58 Daniłosio), Pęcak, Obroślak, Malec (70 Piszcz), Cudowski (46 LewczuK)

Zbigniew Smółko

BIA

eprasa.pl a16678f5ce

AZS ma trenera. „Gienia” za „Stefana”

AZS AWF Biała Podlaska ma nowego sternika drużyny piłki ręcznej. Decyzją zarządu klubu funkcję pierwszego trenera zespołu seniorów objął Łukasz Kandora - doskonale znana kibicom postać, były zawodnik z blisko 200 meczami w Superlidze na koncie, od lat związany z bialskim środowiskiem sportowym.

Łukasz Kandora został trenerem biało-zielonych (fot. AZS AWF Biała Podlaska)

42-letni Kandora zastąpi na ławce trenerskiej Stefana W., a jego wybór nie jest przypadkowy. To człowiek, który z AZS-em związany jest niemal od początku swojej dorosłej kariery. Przyszedł do Białej Podlaskiej jako student AWF-u, a w barwach „biało-zielonych” zadebiutował 14 września 2002 roku w meczu przeciwko Wolsztyniakowi Wolsztyn. Wówczas AZS wygrał 26:23, a Kandora zdobył dwie bramki. Co ciekawe, w tym spotkaniu w bramce stał Marek Kubiszewski, obecny trener bramkarzy.

Po sezonie 2002/2003, który zakończył się awansem do Ekstraklasy, Kandora reprezentował bialski klub do połowy rozgrywek 2006/2007. Następnie kontynuował karierę w Superlidze - najpierw w Stali Mielec, później w Azotach Puławy, Górniku Zabrze i Chrobrym Głogów. Do Białej Podlaskiej wracał jeszcze dwukrotnie - w sezonie 2008/2009 oraz od 2016 roku, pozostając w kadrze AZS-u (z przerwą w sezonie 2018/2019) aż do dziś.

Jego dorobek jako zawodnika robi wrażenie. W barwach AZS-u rozegrał 307 oficjalnych spotkań, zdobywając łącznie 575 bramek. W pamięci kibiców szczególnie zapisał się mecz z KSSPR Końskie z marca 2005 roku, w którym zdobył aż 13 goli.

Nowa rola to dla Kandory naturalna kontynuacja drogi sportowej. Od lat z powodzeniem prowadził młodzieżowe zespoły UKS Olimpia Biała Podlaska, a teraz swoją wiedzę i doświadczenie wykorzysta w pracy z pierwszą drużyną AZS-u.

Sztab trenerski niemal bez zmian

Zmiany na stanowisku pierwszego trenera nie oznaczają rewolucji w całym sztabie szkoleniowym. Rolę drugiego trenera nadal będzie pełnił Sławomir Bodasiński, a za przygotowanie bramkarzy wciąż odpowiadać będzie Marek Kubiszewski. Nową twarzą w zespole jest Jakub Bekulard, który objął funkcję fizjoterapeuty.

mp

Andrzejewski w reprezentacji!

Selekcjoner reprezentacji Polski podał listę 16 zawodników powołanych do kadry narodowej seniorów w plażowej piłce ręcznej.

Bartosz Andrzejewski ma dużą szansę na grę w reprezentacji podczas Mistrzostw Europy w piłce ręcznej plażowej

Zgrupowanie odbędzie się w dniach 17-22 czerwca we Władysławowie, Będzie to już kolejny cykl szkoleniowy w bieżącym roku, a wśród powołanych zawodników znalazł się zawodnik AZS-u AWF Biała Podlaska. Na zgrupowanie kadry narodowej w piłce plażowe uda się rozgrywający Bartosz Andrzejewski.

Reprezentacja Polski jest na ostatnim etapie przygotowań do największego docelowego turnieju sezonu 2025. Mowa tutaj o Mistrzostwach Europy, które już w dniach 8-13 lipca, odbędą się w tureckiej miejscowości Alanya. Na europejskim czempionacie w wersji plażowej zagra 16. zespołów. Polacy wystąpią w grupie A, w której zmierzą się z reprezentacjami: Chorwacji, Danii i Malty.

mp

W Łomazach poznany najlepszych

22 czerwca o godz. 14:00 rozpocznie się XIV Letnia Bialskopodlaska Gala Piłkarska w ramach obchodów 40-lecia Niwy Łomazy.

Uroczystości odbędą się na obiektach sportowych Nowy przy ul. Sportowej 1. W programie jest: wręczenie odznaczeń i wyróżnień z okazji 40-lecia klubu, ogłoszenie wyników zakończonego sezonu piłkarskiego oraz wręczenie nagród i wyróżnień przyznanych przez kapitułę w poszczególnych kategoriach.

Kapituła Letniej Bialskopodlaskiej Gali Piłkarskiej LZPN:
Roman Laszuk, Michał Tusz, Miłosz Storto, Damian Kaczmarek

Nadzieja Piłkarska
Szymon Osypiuk, Marcel Dobruk, Jan Urbaniak-Jakubiec, Adam Sacharuk (wszyscy z MKS Podlasie Biała Podlaska), Piotr Omelańczuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Patryk Krasucki, Andżelika Jeleń (oboje z Orlęta-Spomlek Radzyń Podlaski), Oliwia Cep (UKS Dwójka Międzyrzec Podlaski), Marta Wereszczyńska, Adam Zarzycki (oboje z Amplus Łuków), Joanna Leonienko (Jedynka Terespol), Aleksandra Wołodko (Młodzieżówka Radzyń Podlaski), Marcel Tymiński, Franciszek Świerczewski (obaj z Orlęta Łuków), Aleksander Zdunek (Lesovia Trzebieszów).

Wyróżnieni Trenerzy
Mateusz Kacik, Andrzej Korbal, Przemysław Sałański, Mariusz Ciołek, Andrzej Pulik, Artur Moczulski, Dariusz Wołek, Robert Filip, Kacper Kasjaniuk, Elżbieta Edel, Karolina Kieruczenko, Karolina Sarniak, Paulina Pokraśniewicz, Grzegorz Frankowski, Patryk Szymala, Artur Dadasiewicz, Robert Chmura, Marcin Popławski, Artur Idzikowski, Robert Praszczał-Tracz, Cezary Michaluk.

Wyróżnieni Sędziowie
Arkadiusz Nestorowicz, Patryk Zielant, Paweł Sitkowski, Maciej Łasocha, Krzysztof Hordejuk.

Wyróżnieni Działacze
Jarosław Kłopotek (Lesovia Trzebieszów), Joanna Wójcik (KS Drelów), Tomasz Buraczewski (MKS Podlasie Biała Podlaska), Tomasz Gołębiowski (Jedynka Terespol), Grzegorz Osial (AR-TIG Huta Dąbrowa), Krzysztof Grochowski (Orlęta-Spomlek Radzyń Podlaski), Gabriel Urbaniuk (Huragan Międzyrzec Podlaski), Andrzej Zieniuk (AZ-BUD Komarówka Podlaska), Aleksander Szczurowski (LKS Milanów), Tomasz Sokołowski (Bizon Jelniec), Stanisław Stępniewski (Grężovia Grężówka), Grzegorz Sawczuk (Twierdza Kobylany), Lidia Toporowicz (AP Ulan-Majorat), Arkadiusz Pogonowski (Orlęta Łuków), Piotr Dawidziuk (Lutnia Piszczac).

Wyróżnione Samorządy
Miasto Biała Podlaska, Miasto Łuków, Miasto Międzyrzec Podlaski, Miasto Terespol, Gmina Łomazy.

Najlepsi Zawodnicy – Seniorzy

Klasa B
Radosław Kłoda (Wenus Oszczepalin), Bartosz Trościańczyk (Wodnik Siemień), Kamil Kopeć (Tur Turze Rogi)
Tomasz Końka (Bystrzyca Borki) - król strzelców.

Klasa A grupa I
Daniel Krasucki (KS Drelów), Kacper Gazda (Olimpia Jabłoń), Kamil Daszczyk (Dąb Dębowa Kłoda)
Mateusz Sawicki (Granica Terespol) - król strzelców.

Klasa A grupa II
Michał Botwina (Bizon Jeleniec), Kamil Conkała (Bór Dąbie), Maciej Ebert (Grężovia Grężówka)
Michał Filipek (Armaty Stoczek Łukowski) - król strzelców.

Klasa Okręgowa
Dawid Hawryluk (Lutnia Piszczac), Rafał Jaworski (Orlęta Łuków), Sebastian Ostapiuk (LKS Milanów)
Kacper Waniowski (Victoria Parczew) - król strzelców.

IV Liga
Jakub Łęcki, Dionatan Tonin (obaj z Huragan Międzyrzec Podlaski), Jan Mróz, Marcel Obroślak (obaj z Orlęta-Spomlek Radzyń Podlaski).

III Liga
Maciej Orzechowski, Dmytro Awdiejew (obaj z Podlasie Biała Podlaska).

mp

Czuchan ze złotem. Rypina i Hryciuk mają brąz!

Ekipa z Janowa Podlaskiego wróciła z czterema medalami

W pierwszy weekend czerwca w Grodzisku Mazowieckim odbyły się XXXII Mistrzostwa Polski Juniorów Młodszych oraz VII Mistrzostwa Polski Młodzików w Taekwon-do. W zawodach wzięło udział 356 zawodników reprezentujących 49 klubów z całego kraju. Wśród nich nie zabrakło zawodników UKS Hwa-Rang z Janowa Podlaskiego, którzy zakończyli turniej z imponującym dorobkiem czterech medali.

Największy sukces odniosła Patrycja Czuchan, która wywalczyła złoty medal w kategorii walk do 60 kg, zdobywając tym samym tytuł mistrzyni Polski. Zawodniczka uplasowała się również na piątym miejscu w konkurencji układów stopni mistrzowskich oraz w testach siły.

Świetny występ zanotował także Jakub Rypina, który sięgnął po dwa brązowe medale – w walkach do 81 kg oraz w układach stopni mistrzowskich. Na podium stanął również Mateusz Hryciuk, który zdobył brąz w walkach do 63 kg. Dodatkowo uplasował się na piątej pozycji w układach stopni uczniowskich.

Blisko podium była także Agata Gładuniuk, która zajęła piąte miejsce w walkach do 50 kg i dziewiąte w układach stopni uczniowskich.

W kategorii młodszych juniorów wystąpili również:
Zuzanna Szymula – V miejsce w walkach do 52 kg
Natalia Czuchan – V miejsce w walkach do 40 kg
Oliwia Bazylczuk – IX miejsce w walkach do 40 kg

Zawodników do zawodów przygotowywali trenerzy Dawid Smolbik i Grzegorz Kotlarczuk. Klub UKS Hwa-Rang serdecznie dziękuje radnym gminy Janów Podlaski oraz wójtowi Karolowi Michałowskiemu za wsparcie finansowe umożliwiające udział w mistrzostwach.

mp

BIA

eprasa.pl a16678f5ce

Projekt pozwolił młodzieży poszerzyć edukacyjne horyzonty

Z Rogoźnicy do Włoch. Wielka przygoda

Fot.PSP Rogoźnica

Uczniowie z Rogoźnicy podróżowali już po raz czwarty

Rogoźnica: Dwa intensywne tygodnie pełne emocji i odkryć – tak można podsumować wyjazd uczniów z Publicznej Szkoły Podstawowej im. Janusza Kusocińskiego w Rogoźnicy, którzy uczestniczyli w projekcie Erasmus+ we Włoszech. To kolejna edycja mobilności, która poszerzyła horyzonty uczestników i dostarczyła niezapomnianych wrażeń.

Młodzież w dniach 25 maja - 7 czerwca mieszkała w hotelu Aragosta w malowniczej Cattolice nad Adriatykiem. Ich codzienność wypełniona była intensywnym programem – od zajęć edukacyjnych, przez wizyty w lokalnych szkołach, aż po zwiedzanie zabytków. Uczniowie mieli okazję zobaczyć włoski system edukacji i nawiązać relacje z rówieśnikami.

Podczas wyjazdu odwiedzili wiele niezwykłych miejsc: Gradarę, Urbino z Pałacem Książąt i domem Rafaela Santi, malownicze San Marino oraz romantyczną Wenecję. Zwiedzanie połączone było z poznawaniem historii, sztuki i codziennego życia mieszkańców. Niezapomnianym punktem był dzień w parku rozrywki Mirabilandia, który dostarczył chwil wytchnienia.

Projekt obejmował także warsztaty językowe, gry terenowe i działania projektowe. Uczniowie rozwijali kompetencje językowe oraz uczyli się współpracy w międzynarodowych zespołach. Znaczną uwagę położono na edukację ekologiczną; podczas zajęć uczniowie analizowali włoskie rozwiązania ochrony środowiska, opracowując kampanie edukacyjne, prace plastyczne i infografiki. Ważne było również rozwijanie kompetencji cyfrowych – uczniowie dokumentowali swoje doświadczenia przez cyfrowe pocztówki i grafiki w programie Canva, łącząc wiedzę z kreatywnością.

Erasmus+ pozwolił uczniom z Rogoźnicy rozwinąć umiejętności i przeżyć inspirującą podróż. Jak twierdzą uczestnicy – nauka nie musi ograniczać się do szkolnych ławek, a poza nimi można znaleźć najlepszą salę lekcyjną.

Kacper Budrewicz

Fot.kb

Magdalena Budziszewska,
nauczycielka PSP w Rogoźnicy

Spełniliśmy ich marzenia o podróżowaniu

Pojechało 26 uczniów i czterech opiekunów. Byliśmy we Włoszech w miejscowości Cattolica, niedaleko Rimini. To wszystko miejscowości turystyczne, z pięknymi piaszczystymi plażami. Dzieci zachowywały się grzecznie, były bardzo ciekawe obcej kultury i zabytków. Jako szkoła spełniliśmy ich marzenia o podróżowaniu. Poznały bardzo wiele i są zafascynowane przyrodą, klimatem i kuchnią Włoch. Uczniowie potwierdzili swoje dobre umiejętności i wykształcili kolejne. Podróż była wspaniała.

Fot.kb

Marta,
PSP w Rogoźnicy

Było warto pojechać

Włosi są bardzo koleżeńscy i przyjaźni. Daliśmy radę się z nimi dogadać po angielsku. Zadawaliśmy im różne pytania, poznawaliśmy ich. Przygotowywaliśmy też plakaty o niemarnowaniu jedzenia. Wychodziliśmy na spacery nad morze. Pogoda była bardzo dobra. Gdybym mogła, wróciłabym do Mirabilandii, na rollercoastery. Uzyskaliśmy dużo informacji o tym, jak żyją tam ludzie, było warto pojechać.

Fot.kb

Antoni,
PSP w Rogoźnicy

Bardzo chciałem to zobaczyć

Najbardziej podobała mi się Wenecja – bazylika i Plac św. Marka. Bardzo chciałem to zobaczyć. Fajnie było też w Radarze. Jedzenie było dobre, hotel też był całkiem dobry. Na pewno zapamiętam Oil Tower w Mirabilandii, wieżę, na której bardzo szybko jedzie się do góry, a potem spada na dół.

Fot.kb

Miłosz,
PSP w Rogoźnicy

Chciałbym tam wrócić

Moim najciekawszym przeżyciem były wyjazdy do Mirabilandii i Wenecji. Zachwycił mnie Plac św. Marka. Byłem we Włoszech pierwszy raz i chciałbym tam wrócić. Integrowaliśmy się podczas gier terenowych. Podróż też przebiegła dobrze. W hotelu jedzenie było pyszne, a szczególnie makaron.

Fot.kb

Roksana,
PSP w Rogoźnicy

Kuchnia włoska, pizza i makarony

Podobało mi się w Mirabilandii i Wenecji. Budynki były piękne. Zapamiętam też prawdziwą kuchnię włoską, pizzę i makarony. Dużo rozmawialiśmy po angielsku. Mieliśmy różne zadania i gry terenowe, dużo styczności z Włochami.

„Skarby Bialskiej Przyrody”

Bialska przyroda kryje w sobie wiele niezwykłych tajemnic, a młodzi mieszkańcy naszego powiatu coraz chętniej je odkrywają. Dowodem na to jest Powiatowy Konkurs „Skarby Bialskiej Przyrody”, który odbył się 10 czerwca w ZSE w Międzyrzecu Podlaskim.

Wydarzenie zostało zorganizowane przez Zespół Szkół Ekonomicznych w Międzyrzecu Podlaskim we współpracy z Polskim Związkiem Łowieckim, a partnerami byli: Nadleśnictwo Chotyłów, Nadleśnictwo Włodawa, Nadleśnictwo Międzyrzec, Lasy Państwowe oraz Nadleśnictwo Biała Podlaska. Honorowy patronat nad konkursem objął Mariusz Filipiuk, starosta bialski.

W zmaganiach wzięli udział uczniowie klas VII–VIII szkół podstawowych z powiatu bialskiego. Uczestnicy musieli wykazać się nie tylko teoretyczną wiedzą, rozwiązując test, ale także umiejętnościami praktycznymi. Rozpoznawali tropy zwierząt, gatunek drzewa po korze i liściach, poroża oraz odgłosy ptaków. Konkurs pozwolił młodym przyrodnikom zaprezentować swoją pasję i imponującą wiedzę o lokalnej faunie i florze.

Kamil Pulik

Zwycięzcy konkursu:

1. **Konrad Ossowski** – Zespół Placówek Oświatowych w Rossoszu,
2. **Milena Nowicka** – Szkoła Podstawowa im. Jana Brzechwy w Sitniku,
3. **Paulina Piszcz** – Szkoła Podstawowa im. Bł. Męczenników Podlaskich w Hrudzie.

Tytuł laureata konkursu zdobyli także:

– **Kamil Jarzynka** – SP im. Jana Brzechwy w Sitniku,
– Zuzanna Telaczyńska – ZPO w Łomazach,
– **Gabriel Rzymowski** – SP im. 30 Poleskiej Dywizji Piechoty AK w Grabanowie,
– **Maksymilian Cap** – ZPO nr 3 w Międzyrzecu Podlaskim,
– **Krystian Czeranowski** – ZPO w Łomazach,
– **Amelia Wasilewska** – SP im. Bł. Męczenników Podlaskich w Hrudzie,
– **Ewa Kulikowska** – Publiczna SP w Tuliłówie.

BIA

W gminie Międzyrzec Podlaski wymienią ponad tysiąc wodomierzy

W wyniku przetargu wyłoniono firmę PHU PAGOS Adam Karpiuk, która zrealizuje usługę za kwotę ponad 1,2 mln zł.

Postępowanie przetargowe, którego celem było wyłonienie wykonawcy do dostawy i montażu nowoczesnych wodomierzy z funkcją zdalnego odczytu, wraz z niezbędnym oprogramowaniem, rozpoczęto 14 maja. W ramach inwestycji planowana jest wymiana ponad 1000 wodomierzy.

Dodatkowo w ramach przetargu wykonawca ma dostarczyć trzy zestawy urządzeń do zdalnego odczytu wskazań wodomierzy oraz oprogramowanie umożliwiające obsługę co najmniej 3 tys. wodomierzy. Można więc przypuszczać, że w gminie Międzyrzec Podlaski planowane są kolejne zakupy nowoczesnych urządzeń do pomiaru zużycia wody.

W odpowiedzi na przetarg wpłynęła tylko jedna oferta – od firmy PHU PAGOS Adam Karpiuk z siedzibą w Dubowie, która zaproponowała realizację zadania za kwotę nieco ponad 1,2 mln zł. W ramach tej oferty firma zobowiązała się do demontażu starych wodomierzy, montażu nowych oraz dostarczenia sprzętu i oprogramowania do ich zdalnego odczytu.

Kamil Pulik

eprasa.pl a16678f5ce

Nie tylko zaciekłe pedałowanie, ale i zabawa

Walka tytanów rowerowego szaleństwa

Trwa zacięta rywalizacja pomiędzy drużynami Białej Podlaskiej i Nowej Soli nad Odrą o Superpuchar Rowerowej Stolicy Polski. Bialczanie nie tylko jeżdżą nocami i na różnorodne rajdy, ale także realizują oryginalne pomysły jak piątkowe dwa wyjątkowe, równoczesne rajdy rowerowe Ladies Ride i Gentlemaṅ s Ride.

Fot.Marek Pietrzela

Na starcie podwójnego rajdu humory dopisywały. Uczestnicy zadbali o eleganckie stroje

Już oba miasta Biała Podlaska i Nowa Sól nad Odrą wcześniej trzykrotnie zwyciężyły w kraju i zdobyły tytuł Rowerowej Stolicy Polski, a wraz z tym puchary na stałe. Teraz mogą już tylko walczyć między sobą o superpuchar, a także o bicie rekordów.

W tym roku mistrzowskie szaleństwo zaczęło się od startu o północy 1 czerwca, gdy w trasę ruszyło ponad 500 rowerzystów na bialskim pl. Wolności w nocnym rajdzie. A za kilkanaście godzin ruszyło ponad 200 osób w Rajdzie na Start 2025. Tak było później w wielu rajdach oraz nawet w pielgrzymkach rowerowych, na których uczestnicy mają aplikacje Aktywnych Miast naliczające przejechane kilometry.

W miniony piątek postanowiono zorganizować „dystyngowane i kulturalne rowerowe popołudnie". Panie miały być w sukienkach, a panowie w eleganckich garniturach. Dystans tylko 8 km.

- Strój nie jest najważniejszy, ale sportowa i zdrowa zabawa oraz promocja zdrowego trybu życia - powiedziała nam wiceprezydent Justyna Gorczyca, która przewodniczyła grupie pań.

Prezydent Michał Litwiniuk przyznał, że pomysł na ten nietypowy rajd został zaczerpnięty z akcji motocyklistów, którzy w wielu krajach przypominają o walce z męskimi chorobami. Napomknął, iż właśnie niedawno wrócił z Gdańska, gdzie na międzynarodowym wydarzeniu promującym rowerową aktywność mógł przedstawić osiągnięcia Białej Podlaskiej w tej dziedzinie i trzykrotny sukces z trzykrotnym zdobyciem tytułu Rowerowej Stolicy Polski.

Bialskie szkoły przygotowały się w ramach tej rywalizacji dwóch miast do wyjątkowej sztafety rowerowej „Dogonić astronautę". W momencie startu rakiety Falcon z Polakiem Sławoszem Uznańskim-Wiśniewskim miała wyruszyć „kosmiczna sztafeta rowerowa" na symboliczny dystans 400 km (średnia wysokość orbity, po której Międzynarodowa Stacja Kosmiczna okrąża Ziemię). Kilkakrotnie jednak kierownictwo misji podejmowało decyzję o przełożeniu lotu rakiety.

Prawdopodobnie kolejny termin startu w obecnym tygodniu. Rywalizacja o Superpuchar Rowerowej Stolicy Polski potrwa do ostatniego dnia czerwca.

Marek Pietrzela

Fot.Marek Pietrzela

Jan Konstanty Staniszewski,
uczestnik wielu bialskich rajdów

Po cichu liczymy na dwa miliony

Liczbę przejechanych kilometrów przelicza się poprzez liczbę mieszkańców na punkty. W piątek nasza ekipa miała 10,9 tys. punktów, a Nowa Sól około 6 tys. Na razie przejechaliśmy w bialskiej drużynie razem prawie 600 tys. km. Liczymy na pokonanie ok. 1,5 mln km, a po cichu nawet 2 mln km. Nowa Sól nieco nas dogania, na początku miała o wiele gorsze wyniki.

Fot.Marek Pietrzela

Justyna Gorczyca,
zastępca prezydenta Białej Podlaskiej

Panie w wytwornych strojach, a panowie w garniturach

Spotkaliśmy się na fajnym i twórczym wydarzeniu, jakim był podwójny rajd. Świętowaliśmy radość, szczęście i zadowolenie z dobrej pogody. W paradzie rowerowej bez kasków, wiatr we włosach, piękne ubrania, panie w wytwornych strojach, a panowie w garniturach. W ramach Rowerowej Stolicy Polski prezydent Michał Litwiniuk organizuje szereg różnorodnych rajdów.

Nadbużański Oddział Straży Granicznej ochrania 467 km granicy

Trzysta tysięcy od województwa dla Straży Granicznej. Na łodzie i quady

Sejmik Województwa Lubelskiego postanowił wesprzeć dotacją Nadbużański Oddział Straży Granicznej na zakup łodzi płaskodennych i quadów do patrolowania granicy i pomocy mieszkańcom rejonów przygranicznych.

Podpisano umowę dotacyjną między województwem lubelskim a Nadbużańskim Oddziałem Straży Granicznej.

- Nadbużański Oddział Straży Granicznej zwrócił się do nas z prośbą o przekazanie pieniędzy na zakup łodzi płaskodennych, co wynika z niskiego stanu rzeki Bug. Łodzie z silnikami elektrycznymi będą ciche i ekologiczne - powiedział podczas podpisywania umowy marszałek Jarosław Stawiarski.

Major SG Dariusz Sienicki potwierdził, że pieniądze zostaną przeznaczone na zakup kompletu lekkich łodzi patrolowych o małym zanurzeniu z twardym kadłubem oraz z silnikiem elektrycznym i dodatkowymi akumulatorami wraz z przyczepkami do ich przewozu, które będą wykorzystywane do patrolowania rzeki granicznej Bug na odcinku granicy z Białorusią i Ukrainą na terenie województwa lubelskiego.

Łodzie mają możliwość wodowania w niemal każdym miejscu i pływania po rzece przy niskich stanach wody. Będą one mogły być wykorzystywane także w sytuacjach kryzysowych, jakie mogą wystąpić na terenie naszego województwa.

Zakupione zostaną także pojazdy typu UTV (zwane quadami) o napędzie 4x2. Dwuosobowe, wyposażone w wyciągarkę oraz hak holowniczy będą wykorzystywane do patrolowania terenów przyległych do granicy. Pojazdy dadzą możliwość przemieszczania się w trudno dostępne miejsca oraz w niesprzyjających warunkach terenowych. Będą również wykorzystane w sytuacjach kryzysowych, jakie mogą wystąpić na terenie całego woj. lubelskiego.

- Nadbużański Oddział Straży Granicznej ochrania 467 km granicy województwa lubelskiego, w związku z tym mamy tutaj dwa newralgiczne odcinki, czyli granicę z Ukrainą i Białorusią. Łodzie będą służyły do systematycznego patrolowania rzeki Bug i świadczenia pomocy mieszkańcom rejonów przygranicznych - zaznaczył komendant NOSG gen. bryg. SG Jacek Szcząchor.

Przy okazji tego wydarzenia przypomniano, że NOSG jest największym oddziałem Straży Granicznej w Polsce, ochraniającą granicę, która przebiega w przeważającej większości rzeką Bug (na długości 399 km).

Ponadto placówka Straży Granicznej w Terespolu jako jedyna w skali całego kraju obsługuje (oprócz przejścia kolejowego) czynne drogowe przejście graniczne osobowe oraz towarowe z Republiką Białorusi.

Marek Pietrzela

fot.NOSG

mjr SG Dariusz Sienicki,
oficer prasowy komendanta NOSG

Podlega nam dwanaście przejść granicznych

Funkcjonariusze NOSG ochraniają granicę państwową, dokonują kontroli ruchu granicznego oraz zwalczają nielegalną migrację. NOSG ustawowe zadania realizuje siłami blisko 2,6 tys. funkcjonariuszy i 400 pracowników. Posiada w swojej strukturze 20 placówek SG: siedem na granicy z Białorusią, 11 na granicy z Ukrainą oraz dwie realizujące zadania w głębi kraju. Placówkom podlega łącznie 12 przejść granicznych – siedem drogowych (trzy na granicy z Białorusią, cztery na granicy z Ukrainą), cztery kolejowe (jedno na granicy z Białorusią, trzy na granicy z Ukrainą) oraz lotnicze przejście graniczne w Świdniku. W ramach Placówki SG w Białej Podlaskiej funkcjonuje Strzeżony Ośrodek dla Cudzoziemców.

Triumf strażaków z Rogoźnicy i Krzewicy

Stadion lekkoatletyczny Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej 8 czerwca stał się areną zmagań strażaków ochotników z powiatu bialskiego.

XXV Powiatowe Zawody Sportowo-Pożarnicze OSP przyciągnęły 26 drużyn, które rywalizowały o miano najlepszych i szansę reprezentowania powiatu na szczeblu wojewódzkim. Wydarzenie, pełne emocji i zaangażowania, potwierdziło wysoki poziom przygotowania strażaków oraz ich determinację w walce o zwycięstwo.

Zawody rozpoczęły się od uroczystej mszy odprawionej w intencji strażaków w kaplicy pw. Św. Michała Archanioła w Białej Podlaskiej. Następnie 26 drużyn – dziewięć kobiecych i 17 męskich – stanęło do rywalizacji na obiektach sportowych AWF. Strażacy zmierzyli się w dwóch konkurencjach: ćwiczeniach bojowych, polegających na stworzeniu systemu podania wody, oraz sztafecie pożarniczej 7×50 metrów z przeszkodami.

Kamil Pulik

DRUŻYNY MĘSKIE

1. OSP Krzewica – 4 tys. zł,
2. OSP Sławatycze – 3 tys. zł,
3. ex aequo: OSP Drelów – 2 tys. zł, OSP Sławacinek Stary – 2 tys. zł,
4. OSP Rozwadówka,
5. OSP Kodeń,
6. OSP Gnojno,
7. OSP Tuczna,
8. OSP Rogoźnica,
9. OSP Kożanówka,
10. OSP Zalesie,
11. OSP Horodyszcze,
12. OSP Kościeniewicze,
13. OSP Huszcza,
14. OSP Stołpno,
15. OSP Klonownica Duża,
16. OSP Witulin.

DRUŻYNY ŻEŃSKIE

1. OSP Rogoźnica – 4 tys. zł,
2. OSP Drelów – 3 tys. zł,
3. OSP Sławacinek Stary – 2 tys. zł,
4. OSP Tuczna,
5. OSP Krzewica,
6. OSP Zalesie,
7. OSP Kożanówka,
8. OSP Polubicze,
9. OSP Stołpno.

BIA

eprasa.pl a16678f5ce

Autostrada pójdzie w kierunku terminala

Zielone światło na przygraniczny odcinek A2

Wojewoda Lubelski wydał decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID) na budowę autostrady A2 pomiędzy rejonem m. Kijowiec, a węzłem Dobryń. Ten odcinek umożliwi w przyszłości m.in. dojazd do granicznego terminala samochodowego w Koroszczynie (woj. lubelskie).

Decyzja dotyczy odcinka autostrady A2 o długości ponad 9 km – w ramach inwestycji „Budowa autostrady A2 od węzła Cicibór do granicy państwa – odcinek XI: węzeł Dobryń z węzłem".

- Nowy odcinek autostrady zostanie poprowadzony przez powiat bialski, na terenie gmin Zalesie i Terespol. Powstanie nowoczesna droga o przekroju dwujezdniowym z pasem awaryjnym, z rezerwą pod trzeci pas ruchu – podkreśliła Aneta Galek, z oddziału ds. mediów i komunikacji społecznej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie.

88 LAT BUDOWY A2

A2 w Polsce jest najdłużej budowaną autostradą na świecie. Najpierw autorami A2 byli Niemcy. W 1937 roku oddali do użytku odcinek z Berlina do Frankfurtu nad Odrą i zaczęli prace w stronę ówczesnej polskiej granicy. Jak opisywała „Polityka", na początku lat 40. polscy obywatele, więźniowie niemieckich obozów autostradowych ginęli z wycieńczenia podczas budowy autostrady Berlin–Poznań (w 1942 roku roboty przerwano).

W czasach Edwarda Gierka wrócono do idei budowy autostrady przecinającej Polskę z zachodu na wschód. Chodziło o wybudowanie olimpijki, na igrzyska olimpijskie w 1980 roku w Moskwie. Do 1985 roku wybudowano 34 km. Po latach ruszyły prace na kolejnych odcinkach. W 2014 roku A2 otrzymała nazwę Autostrada Wolności. W 2018 roku zapewniano, że A2 dotrze do Białej Podlaskiej do 2024 roku

Inwestycja obejmuje m.in. budowę: węzła Dobryń (typu półkoniczyna), miejsc obsługi podróżnych (MOP Kijowiec Północ i Południe), obiektów inżynierskich, takich jak wiadukty i mosty, infrastruktury ochrony środowiska (ekrany akustyczne, przejścia dla zwierząt, zbiorniki retencyjne) oraz urządzeń bezpieczeństwa ruchu i kanału technologicznego.

Czekają na oferty wykonawców

Nadzorujący budowę A2 Oddział Warszawa Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad w czwartek informował, iż nowa trasa będzie miała dwie jezdnie z dwoma pasami ruchu oraz rezerwę pod dobudowę trzeciego pasa.

Ponadto w ramach kontraktu obok obiektów inżynierskich powstaną m.in. drogi do obsługi ruchu lokalnego, oświetlenie oraz odwodnienie drogi. Piesi i rowerzyści będą mogli korzystać z nowych chodników, ścieżek rowerowych i ciągu pieszo-rowerowego. Droga zostanie wyposażona w urządzenia ochrony środowiska i bezpieczeństwa ruchu drogowego.

- W grudniu 2024 roku ogłosiliśmy przetarg na wykonanie projektu technicznego i wykonawczego oraz budowę tego ponad 9-kilometrowego odcinka autostrady A2. Zadaniem wykonawcy będzie opracowanie dokumentacji, uzyskanie niezbędnych decyzji, a także wybudowanie ponad 9 kilometrów autostrady A2 pomiędzy rejonem m. Kijowiec a węzłem Dobryń – wyjaśnia warszawski oddział GDDKiA.

Postępowanie jest prowadzone w trybie przetargu nieograniczonego. Termin składania ofert został wyznaczony na 11 czerwca br.

Zadowolenie z decyzji

Po podpisaniu decyzji ZRiD, zarówno na fragment pierwszej w naszym województwie autostrady A2, jak i odcinka S17: Tomaszów Lubelski – Hrebenne, wojewoda Krzysztof Komorski wskazał na konferencji prasowej na perspektywy, które otwierają się z budową tych ważnych dróg.

- To kolejne bardzo ważne decyzje, uzupełniające sieć komunikacyjną naszego regionu, które przyczynią się do zwiększenia atrakcyjności inwestycyjnej czy turystycznej województwa lubelskiego. To niezmiernie istotne z punktu widzenia rozwoju gospodarczego Lubelszczyzny – tłumaczył wojewoda lubelski. Podkreślił też możliwość przyspieszenia prac.

- Decyzje mają rygor natychmiastowej wykonalności, co oznacza, że po ich wydaniu, wykonawca w zasadzie może rozpoczynać proces inwestycyjny – dodał Krzysztof Komorski.

Marek Żmijan, zastępca dyrektora ds. zarządzania drogami i mostami GDDKiA Oddział w Lublinie wyraził zadowolenie z zielonego światła dla drogowców:

- Dzięki wydaniu tych strategicznych decyzji, Lubelszczyzna przyspiesza. To nie są tylko inwestycje w infrastrukturę, ale również w bezpieczeństwo, komfort i rozwój regionalny wschodniej i południowo-wschodniej części naszego województwa – mówił Marek Żmijan.

Odcinek pod Białą Podlaską poczeka na inne...

GDDKiA Oddział w Warszawie powiadomił, iż z czterech odcinków pomiędzy Siedlcami a Białą Podlaską, trzy są w realizacji, a dla zadania Swory - Biała Podlaska już jest decyzja o pozwoleniu na użytkowanie. Kierowcy jednak muszą poczekać, skorzystają z niego po zakończeniu prac na wcześniejszych trzech odcinkach.

- Pomiędzy Siedlcami a Sworami wykonawcy realizują prace związane z układaniem kolejnych warstw nawierzchni ciągu głównego. Prowadzone są roboty przy obiektach mostowych, przebudowywane są kolizje z urządzeniami infrastruktury podziemnej, montowane są siatki ogrodzeniowe, ekrany akustyczne i bariery energochłonne – wyjaśnia Oddział Warszawa GDDKiA.

Zaawansowanie na każdym z odcinków jest różne: odcinek Siedlce Południe – Malinowiec zaawansowanie 75 proc., Malinowiec - Łukowisko: 63 proc., Łukowisko - Swory: 67 proc.

Drogowcy zapowiadają, że oddając do ruchu odcinek A2 Siedlce Południe - Malinowiec, udostępnią też 2 km odcinka Siedlce Zachód - Siedlce Południe. Łącznie w tym roku planują przekazać kierowcom 67 km autostrady A2.

Trwają również prace nad przedłużeniem A2 od Białej Podlaskiej do Dobrynia o łącznej długości ponad 25 km. Oprócz już wspomnianego postępowania przetargowego dla odcinka od Kijowca do węzła Dobryń, na początku maja GDDKiA ogłosiła przetarg dla odcinka od Białej Podlaskiej do Kijowca. Odcinek ten jest w trakcie procedury uzyskania decyzji ZRID.

Marek Pietrzela

Jest decyzja: powstanie centrum handlowe w Zaściankach

W gminie Międzyrzec Podlaski powstanie nowoczesny kompleks pięciu budynków handlowo-usługowych wraz z infrastrukturą. Decyzja wójta Krzysztofa Adamowicza z 30 maja potwierdza, że inwestycja nie wymaga pełnej oceny oddziaływania na środowisko, co przyspiesza jej realizację.

Obszar planowanej inwestycji został oznaczony kolorem czerwonym. Centrum handlowe ma powstać tuż obok drogi krajowej nr 2, po jej północnej stronie, w pobliżu ulic Zachodniej i Drohickiej

Decyzja o środowiskowych uwarunkowaniach została wydana po konsultacjach z Regionalnym Dyrektorem Ochrony Środowiska oraz Państwowym Gospodarstwem Wodnym Wody Polskie, które nie stwierdziły konieczności przeprowadzenia szczegółowej oceny oddziaływania na środowisko. Mieszkańcy mieli możliwość zgłaszania uwag w terminie siedmiu dni od dnia ogłoszenia, które nastąpiło 31 marca br., jednak żadne uwagi nie wpłynęły.

Inwestor, Andrzej Leśniak, złożył również wniosek o zmianę parametrów budynków, który nie wpłynął na wcześniejsze opinie organów.

Planowane przedsięwzięcie obejmuje budowę kompleksu budynków handlowo-usługowych na działkach o numerach ewidencyjnych 738/1, 738/2, 738/3, 738/4, 739 oraz 740, o łącznej powierzchni blisko 3 ha. Inwestycja zakłada wzniesienie pięciu budynków o łącznej powierzchni zabudowy około 1 ha.

Inwestycja zakłada wzniesienie pięciu budynków o łącznej powierzchni zabudowy około 1 ha

Projekt obejmuje również infrastrukturę towarzyszącą, w tym: zbiorniki retencyjne na wody opadowe, stacje transformatorowe, wiaty śmietnikowe, ciągi pieszo-jezdne.

Na terenie inwestycji przewidziano także parking o powierzchni 4 500 mkw. oraz tereny zielone o powierzchni co najmniej 5 857 mkw., co stanowi niemal 20 proc. całkowitej powierzchni inwestycji.

Kamil Pulik

BIA

eprasa.pl a16678f5ce

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota terespolska

Bezstresowa sesja absolutoryjna

Komfort terespolskiego burmistrza. Dostał wotum zaufania i absolutorium

Zaskakująco zgodnie radni Terespola, tylko przy jednym głosie wstrzymującym, udzielili burmistrzowi Jackowi Danielukowi wotum zaufania i absolutorium. Choć w ubiegłorocznych wyborach samorządowych wygrali jego przeciwnicy, niedawno ich klub został rozwiązany, a członkowie wybrali współpracę na rzecz miasta...

Urzędnicy mieli nauczkę w minionym roku przy dyskusji o raporcie miasta. Radni opozycyjni wówczas wskazali na kopiowanie dużej części dokumentów z lat minionych oraz na błędy. W tym roku na dłuższy czas przed sesją absolutoryjną nawet wszyscy radni podjęli uchwałę „w sprawie określenia szczegółowych wymogów Raportu o stanie Gminy Miasto Terespol".

Nauka nie poszła w las, co prawda pozostały wklejane informacje z różnych instytucji i wyliczanki, w tym ulic, ale raport pełni rolę niewielkiej encyklopedii miasta. Na czwartkowej sesji nie było ostrych polemik i awantur, jak przed rokiem.

Fot.UM Terespol

Jacek Danieluk,
burmistrz Terespola

Nie spodziewałem się takiego efektu

Bardzo spokojnie przebiegała sesja absolutoryjna. Nie spodziewałem się takiego efektu. Dotąd mieliśmy pieniądze m.in. z Polskiego Ładu, ale kończy się zróżnicowany rozwój i mniejsze miasta oraz gminy będą mieć problemy z inwestycjami. Cieszymy się ze wsparcia modernizacji oczyszczalni ścieków. Wielką zagadką w samorządach będzie zatem 2026 rok.

Debata bez agresji

Radną Lucynę Nowak zainteresowała sprawa magazynu obrony cywilnej.

Zastępca burmistrza i zarazem sekretarz Józef Paderewski wyjaśnił, że zgromadzone tam były materiały i urządzenia z lat 1960 – 1980 i trzeba było usunąć m.in. wiele starych masek. Pozostawiono łopaty, 20 hełmów i agregaty do wykrywania promieniowania...

Radna Justyna Sowa usiłowała się dowiedzieć, jak wygląda uczestniczenie Akademickiego Liceum Ogólnokształcącego w kosztach wynajmowanych pomieszczeń Miejskiego Ośrodka Kultury, Sportu i Rekreacji.

Wiceburmistrz wyjaśnił, że ALO pokrywa część kosztów za media. Anna Pietrusik dodała, iż ALO płaci miesięcznie 2,5 tys. zł miesięcznie za użyczenie części budynku.

Radną Annę Sakowicz zaś zaniepokoił spadek liczby ludności Terespola. W trakcie całego 2024 roku ubyło 76 terespolan. Urodzenia zmniejszyły się z 32 w 2023 roku do 25 w 2024 roku, a rokrocznie umierają tam 63 osoby. Szybko rośnie liczba seniorów. Pytającą interesowało, czy miasto ma wizję, jak ma wyglądać społeczeństwo za dziesięć lat i jak znaleźć sposób na propagowanie zdrowego trybu życia... Burmistrz Jacek Danieluk pocieszał radnych, że w innych samorządach jest gorzej, a w Terespolu mieszkańcy mają stadion, boiska orlika oraz tereny rekreacyjne Konowica.

Radne pytały też m.in. o budowę infrastruktury wodno-kanalizacyjnej, o niewykorzystane zezwolenia na sprzedaż napojów alkoholowych oraz o szanse na zatrudnienie bezrobotnych.

Radny Robert Wieczorek dopytywał zaś o finansowanie szkoły oraz przedszkola, kiedy przybędzie do utrzymania kolejny budynek ze żłobkiem i drugim przedszkolem, a brakuje subwencji. Burmistrz przyznał, że trudno finansować te placówki bez subwencji oświatowej, jednak miasto będzie składać wnioski o fundusze na wsparcie m.in. urlopów zdrowotnych dla nauczycieli i przeniesie część pracowników przedszkola do nowego obiektu.

W głosowaniu 14 radnych opowiedziało się za udzieleniem wotum zaufania burmistrzowi Jackowi Danielukowi, a radna Justyna Sowa wstrzymała się od głosu.

Gładkie absolutorium

Przy rozpatrzeniu i zatwierdzeniu sprawozdania finansowego wraz ze sprawozdaniem burmistrza z wykonania budżetu miasta za 2024 roku dyskusji nie było wcale.

Jacek Danieluk przypomniał radnym, że w poprzednim roku nie brakowało funduszy na utrzymanie wszystkich miejskich jednostek, które „funkcjonowały i działały".

- Mieszkańcy korzystali z różnych usług, m.in. z MCKSiR oraz biblioteki. Kończyły się inwestycje przy budowie dróg, kanalizacji i rynku. Chodzi o ponad 11 mln zł. To poszło w rozwój miasta. Przy takich inwestycjach nie wzięliśmy planowanych kredytów, a zakończyliśmy rok lekką nadwyżką – burmistrz wyliczył plusy.

Skarbnik Gabriel Barabasz potwierdził to na liczbach.

Dochody budżetowe za ub.r. zostały wykonane w kwocie 32 mln zł (80,31 proc. planu), a wydatki w wysokości 31,9 mln zł (78,40 proc.). Wydatki majątkowe zrealizowano zaledwie w 49,86 proc. Budżet zamknął się niewielką nadwyżką 71,1 tys. zł.

Burmistrz wyjaśnił nam później, że wykazano niewielkie wydatki inwestycyjne z budżetu miasta, gdyż na finansowanie kilku budów skierowano dotacje, jakie otrzymało miasto.

Za zatwierdzeniem sprawowania finansowego zagłosowało zgodnie 15 osób. Szybko też, bez dyskusji, przystąpiono do głosowania nad udzieleniem burmistrzowi absolutorium: 14 radnych było za, a jedna radna wstrzymała się od głosu.

Marek Pietrzela

Sezon przemytu tytoniu do fajki wodnej

W trzech kontrolach funkcjonariusze z Oddziału Celnego Drogowego w Terespolu udaremnili przemyt 6,6 kg tytoniu do fajki wodnej. Towar próbowali wwieźć do Polski obywatele Białorusi.

W dwóch samochodach osobowych mężczyźni w bagażnikach pojazdów przewozili 4,7 kg tytoniu. Pasażer autobusu w bagażu, wśród rzeczy osobistych, ukrył zaś 1,9 kg.

Izba Administracji Skarbowej w Lublinie informuje, iż wszyscy trzej podróżni przyznali się do prób przemytu. Wyjaśnili też, że tytoń kupili w Brześciu z przeznaczeniem na użytek własny lub jako... prezent. Mężczyźni stracili przemycany towar, a w związku z odmową przyjęcia mandatów karnych funkcjonariusze wszczęli wobec nich sprawy karne skarbowe.

(pim)

Rodzinny Piknik przy Prochowni

Przy Prochowni w Terespolu zostanie zorganizowany Rodzinny Piknik, wydarzenie zaplanowano na 28 czerwca, godz. 15.

Przygotują go terespolski burmistrz oraz Regiment Artylerii Książęcego Dworu Radziwiłłów Terespolu. Imprezę rozpocznie otwarcie zrewitalizowanego terenu przy Prochowni. O godz. 15.30 wystąpią lokalni artyści z Akademickiego LO, Zespół Ludowy „Łobaczewianki", Zespół „Echo Polesia" z Terespola, soliści z ZSP nr 1 w Terespolu, Flesz Dance Company oraz wokaliści z MCKSiR.

O godz. 18 zacznie się potańcówka z DJ Mirage. Przewidziano wiele atrakcji za sceną oraz darmowe dmuchańce, watę cukrową i popcorn dla dzieci.

(pim)

Dzieci łowią grube ryby. Największy okaz ważył sześć kilo!

W czasie trzech godzin wędkowania uczennica Natalia Panasiuk złowiła w sumie ryby o wadze 12,48 kg! Największą rybę podczas tych zawodów wyciągnął z wody Igor Gregorczuk – okaz ważył 6 kg.

Fot.Gminne Centrum Kultury Kobylany (FB)

Niektórym dzieciom trudno było utrzymać złowione przez nie ryby, tak duże były to okazy

To nad malowniczym brzegiem Łowiska „Wykop" odbyły się VII Otwarte Zawody Wędkarskie o Puchar Wójta Gminy Terespol. Przyciągnęły one dziesiątki miłośników tego wymagającego sportu.

- Zmagania rozpoczęły się o godzinie 7.30 poranną zbiórką i odprawą techniczną. Po losowaniu stanowisk uczestnicy udali się na swoje miejsca, a o godz. 8 rozpoczęła się ponad trzygodzinna rywalizacja. Zapaleni amatorzy wędkarstwa rywalizowali w kategoriach wiekowych: 6-12 lat i 13-16 lat. Kryterium oceny była największa waga wszystkich ryb złowionych w trakcie zawodów – relacjonuje Gminne Centrum Kultury w Kobylanach.

Te nietypowe zawody wędkarskie dla dzieci i młodzieży zorganizowali: Towarzystwo Wędkarskie „Wykop" przy współpracy z gminą Terespol oraz GCK w Kobylanach.

Po kilkugodzinnej rywalizacji spośród 36 uczestników wyłoniono najlepszą szóstkę wędkarzy.

W najmłodszej grupie pierwsze miejsce zajęła Natalia Panasiuk. Imponujący połów mieli też jej koledzy: na drugim miejscu Eryk Mazur z wynikiem 8,61 kg i na trzecim Igor Gregorczuk – 8,51 kg.

W starszej kategorii wiekowej, 13-16 lat, na pierwszym miejscu uplasował się Błażej Pomorski z wynikiem 7,9 kg. Drugi był Wiktor Antonowicz - wynik 5,2 kg i trzeci Michał Warpas – wynik 1,81 kg.

Puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe wręczyli najlepszym wędkarzom wójt gminy Terespol Krzysztof Iwaniuk oraz prezes Towarzystwa Wędkarskiego „Wykop" Mariusz Antonowicz.

(Pim)

BIA

eprasa.pl a16678f5ce